

Niezrealizowany potencjał diety polskich rodzin



Przyczyny występowania zjawiska. Propozycje poprawy sytuacji rodzin.

PROJEKT BADAWCZY

Niezrealizowany potencjał dietetności polskich rodzin

Przyczyny występowania zjawiska. Propozycje poprawy
sytuacji rodzin.

Warszawa 2013

Raport z projektu badawczego „Niezrealizowany potencjał diety polskich rodzin” powstał dzięki współpracy ze „Stowarzyszeniem Absolwentów Dzieło” oraz stypendystami Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Raport, dostępny również w wersji elektronicznej, udostępniany jest bezpłatnie.

Kierownik projektu

Anna Klaja

Autorki raportu

Anna Klaja, Beata Tkaczyk, Aleksandra Grzybek

Recenzent

prof. UW dr hab. Ewa Leś

Korekta językowa

Beata Tkaczyk

Wszelkie prawa do treści zamieszczonych w niniejszym raporcie są zastrzeżone. Cytowanie i/lub opracowania na podstawie raportu wyłącznie po podaniu autora i tytułu raportu.

www.sa.dzielo.pl

Spis treści

1. Wstęp	5
1.1. Recenzja raportu – prof. UW dr hab. Ewa Leś.....	6
1.2. Definicja problemu	11
2. Ogólnopolskie badanie jakościowe rodzin.....	14
2.1. Metodologia.....	14
2.1.1. Narzędzie	14
2.1.2. Badani	14
2.1.3. Pytania badawcze.....	15
2.2. Przyczyny niezrealizowania potrzeb prokreacyjnych.....	16
2.2.1. Kompleksowość problemów (Wnioski z badania)	16
2.2.2. Finanse	18
2.2.3. Rynek pracy	23
2.2.4. Opieka nad dzieckiem	32
2.2.5. Kwestie społeczno-psychologiczne	40
2.2.6. Rola państwa	49
2.3. Propozycje rozwiązań.....	52
2.3.1. Polityka prorodzinna	53
2.3.2. Rodzic jako pracownik	57
2.3.3. Opieka nad dzieckiem.....	63
2.3.4. Zmiana dyskursu dotyczącego rodziny	66
3. Instrumenty polityki rodzinnej oferowane przez państwo. Obecny stan prawny oraz planowane zmiany.....	68
3.1. Świadczenia pieniężne	69
3.2. Ulgi podatkowe.....	71
3.3. Instrumenty polityki kompensującej koszty wychowania dzieci.....	74
3.4. Instrumenty polityki kompensującej koszty wychowania dzieci związane z miejscem pracy ...	76
3.5. Opieka nad dzieckiem	77
3.6. Karta dużej rodziny.....	80
4. Wpływ różnych form opieki na rozwój małego dziecka.....	84
4.1. Relacja matka-dziecko a rozwój emocjonalny małego dziecka.....	84
4.2. Różne formy opieki a rozwój dziecka - wyniki badań NICHD	86
5. Zakończenie.....	90
5.1. Podsumowanie	90
5.2. Zespół badawczy.....	92
Zał. 1. Scenariusz IDI	93
Zał. 2. Lista respondentów	95

1. Wstęp

Projekt badawczy „Niezrealizowany potencjał dzietności polskich rodzin” miał na celu pogłębienie wiedzy w zakresie rzeczywistych powodów, dla których polskie rodziny nie decydują się na posiadanie większej liczby dzieci. Badania ilościowe od lat pokazują, że potencjał dzietności, czyli preferowana liczba posiadanego potomstwa, jest znacznie wyższy niż rzeczywista liczba dzieci jaką mają rodziny. Organizowanych jest wiele debat i sympozjów, na których m.in. socjologowie, demografowie, aktywiści społeczni oraz politycy debatuje na temat przyczyn takiego stanu rzeczy. Jest to jednak jedna ze stron tej dyskusji. Drugą stanowią same rodziny. Celem projektu było dotarcie do rzeczywistych postaw i potrzeb rodzin w kwestii liczby posiadanego potomstwa. Badano nie tylko problemy jakie mogą występować w związku z podejmowaniem decyzji o powiększeniu rodziny, lecz także szukano propozycji zmian i ułatwień.

Badanie jakościowe rodzin pozwoliło na spojrzenie na kwestię niezrealizowanego potencjału dzietności oczyma samych rodziców, jako osób bezpośrednio zainteresowanych. Ważnym aspektem badania był fakt, iż wywiady pogłębione przeprowadzane były nie z pojedynczymi osobami, ale z małżeństwami. Jako, iż decyzja o powiększeniu rodziny podejmowana jest wspólnie przez małżonków, ważnym było spojrzenie na problemy rodzin właśnie z punktu widzenia małżeństwa, a nie kobiety czy mężczyzny. Na przełomie kwietnia i maja zrealizowano 62 wywiady pogłębione z małżeństwami z całej Polski. Wstępne wyniki badania zostały zaprezentowane na sympozjum naukowym „Rodzina się liczy” zorganizowanym na Uniwersytecie Warszawskim przez „Stowarzyszenie Absolwentów Dzieło”¹.

W projekt zaangażowanych było kilkudziesięciu stypendystów Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” studiujących kierunki humanistyczno-społeczne. Dzięki ich wolontarystycznej pracy możliwe było zrealizowanie tak szeroko zakrojonego projektu badawczego. Beata Tkaczyk, absolwentka polityki społecznej, przygotowała część raportu dotyczącą instrumentów polskiej polityki rodzinnej – omówiła obecny stan prawny i planowane zmiany w tym zakresie. Z kolei Aleksandra Grzybek, studentka psychologii, przeanalizowała wyniki badań dotyczących rozwoju dziecka do lat 3 i tego, jaki wpływ na dziecko mają różne formy opieki.

Mamy nadzieję, że niniejszy raport pomoże wyjaśnić na czym polegają problemy z jakimi borykają się polskie rodziny. Natomiast dzięki wypracowanym rekomendacjom, będzie cennym narzędziem przy kreowaniu dalszych działań mających na celu zwiększenie poziomu dzietności w Polsce.

Anna Klaja, kierownik projektu, socjolog

¹ Członkami Stowarzyszenia są absolwenci uczelni wyższych, stypendyści Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”.

1.1. Recenzja raportu – prof. UW dr hab. Ewa Leś

Autorka Raportu celem badań jakościowych uczyniła trzy istotne zagadnienia:

- 1. uwarunkowania zewnętrzne nie-realizacji planów prokreacyjnych;*
- 2. bariery w realizacji zamierzeń prokreacyjnych, w tym dotyczących tworzenia rodziny dużej;*
- 3. ocena obowiązujących rozwiązań prawno-instytucjonalnych i finansowych w zakresie polityki rodzinnej i rekomendacje dot. kreowania aktywnej polityki rodzinnej kierowane pod adresem państwa, pracodawców i społeczeństwa.*

Badanie ma charakter jakościowy i służy głębszemu poznaniu problemu niezrealizowanego potencjału dzietności oraz jego uwarunkowań zewnętrznych i ich znaczenia subiektywnego w opinii samych rodziców. Wybór badań jakościowych jako podejścia badawczego oraz objęcie nim obojga rodziców umożliwił poznanie i analizę procesów niepodjęcia decyzji o prokreacji na poziomie konkretnej rodziny, czyli poziomie mikro, czyli „u źródła”. Stanowi to zaletę tego podejścia metodologicznego podobnie, jak uznają za atut uwzględnienie w badaniu równocześnie kilku uwarunkowań i poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, które z nich są kluczowe. Walorem projektu badawczego jest także dobór próby badawczej, zgodnie z którym respondentami w badaniu było oboje małżonków oraz to, że wywiady pogłębione przeprowadzono z 62 małżeństwami z całej Polski z miast powyżej 20 tys. mieszkańców. Dzięki takiemu podejściu metodologicznemu możliwe było poznanie subiektywnych opinii obojga rodziców co do głównych czynników wpływających na odkładanie urodzeń oraz pogłębiona analiza czynników kluczowych determinujących decyzje o rodzicielstwie.

Z tych względów przyjęty zamysł badawczy uznają za przemyślany i całościowy. Cel badań, pytania badawcze oraz metodologię badań uznają za trafne i metodologicznie oryginalne.

Autorzy wyróżniają pięć przyczyn niezrealizowania rodzicielstwa (finansowe, związane z rynkiem pracy, opieką nad dzieckiem oraz czynniki psychologiczno-społeczne). Wskazane uwarunkowania same w sobie nie stanowią novum, są to bowiem w Polsce powszechnie znane czynniki głównie o charakterze strukturalnym stanowiące konsekwencję problemów z realizacją funkcji ekonomicznych, zwłaszcza funkcji zarobkowej (brak pracy lub niedostateczne dochody z pracy) oraz nadmierna selektywność i niski poziom świadczeń, w tym usług rodzinnych. Natomiast oryginalnym wkładem Autorki Raportu jest całościowe postrzeganie tych uwarunkowań i wskazanie na ich zróżnicowane subiektywne znaczenie

w biografiach rodzinnych konkretnych par. Autorka określa je słusznie mianem współwystępujących czynników, wskazując, że „... stanowią one raczej sieć wielorakich powiązań”. Wskazuje to na konieczność rozwijania w ramach polityki rodzinnej coraz bardziej zindywidualizowanych instrumentów odpowiadających potrzebom konkretnych subpopulacji rodzin.

Do interesujących ustaleń Raportu należą m.in. opinie rodziców uzależniających decyzje prokreacyjne od poczucia stabilności ekonomicznej i stabilności zatrudnienia czyli ciągłości realizacji podfunkcji zarobkowej rodziny. Jednak tu warto podkreślić, że od wysokości zarobków ważniejsza jest ich pewność, tj. zatrudnienie na umowę o pracę obojga małżonków oraz dostęp do rodzinnych zasobów wsparcia w zakresie opieki nad dzieckiem. Wyniki Raportu wskazują także na ścisły związek między poczuciem bezpieczeństwa kontynuacji zatrudnienia po urodzeniu dziecka a decyzjami o powiększeniu rodziny. Zdecydowana większość badanych podkreślała obawę związaną z powrotem do pracy po urlopie macierzyńskim. Wyniki badań wskazują także na oczekiwania rodziców wspierania przez państwo w ramach polityki rodzinnej dwóch głównych modeli ekonomicznych rodziny, tj. modelu ekonomicznego z obojgiem pracujących rodziców, jak i modelu z okresowym zawieszeniem zatrudnienia przez matkę na czas opieki nad małym dzieckiem. Na uwagę zasługuje także postulat rodziców ws. potrzeby rozwoju edukacji do roli rodzicielskich („...istnieją szkoły rodzenia, ale nie ma szkół bycia rodzicem”).

Rozdział II Raportu kończy podrozdział przedstawiający opinie par na temat roli państwa w polityce regulacji praw rodziców jako pracowników. Ten fragment Raportu przedstawia także oczekiwania respondentów-pracowników wobec pracodawców w sprawie ułatwień w godzeniu ról rodzinnych z zawodowymi i oczekiwania dotyczące opieki nad dzieckiem, a także sprawy promowania rodzicielstwa. Warto wskazać na oczekiwania respondentów wobec polityki rodzinnej państwa dotyczące klarownego przedstawiania jej założeń aksjologicznych i wyraźnego kreowania perspektyw rozwojowych dla rodziny w Polsce. Jak wynika z Raportu respondenci opowiedzieli się za aktywnym stanowiskiem państwa wobec pracodawców zobowiązującym ich do tworzenia rozwiązań ułatwiających godzenie zadań rodzinnych i zawodowych (WFB). Tym samym respondenci uznali europejski obligatoryjny model socjalny przedsiębiorstwa, w którym pracodawcy mają obowiązek prowadzenia rozwiązań ułatwiających godzenie życia rodzinnego i zawodowego za właściwszy w polskich warunkach, aniżeli liberalny model amerykański, w którym pracodawcy nie są zobligowani do wspierania pracowników w ich rolach zawodowych i rodzicielskich.

Raport przedstawia także krytyczne opinie badanych na temat dotychczasowej rządowej polityki rodzinnej. Respondenci podkreślali brak jasno określonych priorytetów, cząstkowość i niestabilność obecnej polityki rodzinnej, brak uwzględniania interesu ekonomicznego rodzin, traktowanie rodziny jako sprawy prywatnej i instytucji w pełni samowystarczальной – „pomoc dla rodziny jest traktowana powszechnie jako niepotrzebne wspieranie osób, które powinny radzić sobie same” oraz niewłaściwe wydatkowanie środków publicznych. Autorzy Raportu zebrali także opinie rodziców ws. lokalnej polityki rodzinnej, które wskazują, że badani doceniają nawet niewielkie zmiany na lepsze. Respondenci przywołując pozytywne przykłady samorządowych inicjatyw na rzecz rodziny wymieniali najczęściej wprowadzenie przez część samorządów Karty dużej rodziny.

Jednakże dla realizacji planów prokreacyjnych badani oczekiwali przede wszystkim stabilnej i całościowej polityki rodzinnej, która zapewniałaby bezpieczeństwo socjalne rodzinie także w przypadku utraty pracy. Raport przytacza przykłady wartościowych propozycji respondentów ws. regulacji praw rodziców jako pracowników i ułatwień w godzeniu ról rodzinnych z zawodowymi oraz opieki nad dzieckiem, a także promowania rodzicielstwa. W Raporcie zwraca się także uwagę na umiarkowanie badanych i ich odpowiedzialność oraz rozagę ws. proponowanych rozwiązań systemowych w polityce rodzinnej. Badani nie reprezentują postaw roszczeniowych. Przeciwnie, dostrzegają konieczność uwzględnienia interesów różnych grup interesu przy wdrażaniu niezbędnych instrumentów polityki rodzinnej, w tym szczególnie praw pracodawców i zdają sobie sprawę, że zbudowanie dobrze funkcjonującej polityki rodzinnej jest procesem długofalowym, a jej podstawą jest generowanie miejsc pracy w gospodarce gwarantujących stabilność zatrudnienia i wynagrodzeń, które wg badanych stanowią podstawę decyzji o powiększeniu rodziny. Ponadto wskazywano także na potrzebę zapewnienia pracującym matkom możliwości wyboru elastycznych form organizacji czasu pracy (np. telepraca, stopniowy powrót do pracy po urlopie), co także przyczyniłoby się do redukcji obaw kobiet przed decyzją o kolejnym macierzyństwie. Konieczna jest zmiana – wskazuje się w Raporcie - w postrzeganiu realizacji planów prokreacyjnych jako ryzyka społecznego („ciąża jako ryzyko”). Autorka Raportu podkreśla, że „Aby to umożliwić należy dopasować odpowiednio system opieki tak, aby z jednej strony pozwalał on matkom, które chcą jak najszybciej wrócić do pracy, na oddanie dziecka do żłobka; a z drugiej strony zapewniał tym kobietom, które wolą zostać z dzieckiem dłużej w domu, dochód pozwalający na utrzymanie się”. Raport przynosi informację nt. stanowiska respondentów ws. preferowanego modelu ekonomicznego rodziny z punktu widzenia pełnej realizacji planów prokreacyjnych. Respondenci byli zdania, że system polityki

rodzinnej powinien wspierać oba modele, zarówno z obojgiem pracujących rodziców jak i model z okresowym lub stałym (w przypadku rodzin dużych) zaprzestaniem pracy zarobkowej przez matkę.

Badani ocenili także dotychczasowe narzędzia polityki rodzinnej. W przypadku transferów finansowych opowiadano się za systematycznym wsparciem zamiast jednorazowych form. Badani opowiedzieli się za powszechnym dostępem do zasiłków rodzinnych, które powinny zapewniać bezpieczeństwo ekonomiczne przeciętnej rodziny, a nie jak obecnie selektywnym obejmującym jedynie najuboższe rodziny. Wskazywano na znaczenie zasiłków rodzinnych w pierwszym roku życia dziecka. W Raporcie wskazuje się także na oczekiwania rodziców ws poprawy dostępu do lekarzy specjalistów w okresie ciąży oraz po urodzeniu dziecka oraz konieczność refundacji kosztów wszystkich zalecanych szczepień. Wskazywano także na konieczność obniżenia kosztów edukacji, zwłaszcza w przypadku rodzin wielodzietnych (w tym wprowadzanie odpowiedniej pomocy stypendialnej w liceum i na studiach).

Autorka Raportu zwraca także uwagę na potrzeby rodzin niepełnych o niskich dochodach, do których powinna być adresowana zintegrowana wieloraka pomoc finansowa, rzeczowa i formie usług socjalnych dla dzieci. Środki z pomocy społecznej winny wspierać nie tylko najuboższe rodziny, ale także te, których dochody z pracy nie pokrywają niezbędnych potrzeb rodzin.

Respondenci wskazywali zarazem na uprzywilejowanie w polskiej polityce rodzinnej rodzin niepełnych kosztem rodzin wielodzietnych i pełnych. Godne uwagi są także propozycje respondentów w sprawie zwiększenia roli finansowej państwa w ochronie zatrudnienia kobiet, jak i redukcji obciążeń pracodawców w przypadku pracowników przebywających na urloпах macierzyńskich. Proponowano także elastyczne formy organizacji czasu pracy oraz pracę w niepełnym wymiarze czasu i co podkreślało wielu badanych, zwiększenie dostępu do telepracy. Podkreślano także potrzebę wspierania przez państwo prorodzinnych pracodawców w formie ulg podatkowych lub/i utworzenia funduszu celowego na wzór PEFRON.

Raport przedstawia także postulaty respondentów ws rozwoju powszechnego systemu opieki i edukacji przedszkolnej, który zdaniem badanych winien być traktowany jako inwestycja społeczna, a nie wyłącznie koszt dla budżetu państwa. Badani wskazywali także na konieczność odbudowy usług żłobków i przedszkoli przyzakładowych zatrudniających powyżej 100 pracowników.

Rozdział III raportu, którego autorką jest Beata Tkaczyk zawiera omówienie głównych rozwiązań prawnych i narzędzi polityki rodzinnej w zakresie kompensacji kosztów utrzymania dziecka, godzenia ról oraz promowania rodziny, a także mechanizmów należących do pośredniej polityki społecznej na rzecz rodziny (ulgi podatkowe) oraz przedstawia najnowsze inicjatywy polityczne w tym zakresie. Jednakże ta część opracowania budzi pewne uwagi krytyczne. Fakt, że w Polsce instrument jakim jest ulga podatkowa w niewielkim stopniu kompensuje koszty wychowania dziecka nie świadczy o tym, że ulga podatkowa na dziecko jest zbyt niska (ulgi takie istnieją także w znacznie zamożniejszych od Polski państwach europejskich realizujących aktywną politykę rodzinną), lecz, że jest ona zbyt niska w porównaniu do kosztów utrzymania dziecka oraz że brakuje w systemie polityki rodzinnej innych sposobów dzielenia przez państwo i rodzinę kosztów utrzymania oraz edukacji potomstwa.

Rozdział IV opracowania przygotowany przez Aleksandrę Grzybek zawiera cenne omówienie badań naukowych na temat wpływu form opieki na rozwój małego dziecka.

Raport kończą wnioski i rekomendacje.

Konkluzja: Z pewnością Raport przyczyni się do pełniejszej odpowiedzi na pytanie, dlaczego w Polsce, w której współczynnik małżeństw na tle innych państw europejskich, w tym krajów Europy Środkowo-Wschodniej należy do najwyższych, co świadczy o dużym przywiązaniu społeczeństwa polskiego do klasycznych form rodziny i posiadania potomstwa, zarazem wskaźniki dzietności pozostają poniżej prostej zastępowalności pokoleń, czyli poniżej poziomu 2,1-2,15 oraz dzietności deklarowanej. Istnieje głęboka asymetria między deklarowanymi planami prokreacyjnymi a realnie zrealizowaną płodnością. Będąc społeczeństwem rodzinnym, jednocześnie nie realizujemy dzietności zamierzonej. Dlaczego? Raport wskazuje na złożoność uwarunkowań odkładania decyzji prokreacyjnych w Polsce. Jego niepodważalnym walorem jest przedstawienie stanowiska samych rodziców w sprawach zarówno czynników sprawczych odkładania decyzji o rodzicielstwie, jak i ich oczekiwań i rekomendacji pod adresem polityki rodzinnej w naszym kraju.

Prof. UW dr hab. Ewa Leś

Instytut Polityki Społecznej
Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych
Uniwersytet Warszawski

1.2. Definicja problemu

Od wielu lat mówi się o niskim poziomie dzietności² w Polsce oraz o negatywnych konsekwencjach niżu demograficznego. Różne instytucje badawcze przeprowadzają badania próbując uzyskać odpowiedź na pytanie dlaczego Polacy nie decydują się na większą ilość potomstwa. W kwietniu 2012 r. CBOS przeprowadził badania³ dotyczące stosunku Polaków do posiadania potomstwa. Porównano preferowaną i faktyczną liczbę posiadanych dzieci zarówno w rodzinach w wieku prokreacyjnym, jak i postprokreacyjnym. Wyniki badania pokazały, że istnieje niewykorzystany potencjał dzietności Polaków.

Jak wynika z badania CBOS, jedynie 4 proc. Polaków deklaruje, że nie chce mieć dzieci. 10 proc. chce mieć jedno dziecko, 49 proc. dwójkę, a 25 proc. trójkę dzieci. 7 proc. badanych chce mieć czworo lub więcej dzieci. Wśród osób bezdzietnych, aż 47 proc. chce mieć dwoje dzieci, 15 proc. troje, a 12 proc. jedno dziecko. Tymczasem wśród osób mających jedno dziecko, 45 proc. chciałoby mieć dwoje, zaś 17 proc. troje dzieci. 30 proc. nie chce mieć więcej dzieci. Jeżeli porównamy dane z badaniami przeprowadzanymi od 1996 r. zauważymy wzrost liczby osób, które nie chcą mieć dzieci z 1 do 4 proc., oraz gwałtowny wzrost badanych chcących mieć trójkę dzieci (z 19 do 25 proc.). Wzrost rozpoczął się w 2006 r., wcześniej mieliśmy do czynienia z systematycznym spadkiem. Zasadniczo liczba osób, które chcą mieć jedno lub dwójkę dzieci utrzymuje się na stałym poziomie.

Dane pokazują, że wśród osób w wieku postprokreacyjnym znaczna część nie zrealizowała swoich pragnień dotyczących liczby dzieci. Jak czytamy w raporcie CBOS, „stosunkowo duża grupa ludzi w innej sytuacji życiowej mogłaby zdecydować się na powiększenie rodziny”. Wśród osób w wieku prokreacyjnym jedynie 4 proc. nie chce mieć dzieci (patrz tabela 1.). Aż 51 proc. chce mieć dwójkę, 23 proc. trójkę, a 12 proc. jedno dziecko.

Niezależnie od tego, jaki jest Pana(i) stan cywilny, w jakim jest Pan(i) wieku, a także czy ma Pan(i) dzieci czy też nie, proszę powiedzieć - ile dzieci chciał(a)by Pan(i) mieć w swoim życiu?	Wskazania osób w wieku od 18 do 44 lat				
	IX 1996	II 2000	V 2004	II 2006	IV 2012
	w procentach				
Żadnego	1	2	2	5	4
Jedno	9	12	12	13	12
Dwoje	58	57	59	55	51
Troje	20	20	17	17	23
Czworo	3	3	3	4	4
Pięcioro i więcej	2	1	1	1	1
Tyle, ile się zdarzy	5	2	2	2	2
Trudno powiedzieć	2	2	3	3	3

Tabela 1. CBOS, "Potrzeby prokreacyjne oraz preferowany i realizowany model rodziny"

² Współczynnik dzietności wynosi 1,4. Dane: GUS „Prognoza ludności na lata 2008-2035”.

³ CBOS, „Potrzeby prokreacyjne oraz preferowany i realizowany model rodziny”, BS/61/2012, maj 2012, Warszawa.

Jeżeli spojrzymy na dane dotyczące osób nieposiadających lub posiadających określoną liczbę dzieci, zobaczymy, że wśród osób bezdzietnych aż 47 proc. chciałoby mieć dwójkę dzieci. 15 proc. z nich marzy o trójce, zaś 12 proc. o jednym dziecku. Jedyne 12 proc. osób które obecnie są bezdzietne nie planuje potomstwa. Tylko 30 proc. osób mających obecnie jedno dziecko jest usatysfakcjonowanych. 45 proc. chciałoby mieć dwójkę, zaś 17 proc. trójkę dzieci. Wśród osób z dwójką dzieci, 73 proc. deklaruje, że ma odpowiednią liczbę dzieci, zaś 18 proc. chciałoby mieć jeszcze jedno dziecko. Jeśli spojrzymy na wyniki zawarte w tabeli 2 zobaczymy, że niewielki odsetek osób deklaruje niższą preferowaną liczbę dzieci niż obecnie posiadana.

Niezależnie od tego, jaki jest Pana(i) stan cywilny, w jakim jest Pan(i) wieku, a także czy ma Pan(i) dzieci czy też nie, proszę powiedzieć - ile dzieci chciał(a)by Pan(i) mieć w swoim życiu?	Preferencje co do ilości dzieci osób:				
	bezdziatnych	z jednym dzieckiem	z dwójką dzieci	z trojgiem dzieci	z czwórką i więcej dzieci
	w procentach				
Żadnego	12	1	1	1	0
Jedno	12	30	1	2	0
Dwoje	47	45	73	11	9
Troje	15	17	18	78	15
Czworo i więcej	3	4	5	5	65
Tyle, ile się zdarzy	4	2	1	2	9
Trudno powiedzieć	7	1	2	1	2

Tabela 2. CBOS, "Potrzeby prokreacyjne oraz preferowany i realizowany model rodziny"

Istotne jest zauważanie, że są to osoby w wieku prokreacyjnym, a zatem mogą jeszcze spełnić marzenia o posiadaniu większej liczby dzieci. Dlatego też niezrealizowane potencjału dzietności lepiej widać na przykładzie osób w wieku postprokreacyjnym, które nie mogą już mieć więcej potomstwa. Badanie CBOS pokazało, że takie osoby również chciałyby mieć więcej dzieci niż posiadają. Jak czytamy w raporcie: „wśród osób powyżej 45 roku życia znaczna część nie zrealizowała swoich pragnień dotyczących liczby dzieci”⁴. Szczegółowe dane przedstawia tabela 3.

Niezależnie od tego, jaki jest Pana(i) stan cywilny, w jakim jest Pan(i) wieku, a także czy ma Pan(i) dzieci czy też nie, proszę powiedzieć - ile dzieci chciał(a)by Pan(i) mieć w swoim życiu?	Preferencje co do ilości dzieci osób w wieku 45 lat i więcej, które są/mają:			
	bezdziatne	jedno dziecko	dwójkę dzieci	troje i więcej dzieci
	w procentach			
Żadnego	24	1	1	1
Jedno	10	35	1	2
Dwoje	32	45	76	9
Troje i więcej	19	15	20	81
Tyle, ile się zdarzy	5	2	1	4
Trudno powiedzieć	10	2	1	3

Tabela 3. CBOS, "Potrzeby prokreacyjne oraz preferowany i realizowany model rodziny"

⁴ Ibidem.

Wśród osób bezdzietnych jedynie 24 proc. nie chciało mieć w ogóle dzieci. Aż 32 proc. wskazało jako preferowaną liczbę dzieci: dwoje, zaś 19 proc. troje dzieci. 10 proc. chciało mieć jedno dziecko. Odsetek osób, które chciały mieć dwójkę dzieci jest jeszcze wyższy w przypadku osób, które miały jedno dziecko, wynosi 45 proc. 35 proc. takich osób jest zadowolonych z posiadania jednego dziecka. 76 proc. osób z kolei zrealizowało swoje plany mając dwójkę dzieci. Co ciekawe, odsetek osób, które chciały mieć trójkę dzieci jest wyższy w przypadku osób mających dwójkę (20 proc.), a nie jedno dziecko (15 proc.). Można zatem wyciągnąć ostrożny wniosek, że posiadanie jednego dziecka wpływa na chęć posiadania dwójki dzieci, mocniej niż bezdzietność. Zaś posiadanie dwójki dzieci wpływa mocniej na chęć posiadania trójki, niż posiadanie jednego dziecka.

W raporcie czytamy o tym, że „nieureczywistnione preferencje tych osób wskazują na skalę zjawiska, jakim jest ograniczanie liczby potomstwa z racji różnych zewnętrznych uwarunkowań. Zestawienie preferencji i faktycznej liczby dzieci pokazuje, że stosunkowo duża grupa ludzi w innej sytuacji życiowej mogłaby zdecydować się na powiększenie rodziny”⁵. Podobne wnioski wyciągane są także w innych badaniach dotyczących stopnia realizacji potrzeb prokreacyjnych Polaków.

Zastanawiające jest zatem to na czym polegają owe zewnętrzne uwarunkowania utrudniające rodzinom posiadanie preferowanej liczby dzieci. Dzięki przeprowadzeniu badania jakościowego z 62 rodzinami udało nam się spojrzeć na te uwarunkowania od strony rodziców, a także dowiedzieć się jakie rozwiązania mogłyby skłonić badanych do decyzji o powiększeniu rodziny.

⁵ Ibidem.

2. Ogólnopolskie badanie jakościowe rodzin

2.1. Metodologia

2.1.1. Narzędzie

Aby dowiedzieć się jak wyglądają przeszkody w posiadaniu preferowanej liczby dzieci postanowiliśmy zapytać o to samych rodziców. Było to możliwe dzięki zastosowaniu metody wywiadu pogłębionego.

Istotne było podjęcie decyzji o przeprowadzeniu wywiadów z małżeństwami, a nie z pojedynczymi osobami. Naszym zdaniem, w związku z tym, iż decyzja o powiększeniu rodziny podejmowana jest wspólnie przez małżonków, wartościowe było poznanie uwarunkowań z nią związanych właśnie z perspektywy małżeństwa, a nie kobiety czy mężczyzny. Jako, iż scenariusz wywiadu (zał. 1) nie przewidywał pytań drażliwych, możliwe było przeprowadzenie wywiadu w układzie ankieter - dwójka badanych. Na przełomie kwietnia i maja zrealizowano 62 wywiady pogłębione. Zdecydowaliśmy także o przeprowadzeniu wywiadów na terenie całego kraju, aby wykluczyć ewentualne wpływy czynników regionalnych czy środowiskowych. Wywiady zostały przeprowadzone w kilkudziesięciu miastach.

2.1.2. Badani⁶

Do badania wybrano rodziny znajdujące się w grupie, którą według badań sondażowych dotyka najczęściej problemów związanych z podejmowaniem decyzji o powiększeniu rodziny. Są to małżeństwa osób z wykształceniem wyższym, mieszkające w dużych miastach, w których pracuje przynajmniej jedno z małżonków, a kobieta znajduje się w wieku prokreacyjnym (18 - 44 lata). 2/3 badanych małżeństw stanowiły rodziny bezdzielne lub z jednym dzieckiem. Innym kryterium było minimum średnie wykształcenie badanych.

Kolejnym warunkiem było zamieszkiwanie lub podejmowanie zatrudnienia w mieście powyżej 20 tys. mieszkańców. To tam głównie zamieszkują małżeństwa należące do szeroko pojętej klasy średniej, w której oboje rodziców pracuje i które mają najczęściej przeszkód na drodze do posiadania upragnionej liczby potomstwa. Jak pokazują analizy Głównego Urzędu Statystycznego „obecnie liczba młodych ludzi wzrasta, a mimo tego zmniejsza się liczba zawieranych małżeństw. Jest to spowodowane powstrzymywaniem się młodych ludzi przed zakładaniem rodziny, ze względu na sytuację społeczno-gospodarczą kraju: bezrobocie,

⁶ Zał. 2 zawiera listę respondentów.

szczególnie wysokie w tej grupie wieku, niepewność dotyczącą ciągłości zatrudnienia i niskie zarobki. Wpływ tych czynników jest wyższy w miastach, w których liczba par z dziećmi jest niższa o 7,9% niż na wsi – o 2,8%”⁷.

2.1.3. Pytania badawcze

Celem badania było wyjaśnienie przyczyn niezrealizowanego potencjału dzietności i zdefiniowanie źródeł problemów. Inną kwestią było przeanalizowanie oczekiwań rodzin planujących posiadanie większej ilości dzieci niż obecnie, w stosunku do:

- państwa,
- społeczeństwa,
- pracodawców.

Chcieliśmy dowiedzieć się także tego, w jaki sposób można zmniejszyć utrudnienia wiążące się z założeniem rodziny wielodzietnej czy posiadaniem dzieci w ogóle. Wartościowym było także określenie jakie potencjalne działania skłoniłyby rodziny do posiadania większej ilości potomstwa, a także określenie czy obecnie funkcjonują już jakieś dobre rozwiązania i czy można je ulepszyć.

Ostatnią interesującą kwestią była weryfikacja tezy postawionej w czasie jednej z debat na temat problemów polskich rodzin. „W Polsce ludzie w okresie produkcyjnym często deklarują, że na pewno chętniej zdecydowaliby się na kolejne dzieci jeśli tylko mieliby pewność, że państwo pomoże im zapewnić dziecku nie tylko godziwe, ale dobre warunki życiowe.”⁸

⁷ Raport GUS: Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań z dnia 20 maja 2002 roku.

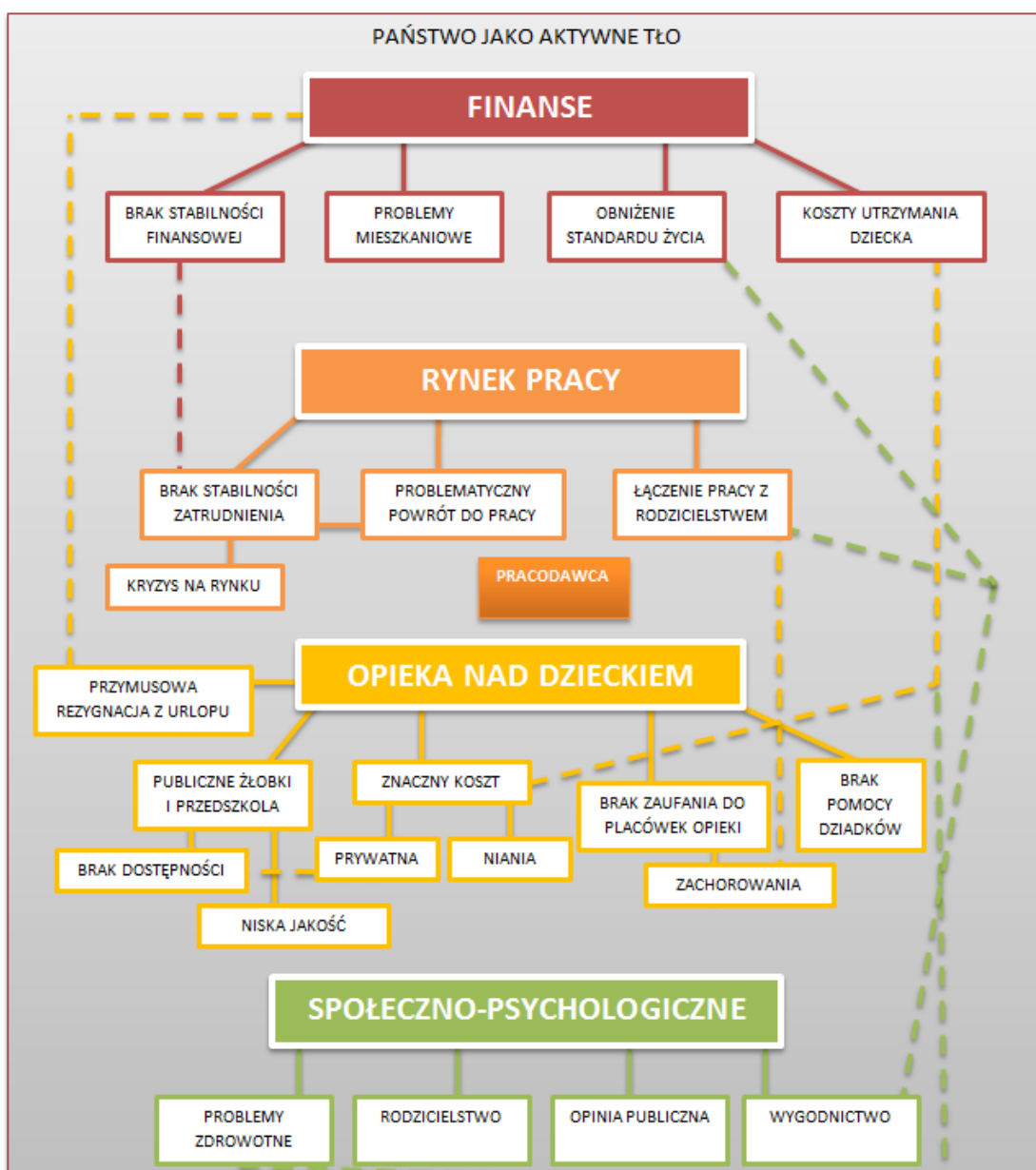
⁸ Raport z debaty o problemach polskich rodzin, Opole, 14 marca 2013 r.

2.2. Przyczyny niezrealizowania potrzeb prokreacyjnych

2.2.1. Kompleksowość problemów (Wnioski z badania)

Analiza zgromadzonego materiału pokazała, że problemów na jakie napotykają rodziny decydujące się na powiększenie rodziny nie można ułożyć według hierarchii ważności, ale stanowią one raczej sieć wielorakich powiązań (patrz rys. 1). Indywidualna sytuacja każdej rodziny wpływa na to, które elementy tej sieci odgrywają większą rolę. W wyniku próby kategoryzacji pogrupowano problemy w cztery nakładające się na siebie pola: finansowe, rynek pracy, opieka nad dzieckiem oraz psychologiczno-społeczne. Na problemy związane z finansami składają się takie kwestie jak: problem z zakupem własnego mieszkania (w tym spłacanie kredytu); znaczne koszty utrzymania dziecka; zwiększenie ogólnych wydatków (w tym brak istotnych ulg podatkowych); zagrożenie obecnego standardu życia oraz - przede wszystkim - brak poczucia stabilności finansowej. To ostatnie wiąże się bezpośrednio z brakiem stabilności na rynku pracy. Problemy z pracą powiązane są z obawami przed brakiem możliwości powrotu do pracy po urlopie macierzyńskim czy wychowawczym; niezrozumieniem przez pracodawców potrzeb rodziców i niewykorzystaniem ich potencjału; kryzysem na rynku pracy w ogóle oraz z kwestią trudności połączenia pracy zawodowej z opieką nad dzieckiem. Na polu opieki nad dzieckiem istotne są dwie kwestie: niska dostępność do systemu publicznych żłobków i przedszkoli; wysokie koszty placówek prywatnych i niań; brak zaufania rodziców zarówno do placówek zajmujących się opieką, jak i niań; brak możliwości pomocy ze strony dziadków. W polu psychologiczno-społecznym znalazły się zarówno kwestie zdrowotne (w tym negatywne doświadczenie po pierwszym porodzie oraz dostępność opieki specjalistów i brak refundacji leków i szczepień), jak i obawy przed sprostaniem roli rodzica (w tym niedojrzałość i budowanie wyidealizowanego obrazu rodzicielstwa). Ponadto rodzice zauważali, że w opinii społecznej rodziny wielodzietne postrzegane są jako patologiczne. W tle tych wszystkich pól znajduje się państwo, które powinno być aktywnym aktorem mającym wpływ na wiele czynników, przede wszystkim sytuację instytucjonalno-prawną. W opinii badanych, państwo nie spełnia swojej roli, ponieważ brakuje spójnej i długofalowej polityki prorodzinnej (w tym brak istotnych ulg podatkowych); nie przeciwdziała skutecznie dyskryminacji matek na rynku pracy, a także nie niweluje negatywnego dyskursu dotyczącego rodzin wielodzietnych.

Prześledzenie sposobów w jaki rodzice mówią o ww. problemach pokazuje, że obecnie mamy do czynienia ze znacznym poziomem obaw o przyszłość i brakiem stabilności w ogóle, które powodują, że - zwłaszcza młodym ludziom - ciężko decydować się na budowanie rodziny i realizowanie swoich potrzeb prokreacyjnych. Z jednej strony o dziecku mówi się w kategoriach znacznego ryzyka, co ma związek z wpływem na życie rodziców oraz obawą przed rodzicielstwem. Z drugiej strony pojawia się znaczna różnica pomiędzy wypowiedziami osób z rodzin wielodzietnych, mających długi staż małżeński, a młodymi małżeństwami. Ci pierwsi postrzegają dzieci przede wszystkim jako źródło satysfakcji i szczęścia, zaś drudzy jako koszt i pewnego rodzaju obciążenie, które musi zostać wpisane w dobrze zaplanowaną ścieżkę rozwoju życiowego i zawodowego.



Rys. 1. Sieć powiązań pomiędzy polami problemów wpływających na decyzję o powiększeniu rodziny

2.2.2. Finanse

„Ja bardzo chciałbym mieć dużą rodzinę, ale mam świadomość, że w takiej sytuacji jak gdyby ciągłego zagrożenia i bezrobocia trudno jest mi się zdecydować na drugie dziecko, bo jednocześnie odczuwam na własnej skórze trud życia, niewystarczające dochody. Brak jest wsparcia dla rodzin z dziećmi”. [K_34_1_Warszawa]

Brak stabilności finansowej

Jednym z głównych, jeżeli nie najważniejszym, wymiarem jaki bierze się pod uwagę przy podejmowaniu decyzji o pierwszym lub kolejnym dziecku, jest zwiększenie wydatków gospodarstwa domowego. Przyjście na świat dziecka i jego wychowanie wiąże się z konkretnymi kosztami. Rodzice planując potomstwo zwracają zatem uwagę przede wszystkim na stabilność swojej sytuacji finansowej. Od wysokości zarobków ważniejsza jest ich pewność.

„Największą barierą są moim zdaniem finanse i brak poczucia stabilności zatrudnienia”. [M_35_1_Warszawa]

Stabilność daje rodzinie poczucie bezpieczeństwa, które jest według badanych kluczowe, aby móc zdecydować się na dziecko.

„To wszystko kręci się wokół pieniędzy. Bo jeśli ludzie czuliby się bezpiecznie pod względem materialnym, myślę że decydowaliby się szybciej na dzieci”. [K_25_0_Lublin]

„Oboje [z mężem] mamy stałe prace i możemy liczyć na wsparcie rodziny co także nas zmotywowało do posiadania takiej ilości dzieci”. [K_44_5_Cieszyn]

Brak stabilności finansowej najmocniej związany jest z brakiem poczucia stabilności na rynku pracy w ogóle. Dochodzą do tego takie kwestie jak: konieczność zatrudnienia obojga rodziców (jedna pensja nie jest wystarczająca), co generuje znaczne koszty opieki nad dzieckiem; oraz brak poczucia wsparcia finansowego ze strony państwa. Badani mówili o tym, że państwo nie ułatwia, a wręcz utrudnia, rodzicom życie. Zwłaszcza poprzez niedopasowany, ich zdaniem, system podatkowy.

„[B]ariera finansowa bierze się stąd, że utrzymanie rodziny wymaga tego, żeby pracowali i mąż i żona. Zły system podatkowy – duża rodzina dużo konsumuje tym wyższy podatek”. [M_41_5_Łódź]

Brak przychylnych rodzinie rozwiązań widoczny jest zarówno przy zakupie produktów spożywczych, jak i ubrań czy nawet w kwestii opłat za wywóz śmieci.

„[O]d lipca wchodzi ustawa o gospodarce odpadami i na przykład dla sześciuosobowej rodziny wskaźnik ten jest przeliczany dokładnie przez liczbę sześciu osób. Myślę, że taka rodzina jak nasza ma śmieci na trzy osoby”. [M_34_4_Chotomów]

Widać zatem, że każdy typ podatku czy dodatkowej opłaty jest dla rodziny, zwłaszcza wielodzietnej, znacznym obciążeniem.

Kłopoty z mieszkaniem

Wiele rodzin wskazywało, że znaczącą rolę w podejmowaniu decyzji o dziecku odgrywiają warunki lokalowe. Badani mówili o problemach z zakupem odpowiedniej wielkości mieszkania.

„Różne zobowiązania typu kredyty, problemy lokalowe, mieszkanie z rodzicami - też jest takim częstym zjawiskiem. To powiedzmy z takich przyczyn i sytuacji, kiedy ludzie chcą, a nie mogą sobie na więcej dzieci pozwolić”. [M_28_1_Częstochowa]

Brak stabilności finansowej w postaci stałych dochodów i umowy o pracę uniemożliwiają zaciągnięcie kredytu mieszkaniowego, co z kolei sprawia, że młode rodziny nie mogą pozwolić sobie na zakup mieszkania. Uzyskanie kredytu jest szczególnie trudne w przypadku rodzin wielodzietnych.

„Kredyt na budowę domu jest mniej realny dla rodzin wielodzietnych, bo zmniejsza się zdolność kredytową. Przelicza się liczbę dzieci, a w tym współmałżonek, który nie zarabia”. [M_34_4_Chotomów]

Brak własnego mieszkania oraz, jak to często ma miejsce zwłaszcza w przypadku młodych małżeństw, wynajmowanie stancji, sprawia, że nie ma się warunków do wychowania nawet jednego dziecka, albo są one znacznie utrudnione. Mieszkanie jest warunkiem koniecznym do swobodnego rozwoju rodziny.

„Nie mamy stałej pracy na umowę o pracę, a mieszkając na stancji na którą nas tylko stać nie możemy sobie pozwolić na mieszkanie z dzieckiem”. [M_25_0_Lublin]

„[C]iężko jest znaleźć pracę żeby utrzymać rodzinę i trzeba mieć status społeczny, mieć mieszkanie, zaplecze, w którym mogłaby rodzina istnieć i się rozwijać”. [K1_35_1_Bydgoszcz]

Jeśli zatem mieszkanie jest podstawowym wymogiem, a ciężko jest je uzyskać -zwłaszcza w młodym wieku - odkłada się decyzję o dziecku i czeka na tzw. dobry moment. Jest to tak istotne, ponieważ mieszkanie daje rodzinie poczucie bezpieczeństwa.

„Jednak, takie czy, czy jesteśmy w stanie utrzymać pierwsze, albo w ogóle tak ekonomicznie, czy mamy dom, czy mamy mieszkanie. Bo jak nie mamy, jak rodzina nie ma tego poczucia bezpieczeństwa... No to nie będzie się decydować mieszkając na stancjach, tak jak myśmy 8 razy się przeprowadzali, to jest trudność, więc czujemy to i nasi znajomi”. [K_42_3_Lublin]

Jeśli już uda się kupić mieszkanie na kredyt, to jego rata, zajmująca spore miejsce w domowym budżecie, może odsuwać decyzję o dziecku do czasu zwiększenia dochodów.

„Nasi znajomi nie zdecydowali się na dziecko przez małe dochody i małe mieszkanie, a nie mają możliwości żeby przeprowadzić się do większego, i nie mogą też liczyć na pomoc nad opieką dziecka jeśli byłaby taka potrzeba”. [K_44_1_Mikołów]

Jak już zauważono, jest to szczególnie widoczne w przypadku młodych małżeństw. Wielu badanych narzekało na zakończenie programu „Rodzina na swoim”, który znacznie ułatwiał zakup mieszkania.

Jeśli rodziny nie stać na zakup własnego mieszkania może starać się o mieszkanie komunalne. Jednakże, jak pokazuje przykład jednej z badanych rodzin, przepisy nie do końca są dostosowane do potrzeb rodzin. Rodzina jak określa „jeszcze niedawno” mieszkała w mieszkaniu o powierzchni 37 m² z czwórką dzieci.

„Nie kwalifikowaliśmy się do mieszkania komunalnego. Przepisy są w ogóle niedostosowane”. [M_43_4_Piaseczno]

Należy zauważyć także, że wśród badanych znalazły się również osoby, które nie uważały, aby kwestie problemów mieszkaniowych były najistotniejsze przy decyzji o posiadaniu rodziny. Kwestią subiektywną pozostaje fakt, jakie mieszkanie rodzina uważa za zbyt małe, aby nie utrudniało normalnego funkcjonowania.

„Mamy małe mieszkanie, żona na razie nie pracuje, ale i tak nie uważamy, żeby to był powód, żeby zrezygnować z dzieci”. [K_28_1_Zabrze]

Zaspokojenie potrzeb dziecka

Naturalnie przyjście na świat dziecka i jego wychowanie wiąże się z dodatkowymi wydatkami. Niektórzy badani przyznali, że z każdym kolejnym dzieckiem jest lżej, ale szczególnie pierwsze dziecko stanowi dla małżeństwa olbrzymi wydatek. Większość podkreślała mocno to, że coraz trudniej utrzymać dużą rodzinę, właśnie ze względów finansowych.

„Brak pracy i środków, które pozwoliłyby pokryć niemałe wydatki przy dziecku, szczególnie przy pierwszym, bo z kolejnymi jest już troszkę lżej”. [K_28_1_Częstochowa]

„,[K]ażdy rodzic zdaje sobie sprawę, że wychowanie jednego dziecka dużo kosztuje, a co dopiero kiedy mówimy o gromadce”. [K_43_1_Sosnowiec]

Zwłaszcza starsi badani, porównując to jak zmieniały się koszty wychowania dziecka, zauważają, że jest znacznie drożej. W odczuciu ludzi wzrastają koszty życia, a płace się obniżają. Tak więc warunki życiowe pogorszyły się, co utrudnia podejmowanie decyzji o powiększeniu rodziny.

„Teraz wszystko drożeje, w pracy nie chcą dawać podwyżek a często jest tak, że jeszcze obcinają stawki i ludzie nie decydują się na dziecko, bo jak pomyślą ile trzeba na nie wydać to się martwią, że sobie nie poradzą”. [M_47_1_Mikołów]

„Wydaję mi się, że wynika to z „ceny” życia. Jest drogo. Zarobki są niskie, ciężko się utrzymać. (...) Nas na początku było stać na wszystko, kiedy dowiedziałam się, że jestem w ciąży z pierwszym i drugim dzieckiem, nie przejmowałam się, mąż zarabiał dużo, ja przed pierwszą córką również miałam dobrą pracę. Przy trzecim i czwartym dziecku zrobiło się ciężko. Nie powiem, że była to wina wysokich kosztów utrzymania dzieci, po prostu czasy się zmieniły”. [K_44_4_Olecko]

„Na początku były pieniądze, dziećmi opiekowali się później dziadkowie, a z przedszkolem nie było problemów. To były inne czasy”. [M_50_4_Olecko]

Postrzeganie dziecka w kategoriach znacznej inwestycji finansowej pojawiało się dosyć często. Koszty te wiążą się początkowo z wyprawką dla niemowlaka, później z zapewnieniem opieki, a na końcu z szeroko pojętą edukacją, od podręczników szkolnych po kursy języków obcych.

„Zakup łóżeczka, wózka, ubranek i wielu innych akcesoriów pochłonął dużą ilość gotówki. Dodatkowo musieliśmy urządzić pokój dla nowego członka naszej rodziny. Kolejnym wydatkiem po jego narodzinach było dokonanie szczepień”. [K_29_1_Kielce]

„No a ubranka, z których maluch szybko wyrasta. Przy większych dzieciach dochodzą jeszcze koszty wyprawki szkolnej, a niestety podręczniki teraz są takie, że nie można ich odkupić od poprzednich klas. (...) Łatwiej jest zapewnić wykształcenie jednemu dziecku niż większej ilości dzieci”. [K_43_4_Słupsk]

„[K]oszt utrzymania dwójki dzieci, czy większej liczby, wiąże się z dużymi kosztami, zwłaszcza myślę tu o kosztach rozpoczęcia nauki, która z roku na rok generuje coraz większe koszty”. [M_30_0_Kielce]

Naturalnie im większa liczba dzieci, tym większe wydatki. Przyjmując, że rodzina za kurs językowy dla jednego dziecka płaci 40 zł tygodniowo, to żeby zapewnić równy start wszystkim dzieciom, jeśli ma ich trójkę zapłaci już 120 zł.

„Trudno jest podołać finansowo, jeśli do opieki nad dziećmi ma być jakaś wynajęta osoba, czy nawet przedszkole publiczne, niekoniecznie prywatne, żeby wszystkie dzieci uczęszczały na jakiegokolwiek zajęcia. Jest trudno temu podołać”. [K_34_4_Chotomów]

Badani mówili również o problemach z zaspokojeniem podstawowych potrzeb bytowych dzieci, które zdarzają się w wielu rodzinach. Zwracali uwagę na to, że poprawa warunków materialnych rodzin na pewno przełożyłaby się na wzrost liczby dzieci.

„Prawdą jest że gdyby kondycja finansowa domowych budżetów była lepsza, na pewno przyczyniłoby się to do zwiększenia liczby posiadanego potomstwa”. [K_28_3_Rzeszów]

Na czynniki finansowe narzekali szczególnie mieszkańcy dużych miast, takich na przykład jak Warszawa. Duże miasta generują większe koszty utrzymania dziecka, ponieważ ceny są w nich wyższe.

Badani zwracali uwagę na to, że niektórzy mogą nie decydować się na powiększenie rodziny w obawie przed obniżeniem obecnego standardu życia. Posiadanie dzieci wiąże się bowiem jednoznacznie ze zwiększeniem wydatków i przeformułowaniem domowego budżetu.

„Posiadanie dzieci kojarzy nam się wydatkiem pieniędzy i ludzie obecnie są przyzwyczajeni do wygód, że nie wyobrażają sobie zrezygnowania z czegoś bez czego by się obeszl, wskutek czego zaoszczędzone pieniądze mogliby przeznaczyć na wychowanie dziecka”. [K_29_3_Białystok]

„Przede wszystkim bariery ekonomiczne, brak środków do życia lub po prostu to, iż nie każdy chce żyć przeciętnie. Oprócz tego brak czasu ze względu na pracę i strach przed jej utratą”. [K_44_4_Olecko]

Co ciekawe, niektórzy badani, mający już dzieci, zauważali, że wbrew pozorom nie kosztują one dużo jeżeli podchodzi się do ich wychowania racjonalnie. Warunkiem jest jednak to, żeby dziecko nie chorowało zbyt często, bo wtedy koszty znacznie wzrastają. Postrzeganie dziecka w kategoriach kosztów prowadzi do konkluzji, że nie każdego stać na taki „wydatek”.

„Niekórzy na dziecko mogą sobie pozwolić, inni nie. Posiadanie dziecka stało się oznaką luksusu”. [K_24_1_Tczew]

„Mam wrażenie, że ostatnio posiadanie większej liczby dzieci to przywilej osób zamożnych”. [M_37_1_Pruszcz Gdański]

Brak pomocy w sytuacji kryzysowej

Badani zwracali uwagę na to, że pogorszenie sytuacji finansowej, związane z utratą pracy przez jednego z małżonków, może znacznie wpłynąć nie tylko na pogorszenie standardu życia, lecz także utrudnić egzystencję rodziny w ogóle. Chodzi tutaj o brak możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb.

„Bo to jest bardzo realna obawa. Myśmy tego doświadczyli. (...) Różnych rzeczy się chwytaliśmy i myśmy realnie doświadczyli tego, że nie mamy pieniędzy na opłaty, nie mamy pieniędzy na jedzenie, pomagali nam przyjaciele, znajomi ze wspólnoty, bardzo dużo wtedy doświadczyliśmy tego, tej pomocy wspólnoty, więc... to różne jest podejście, bo to nie chodzi tylko o to, że czynnik ekonomiczny w sensie, że my sobie nie kupimy nowego telefonu”. [K_42_3_Lublin]

W takiej sytuacji rodzina stara się o pomoc ze strony państwa. Jednakże, jak pokazały niektóre wypowiedzi badanych, pomoc ta jest niewystarczająca, ponieważ obejmuje jedynie rodziny w skrajnie złej sytuacji finansowej. Utrudnione jest wspieranie osób w nieco lepszej sytuacji finansowej, które jedynie na pewien czas znalazły się w gorszym położeniu. W jednej z rodzin, po urodzeniu trzeciego dziecka kobieta straciła pracę, a niedługo potem zwolniony został jej mąż. Nie była to zatem, jak to określiła badana, „rodzina patologiczna”.

„My byliśmy w chorej, to była chora sytuacja, dla mnie kiedy no, nie byliśmy rodziną patologiczną. (...) I okazało się, że z MOPRu nie dostaniemy żadnej pomocy, żadnego zasiłku, nic nam nie przysługuje, więc powinien mąż, nie dość, że utracił pracę, to powinien się rozpić, to może wtedy państwo by się zainteresowało”. [K_42_3_Lublin]

W takiej sytuacji dla rodziny jedynym rozwiązaniem był wyjazd męża do pracy za granicę. Taka sytuacja jest jednak niekorzystna z punktu widzenia jedności rodziny i jej trwałości.

„No i sytuacja nasza, tak była katastrofalna, że chociaż się zarzekaliśmy zawsze, że yy i przysięgaliśmy sobie, że do tego nie dojdzie, ale byliśmy do tego zmuszeni. [Mąż] musiał wyjechać za granicę na rok. Ja zostałam z trójką dzieci i z pomocą dziadków.(...) I tak samo jak w momencie, kiedy spłaciliśmy, kiedy zaczęliśmy poprawiać naszą sytuację, to pokusa była wielka, że o rany, może on jednak niech zostanie, może jakoś tam się przemęczymy, ale finansowo, zaczynamy żyć nagle. Ale jednak nie, podjęliśmy decyzję, że koniec i wyszliśmy na czysto”. [K_42_3_Lublin]

2.2.3. Rynek pracy

„To decydujący czynnik, ta dyskryminacja osób, które decydują się na kolejne dzieci, jest tak, że to ma duży wpływ na kształt rodziny, ten brak zabezpieczeń powrotu do pracy - to mocno warunkuje kształt rodziny”. [K_34_4_Chotomów]

Brak stabilności zatrudnienia

Jak zauważono już wcześniej, stabilność własnej sytuacji bytowo-materialnej jest dla badanych jedną z kluczowych kwestii przy podejmowaniu decyzji o dziecku. Brak stabilności na rynku pracy powoduje opóźnienie decyzji o powiększeniu rodziny.

„Wie Pani jak jest z pracą... ludzie martwią się o posady, w związku z tym cięża odsuwana jest na dalszy plan”. [K_28_1_Częstochowa]

„Niestabilna sytuacja na rynku pracy nie jest motywująca do budowania wielodzietnej rodziny”. [M_29_1_Poznań]

Niestabilność przekłada się w oczach rodziców na brak pewności jutra i tego jak potoczy się ich dalsze życie. Tym co zmieniło się w ciągu ostatnich lat jest właśnie znacznie większa niepewność i brak przewidywalności. W oczywisty sposób wiąże się to z obawami dotyczącymi przyszłych wydatków związanych z dzieckiem. Bojąc się utraty pracy, rodzice nie wiedzą czy podołają finansowo.

„Tak, już wcześniej o tym wspomnieliśmy, że dziecko wiąże się jednak ze sporymi wydatkami, także obserwując sytuację na rynku pracy chyba nie ma się co dziwić, że ludzie jednak zastanawiają się nad każdym kolejnym dzieckiem”. [M_28_1_Częstochowa]

Brak stabilności wbudowany jest jednakże w logikę funkcjonowania niektórych zawodów, zwłaszcza jeżeli opierają się one na samozatrudnieniu czy też prowadzeniu jednoosobowej działalności gospodarczej. Pod tym względem praca na etat jest lepsza niż elastyczna forma zatrudnienia.

„[P]rzy umowie „śmieciowej” nie ma się żadnych dodatków. [Mąż] jest architektem i czeka na zlecenia, jak ich nie ma.. to nie ma pracy, czyli pieniędzy”. [K_26_0_Lublin]

Problematyczne są tutaj jednak głównie nie tyle różne formy zatrudnienia, ile problemy ze znalezieniem pracy w ogóle. Nawet dla osób wykształconych, zwłaszcza młodych. Badani najpierw martwią się o to czy będą mieć pracę, a dopiero później o to, jak pogodzą ją z wychowaniem dzieci. Często mówią oni o złej sytuacji na rynku i wpływie kryzysu na obniżanie zatrudnienia, czy zwalnianie pracowników.

„Mamy teraz takie bezrobocie, że szkoda słów. Tylu bezrobotnych magistrów. Wystarczy włączyć telewizor. Nie ma pracy, nie ma pieniędzy, ludzie strajkują. Zamykają szkoły, bo nie ma dzieci, nie ma dzieci, bo nie ma pieniędzy. I koło się zamyka. Przy takiej sytuacji na rynku pracy trudno o optymizm. Bo jak ludzie mają założyć rodzinę, której nie będą mogli utrzymać”. [M_45_4_Słupsk]

„W obecnych czasach, kiedy tak ciężko o pracę, planowanie rodziny i życia prywatnego są bardzo uzależnione od pracy”. [K_29_3_Białystok]

Problem z powrotem do pracy po urlopie macierzyńskim

Decyzja o dziecku, zwłaszcza dla kobiety, wiąże się z obawą czy po urlopie macierzyńskim będzie mogła wrócić do pracy. Ewentualna utrata pracy przy zwiększonych wydatkach jest szczególnie bolesna.

„Wszystko zależy od pieniędzy, bo kobiety są w takiej sytuacji, że jeśli pójdą na urlop macierzyński czy później wychowawczy, czy jak tam się on nazywa, to jest taka możliwość, że już jednak nie wróci do pracy, w sensie, że pracodawca daje wypowiedzenie. (...) Ale to wszystko wiąże się z finansami. Z obawą o pracę. Z tym, że finansowo rodzina nie da sobie rady”. [K_25_0_Lublin]

Zdecydowana większość badanych podkreślała obawę związaną z powrotem do pracy po urlopie oraz to jak mocno praca związana jest z podejmowaniem decyzji o powiększeniu rodziny.

„A ja myślę, że kwestie finansowe to po prostu wymówka. Moim zdaniem bardziej obawy o to, że mama straci pracę, w momencie kiedy pracodawca dowie się o ciąży, bądź kiedy będzie brała zwolnienia stanie się mniej efektywnym pracownikiem”. [K_29_3_Białystok]

Czasami plany kobiety dotyczące zajścia w pierwszą lub kolejną ciążę utrudniają nawet samo otrzymanie pracy. Jednakże w znacznej mierze zależy to od podejścia pracodawcy i jego obaw.

„Kiedy byłam w ciąży z drugim dzieckiem starałam się o pracę w szkole. Były to zaledwie początki, ale uprzedziłam pracodawcę. To poskutkowało tym, że nie dostałam tej pracy. Natomiast w innej pracy, pracodawca na wiadomość o ciąży zareagował bardzo pozytywnie – ucieszył się gratulował, był wyrozumiały”. [K_29_3_Białystok]

„[P]racodawczyni koleżanka powiedziała, że najpierw to ona musi urodzić dziecko, a dopiero później mogą jej pracownice. Koleżanka ma wielki dylemat, ponieważ jest świadoma, że jeśli zajdzie w ciążę, zapewne straci pracę”. [M_28_3_Białystok]

Badani zauważali bezskuteczność pewnych przepisów, które i tak nie uchronią pracownika przed dyskryminacją spowodowaną planami posiadania dzieci.

„To jest widoczne już podczas rozmów kwalifikacyjnych. Weźmy chociaż pytania, których nie wolno podobno zadawać. Tak? Pytań dotyczących chęci posiadania dzieci. (...) No ale wiadomo, że to się dzieje. Nasi znajomi też niejednokrotnie to przerabiali i doskonale znamy takie sytuacje. (...) I powie Pani, że jest Pani świeżo po ślubie, to pracodawca przyszedł potencjalny już za kilka miesięcy odchodzi Pani na urlop”. [K_28_1_Częstochowa]

„Istnieje lęk przed zatrudnianiem kobiet, często słyszy się o niepisanych umowach, że przez dwa pierwsze lata nie będzie starała się o dziecko”. [K_26_0_Lublin]

„Po drugie istotna jest praca, którą wykonują, czy w związku macierzyństwem jej nie tracą, bo pracodawcy często nie akceptują tego, że kobieta ma, więcej niż dwoje dzieci albo jedno chociażby”. [K_38_4_Piaseczno]

Pracodawcy szukając dyspozycyjnych pracowników unikają zatrudniania młodych kobiet. Niektórzy badani opowiadali, że w ich firmach jedynie mężczyźni mają szansę na umowę na czas nieokreślony. Dyspozycyjność, jak wyjaśnił jeden z badanych, dla pracodawców często wiąże się z brakiem rodziny ([K_30_1_Poznań]).

„Ogólnie powinno to się zmienić, ponieważ pracodawcy źle patrzą na to, że rodzic bierze wolne na opiekę nad chorym dzieckiem. Taki pracownik oczami pracodawcy jest wtedy nieproduktywny. Pracodawcy mają wątpliwości, co do prawdopodobności rodziców. Rodzice dzieci, które chorują bardzo często są pierwsi do zwolnienia”. [M_31_1_Bydgoszcz]

„Szczególnie w dużych korporacjach ciężka jest niepożądana, kobiety obawiają się, że jej kariera skończy się na dziecku. Kobiety zmieniają się po urodzeniu dziecka, wtedy określają swoją drogę, chcą być wtedy szczególnie mamami i pracodawca zdaje sobie sprawę wtedy, że na pierwszym miejscu nie będzie klient. Często wtedy uznają, że kobieta jest mniej wydajna”. [K_38_1_Szczecin]

„Przez to, że mam dziecko, czuję się taka trochę skreślona [jako pracownik]”. [K_31_1_Warszawa]

Przepisy nie chronią także pracownika wracającego do pracy po urlopie macierzyńskim w sytuacji kiedy pracodawca „uprze się”, by go zwolnić. Badani podawali różne sposoby w jakie pracodawcy mogą obchodzić prawo lub stawiać pracownika w takiej sytuacji, że sam zmuszony jest zrezygnować z pracy.

„Ogólnie to, że jest okres ochronny podczas urlopu wychowawczego, nie znaczy że trudno jest pracodawcy zwolnić takiego rodzica”. [M_25_0_Lublin]

„Ale słyszy się o takich sytuacjach, że może pracodawca nie zwolni, ale robi potem wiele przykrości takiej mamie, że ona sama rezygnuje, bo psychicznie ją to wykańcza. To jest na zasadzie: "Ja Cię nie zwolniłem, ale tak Cię dobiłem, że..." one się np. czują gorsze, bo mają dziecko”. [K_28_1_Łódź]

„Mimo że prawo zabrania pozbawiania kobiet po urlopie macierzyńskim pracy, to jednak zawsze jest taki stres dla kobiet, bo nigdy tak naprawdę nie wiadomo co się z nami stanie”. [K_32_1_Rzeszów]

W tej sytuacji, kobieta zmuszona jest szukać innej pracy, lub też zgadzać się na czasem znacznie gorsze warunki zatrudnienia u obecnego pracodawcy. Rodzice godzą się na niekorzystne zasady, ponieważ obawiają się, aby nie stracić pracy.

„Sama wielokrotnie słyszałam kiedyś od mojego pracodawcy: mam tyle teczek. Mam tyle teczek, ofert osób szukających pracy. Nie podobają się warunki? W momencie kiedy myśmy mówiły, że coś jest nie tak. (...) Pani dyrektor powiedziała, że tak, prawo prawem, ale ja nie widzę tego w naszym systemie organizacyjnym. I zostało mi odmówione korzystanie z moich praw”. [K_42_3_Lublin]

Wiedząc, że kolejny urlop macierzyński może być „źle widziany” przez pracodawcę, często odkładają decyzję o następnym dziecku.

Niektóre kobiety przyznawały też, że w związku z obawami o utratę dawnego stanowiska, wykorzystywały jedynie urlop macierzyński, pomimo iż chętnie zostałyby z dzieckiem jak najdłużej.

„Przy moim drugim dziecku nie poszłam na urlop wychowawczy, tylko oddałam dziecko do niani, bo bałam się utraty pracy”. [K_32_3_Głogów]

„Tak samo, wiele kobiet zaraz po urodzeniu dziecka wraca do pracy, ponieważ obawia się o jej stratę. Jednak to właśnie matka w tym czasie jest najbardziej potrzebna dziecku”. [K_29_1_Białystok]

„[M]usiałam zacząć pracować i nie narzekam, lubię swoją pracę, ale tęsknię za dzieckiem, i wołałabym być z nim w domu przynajmniej jak jest jeszcze mały”. [K_25_1_Zielona Góra]

„Nie podobało mi się to, że macierzyński miałam krótki, bo tylko 4 miesiące, także wybrałam urlop zaległy za poprzedni rok, oraz za następny, żeby jak najdłużej być z dzieckiem. Nie brałam wtedy urlopu wychowawczego, bo bałam się, że będę miała zmienione stanowisko, ale na szczęście nie miałam takiej sytuacji”. [K2_35_1_Bydgoszcz]

Urlop wychowawczy mogły brać jedynie kobiety pewne tego, że będą miały pracę po powrocie (najczęściej były to osoby zatrudnione np. w szkołach), albo wręcz przeciwnie, takie, które wiedziały, że zostaną zwolnione.

„Jeżeli chodzi o powrót to tutaj w oświacie zawsze była pełna życzliwość, wsparcie, w naszym środowisku, wydaje mi się, że nie ma problemu z akceptacją, z pomocą młodym matkom”. [K_34_1_Warszawa]

Obawa przed brakiem możliwości powrotu do pracy po urlopie wiąże się głównie ze strachem przed pogorszeniem sytuacji materialnej, ale także z tym, że kobiety często odczuwają potrzebę tzw. „wyrwania się z domu”.

„Zmiana zarobków, stanowiska, które czasami jest upokarzające. Kobieta siedzi w domu, wychowuje dzieci przez jakiś okres czasu, a potem, gdy wraca to pojawia się jeszcze takie psychiczne załamanie”. [K2_35_1_Bydgoszcz]

Jeżeli już kobiecie uda się wrócić do pracy po urlopie, problematyczna może być forma tego powrotu. Wiele kobiet narzekało, że nie mają czasu na zaaklimatyzowanie się, stopniowy powrót do obowiązków i nadrobienie zaległych kompetencji. Tymczasem w wielu

zawodach taki stopniowy powrót jest bardzo ważny. Pomaga on także przyzwyczać się do konieczności godzenia roli matki i pracownika.

„[N]awet miesięczna przerwa w pracy sprawia iż jestem pracownikiem, który się „zatrzymał”, nie zna obecnych problemów firmy, obowiązków, projektów, zadań. Omijają nas szkolenia, wypada się po prostu z życia firmy. A co mówić gdy w pracy nie ma cię pół roku lub rok”. [K_1_Suwałki]

„Do tego, jak kobieta jest na macierzyńskim i chce zmienić wymiar etatu, na 7/8 też nie podoba się to pracodawcy. Poza tym po powrocie z urlopu kobiety są zwalniane. Nie zawsze potrafią szybko powrócić do swojej pracy, bo technologie idą do przodu, a my przez ten czas nie rozwijamy się”. [K_29_1_Warszawa]

Maksymalnie jedna ciąża

Jak wyjaśniali badani, jeżeli kobieta chce mieć więcej dzieci i pracować, praktycznie nie ma szans na pracę u tego samego pracodawcy.

„Takie matki, no z jednym dzieckiem to jeszcze było mile widziane, z dwójką to już było pewne zagrożenie dla pracodawcy, a z trójką dzieci, to nikt tam nie pracował”. [K_38_4_Piaseczno]

Pracownice zachodzące co jakiś czas w ciążę są ogromnym obciążeniem dla pracodawców. Można zatem wysnuć ostrożnie wniosek, że w jednym miejscu pracy kobieta może co najwyżej raz pójść na urlop macierzyński. Taka sytuacja nie sprzyja planowaniu większej rodziny.

„Po powrocie po urlopie macierzyńskim zmniejszono mi etat. Po kolejnym urlopie macierzyńskim umowa była podpisywana na czas określony, następnie powinny być na czas nieokreślony i po trzecim urlopie macierzyńskim nie przedłużono mi już umowy. (...) To decydujący czynnik, ta dyskryminacja osób, które decydują się na kolejne dzieci, jest tak, że to ma duży wpływ na kształt rodziny, ten brak zabezpieczeń powrotu do pracy - to mocno warunkuje kształt rodziny”. [K_34_4_Chotomów]

Inni badani opowiadali o nieformalnych limitach, jakie pracodawcy nakładają na swoje pracownice.

„Kilka moich koleżanek straciło tak pracę. A jedna z nich usłyszała, że jeśli w przeciągu kolejnych 4 lat zajdzie w ciążę straci pracę w swoim banku”. [K_28_3_Rzeszów]

„Właśnie dowiedziałam się ostatnio o sytuacji, akurat nie u mnie, w pracy koleżanki, jak to szef dał jej do zrozumienia, że dzieci nie wchodzi w grę przez najbliższe 5 lat”. [K_30_0_Pruszcz Gdański]

Takie praktyki ze strony pracodawców wymuszają niejako na pracownikach próby maksymalnego wykorzystania swoich praw. W ten sposób mamy do czynienia z pewnego rodzaju błędnym kołem, ponieważ powoduje to, że pracodawcy obawiają się zatrudniać kobiety, które mogą być potencjalnymi matkami. Dlatego też niektórzy badani zauważają, że zły wpływ na postawę pracodawców mają pracownicy, którzy nadużywają swoich praw.

„Niestety nie raz słyszałam, że kobieta została zwolniona lub nie przedłużono jej umowy po urlopie macierzyńskim. Zresztą bardzo często kobiety się tego spodziewają i przedłużają sobie urlop

zwolnieniami lekarskimi. Nie dziwię się. Każdy chce mieć czas, na znalezienie innej pracy”.
[K_27_0_Lublin]

„No bo... ona tak bezwzględnie traktuje to swoje prawo, że nie jest w stanie na przykład zrozumieć wyjątkowej np. potrzeby pracodawcy – ona teraz ma godzinę krócej bo, bo na karmienie i niezależnie od tego, czy to jest półtora roku po urodzeniu, czy ile, to jej się to należy i ona ma w nosie potrzeby pracodawcy. Wychodzi i koniec. I no trzeba się jakby rozumieć obustronnie”. [M_45_3_Lublin]

Widać zatem, że obecne na rynku pracy formy dyskryminacji kobiet planujących urodzenie pierwszego, a zwłaszcza kolejnych dzieci, oraz ryzyko, że po powrocie z urlopu kobieta zostanie zwolniona z pracy, odgrywają kluczową rolę w planowaniu dziecka.

Badani często zwracali uwagę na to, że kwestia powrotu po urlopie do pracy jest mocno uzależniona od odpowiednich przepisów. Z jednej strony pozwalają one pracodawcy na dyskryminowanie pracowników. Z drugiej strony cały system niejako wymusza na pracodawcach ostrożność w zatrudnianiu kobiet planujących ciążę.

„Dokładnie tak to wygląda i nie ma się co oszukiwać, że tak nie jest....(...) Chociaż może jest to problem nie tyle pracodawców, patrząc z drugiej strony, ale głupiego prawa. Pracodawca musi znaleźć zastępstwo, a później jest problem... ktoś się wdroy w obowiązki przez 2-3 lata, zatem pracodawca musi taką osobę przyjąć, wymyślać dla niej sztuczne stanowisko, jakieś tam zadania... Po prostu jedna i druga strona jest w niekomfortowej sytuacji, a winne są w zasadzie przepisy, które są antyrodzinne ”.
[M_28_1_Częstochowa]

Dlatego też ze strony rodziców pojawia się na tym polu zrozumienie dla pracodawców.

„ [J]eśli ma kogoś, komu nie będzie musiał płacić dodatkowo, a tu będzie musiał wyłożyć pieniądze... No niestety rachunek ekonomiczny. (...) Tak, a zadaniem firmy jest w końcu zarabianie pieniędzy... także niestety tak to wygląda. W zasadzie jedna i druga strona ma niewielkie pole manewru, że tak powiem”. [M_28_1_Częstochowa]

Trudy łączenia pracy z rodziną

Jak wskazywali badani, czynnikiem ułatwiającym pogodzenie opieki nad dziećmi i pracy była w miarę elastyczna forma organizacji czasu pracy i możliwość odpowiedniego ułożenia grafiku.

„My jesteśmy w o tyle komfortowej sytuacji, że w większości sami radziliśmy sobie z opieką nad dziećmi, ponieważ pozwolił nam na to charakter wykonywanej pracy i możliwość ułożenia grafiku, tak że zawsze któreś z nas było w domu. Więc nie był potrzebny żłobek. A w razie silnej potrzeby mogliśmy liczyć na dziadków”. [K_29_3_Białystok]

„[P]o urodzeniu trzeciego dziecka sytuacja się poprawiła. Koleżanka pomogła mi znaleźć pracę. Najczęściej pracowałam na drugą zmianę, aby wychodzić wtedy, gdy mąż wracał do domu. Wymienialiśmy się obowiązkami, a poza tym najstarszy syn poszedł do zerówki, a młodszy do przedszkola”. [K_43_4_Słupsk]

Inna para badanych również wskazuje na to, że praca pozwalająca na elastyczne ułożenie grafiku, umożliwiła rodzicom łączenie jej z rodzicielstwem. Niestety jednak specyfika niektórych prac nie pozwala na to, by myśleć o powiększeniu rodziny.

„Dodatkowo specyfika pracy nie pozwala na dziecko, czasem jak ja muszę być cały czas dostępna, ponieważ prowadzę badania na uczelni; nie wiem czy miałabym do czego wracać, jeśli poszłabym na urlop macierzyński”. [K_26_0_Lublin]

Jak pokazują wypowiedzi badanych, nie wszyscy pracodawcy pozwalają jednak kobietom na dopasowanie sposobu pracy przynajmniej w pierwszych miesiącach po powrocie z urlopu. Tymczasem takie rozwiązanie byłoby dla kobiet znacznie korzystniejsze.

„Ogólnie pracodawcy krzywo patrzą się, jak kobieta w ciąży idzie na zwolnienie. Mimo że byłam już w tak zaawansowanej ciąży musiałam często zostawać po godzinach, bo było tak dużo pracy. Do tego, jak kobieta jest na macierzyńskim i chce zmienić wymiar etatu na 7/8 też nie podoba się to pracodawcy”. [K_29_1_Warszawa]

Ponadto, jak zauważają niektórzy badani, rynek wymaga od części zawodów stałego podnoszenia kwalifikacji. Kobieta wracająca do pracy po dłuższym urlopie, nie zawsze może bez pomocy nadrobić zaległości jeśli pewne procedury znacznie się zmieniły. Tymczasem część ludzi, zwłaszcza młodych, którzy dopiero zaczynają zdobywać doświadczenie zawodowe i budować swoją pozycję, obawia się, że w takiej sytuacji nie znajdą czasu dla rodziny.

„ Na rynku wymaga się ciągłego kształcenia, zdobywania doświadczenia i niestety brakuje czasu na rodzinę”. [K_26_0_Lublin]

„W dzisiejszych czasach musimy się dostosować do wymagań pracodawcy, co często odbija się na naszym życiu rodzinnym, tj. brak czasu dla dziecka, brak wspólnego spędzania czasu z rodziną, nerwowość, frustracja”. [M_29_1_Poznań]

„Rodzice także często są zabiegani i nie są w stanie poświęcić dzieciom tyle czasu ile potrzebują”. [K_44_5_Cieszyn]

Ponadto budowanie pozycji zajmuje czas, i jak zauważają niektórzy, potem jest już za późno na więcej niż jedno dziecko.

„ Potrzeba 5 lat po studiach, żeby móc zarabiać odpowiednie pieniądze na założenie rodziny. Potem ma się 30 lat i czasem już jest za późno na dziecko. (...) dopiero po 30 ma się w miarę stabilne zatrudnienie, ale wtedy trzeba znaleźć chęci i siłę”. [M_25_0_Lublin]

„Wydaje mi się, że bardziej jednak wygoda jest tego powodem (...) niektórzy ludzie robią karierę, a kiedy już ją osiągną to okazuje się, że jest za późno na dzieci”. [M_36_3_Rzeszów]

Jak zauważyli badani, w ten sposób zmienia się sposób myślenia rodziców. Jedno dziecko jest wszystkim na co mogą sobie pozwolić, ponieważ starając się o utrzymanie pracy i poświęcając jej dużo czasu, uniemożliwiają sobie założenie wielodzietnej rodziny. Dodatkowym czynnikiem, oprócz obawy o utratę pracy, jest chęć tzw. samorealizacji.

„Chodzi tu o rodziny gdzie wszyscy pracują i nie mogą pozwolić sobie na utratę pracy, która dla większości z nas jest nie tylko źródłem utrzymania, ale i miejscem samorealizacji”. [M_35_1_Rzeszów]

Próba łączenia pracy z wychowaniem dzieci czasami kończy się tym, że dziecko spędza znaczną ilość czasu w przedszkolu czy żłobku. Rodzice są zapracowani, biorą nadgodziny i dlatego wygodnie jest dla nich zostawić dziecko na dłuższy czas pod opieką innych osób. Przy większej ilości dzieci sprawa się komplikuje.

„Moja znajoma, która pracuje w przedszkolu opowiadała mi, że 1,5 roczne dzieci często są w przedszkolu już od godziny 7:00 i zostają tam do 18:00. W efekcie dziecko bardziej zżywa się z opiekunkami, czy z ciocią z kuchni niż z mamą i często nie chce nawet o tej 18:00 wychodzić przedszkola. A to jest bardzo niekorzystne dla poprawnego rozwoju dziecka”. [K_26_O_Warszawa]

Należy podkreślić dobitnie, że łączenie rodzicielstwa z pracą zawodową jest szczególnie trudne dla rodzin wielodzietnych. Dlatego też w takich rodzinach, często jedno z rodziców rezygnuje z pracy.

„Jeśli chce się połączyć pracę zawodową i rodzicielstwo, to jest to dla rodziny wielodzietnej raczej niemożliwe. Zawsze, w rodzinach które znamy, albo jak w przypadku naszej, jeden z rodziców rezygnuje z pracy na rzecz rodziny, jej rozwoju i budowania.” [K_34_4_Chotomów]

Problem w tym, że przy obecnych rozwiązaniach, rodzic zostający w domu i opiekujący się dziećmi nie ma opłacanych składek emerytalnych, a co za tym idzie, nie ma zabezpieczenia na przyszłość. Taka sytuacja, zdaniem badanych, ma znaczący wpływ na podejmowanie decyzji o zakładaniu rodziny wielodzietnej.

Postawa pracodawcy

Widać wyraźnie, że aktorem odgrywającym kluczową rolę na tym polu jest pracodawca. Badani często podkreślali fakt, że pracodawcy rzadko kiedy próbują zrozumieć potrzeby pracownika jako rodzica. Mamy bowiem do czynienia ze sprzecznością interesów pracodawcy i pracownika-rodzica.

„Firmy nie są „pro life”. W gruncie rzeczy liczy się tylko zysk. Pracodawcy nie interesują szeroko rozumiane sprawy osobiste pracownika dopóty, dopóki nie rzutują one na wydajność pracy zatrudnionej osoby”. [K_28_0_Toruń]

„To jest moment kiedy interesy pracodawcy i pracownika się rozchodzą. W interesie kobiety leży jak najwięcej być z rodziną, a pracodawcy, żeby była w pracy”. [K_31_1_Warszawa]

Jedna z kobiet opowiedziała historię o tym jak obawiała się reakcji pracodawczynie na wiadomość o jej drugiej ciąży. Początkowo pracodawczynie zaakceptowała to, ponieważ jej własna córka miała problemy z zejściem w ciążę. Jednakże później, kiedy u kobiety pojawiły się komplikacje i trafiła do szpitala, pracodawca zareagował w sposób nieodpowiedni.

„I ja dzwonię ze szpitala, gdzie mnie wiozą na salę, że kroplówki, wszystko, powstrzymują akcję i dzwonię do pracy, bo najbardziej krzyczę, muszę zadzwonić do pracy, że nie przyjdę na dyżur, na to

pani doktor się strasznie na mnie złościła, że chyba nie w porządku i pani kierownik do mnie wtedy takie zdanie sobie zapamiętałam: jak to pani nie przyjdzie? To kto będzie za panią pracował? No mówię, ale jestem w szpitalu, tracę dziecko. I wtedy ja się rozłączyłam i wtedy zrozumiałam, że ja mogę stracić tę pracę, już mi nie zależy. Nie zależy mi na niczym, bo tym ludziom nie zależy na mnie. I dla nich liczę się tylko jako pracownik, nikt się nie przejął moją sytuacją. Ja już nie miałam żadnych skrupułów, wzięłam zwolnienie i nie wróciłam do urodzenia dziecka, wychowywania dziecka, dopiero później”. [K_42_3_Lublin]

Motyw rozczarowania związanego z tym, że dla pracodawcy człowiek występuje jedynie w roli pracownika, a nie rodzica, pojawiał się w rozmowach dość często. Badani podawali jednakże również przykłady pracodawców, którzy wykazywali się zrozumieniem w stosunku do rodziców.

„Ale generalnie mój pracodawca liczył się z tym, że tak może być, bo byłam świeżo po ślubie, więc był świadomy i jest świadomy tego, że w którymś momencie znowu powiem, że znowu spodziewam się dziecka, albo będę się starać o dziecko. Jest to na pewno pewien problem, ale nie bardzo istotny”. [K_28_1_Łódź]

Dla rodziców wsparcie i zrozumienie ze strony pracodawcy są bardzo istotne. Dlatego starają się oni w miarę możliwości wybierać firmy, w których panuje prorodzinna atmosfera. W takich placówkach pracodawca ma możliwość i chce postrzegać osobę zatrudnioną nie tylko jako pracownika, lecz także jako rodzica.

„Trafiłam do firmy gdzie panowała polityka prorodzinna i od szefostwa dostawałam duże wsparcie. (...) Bardzo pozytywne. Spotkałam się z dużą otwartością na rodzinę, ale zakładam, że wynika to z tego, że firma nie była bardzo duża i co ważne – głos decydujący w niej miała kobieta, która sama była matką”. [K_34_1_Warszawa]

„Jak chodzi o pracę, to ja miałem ten szczęśliwy układ, że pracowałem w firmie rodzinnej, która ceniła rodzinę. I przynajmniej zrozumienie tego faktu, że ktoś ma rodzinę, ma żonę.. I chce rozwijać tę rodzinę, powiększać”. [M_45_3_Lublin]

Część badanych wyjaśniła, że nie miała problemów w pracy, ale zastrzegła, że szefem była kobieta. Jak się okazało, kobiecie jako pracodawcy łatwiej jest zrozumieć potrzeby matki jako pracownika.

„Pracodawca nie robił problemów, a nawet wspierał mnie podczas ciąży, a jak przyszłam do pracy po wychowawczym to powitał mnie z radością. Moim pracodawcą jest kobieta, więc pewnie też dlatego była wyrozumiała, bo sama ma dzieci i wie jak to jest”. [K_42_3_Bytom]

Zrozumienie ze strony rodziców – kryzys gospodarczy

Jak już zauważono, rodzice często wykazują się znaczną dozą zrozumienia dla pracodawców, zrzucając winę na nieodpowiednie działanie systemu, na niewłaściwe prawo i niespełnianie przez państwo swojej roli. Zrozumienie to wynika z faktu, że pracownik na zwolnieniu jest dla pracodawcy obciążeniem.

„Wiadomo, że jak pracownik nie przychodzi do pracy, to dla pracodawcy to jest jednak jakiś problem. No nie można powiedzieć, że on tylko cieszy się z tego powodu, że, że prawda, jesteś w ciąży”. [M_45_3_Lublin]

„Nie ma co mieszać w to pracodawcy. Sprawa jest prosta ja jako pracodawca chcę, żeby praca była wykonana i tylko to mnie interesuje”. [M_32_1_Chorzów]

Rodzice rozumieją także, że obowiązek przyjęcia pracownika wracającego z urlopu, także rodzi dla pracodawcy pewne problemy. Przez rok, kiedy kobieta była na urlopie macierzyńskim, firma mogła w wyniku kryzysu ograniczyć swoją działalność i teraz nie będzie dla niej stanowiska.

„Obowiązek przyjęcia do pracy po tej przerwie jak najbardziej służy rodzinie... Ale dla pracodawcy jest to dosyć trudna sytuacja, bo on przez rok nie ma pracownika... W tej sytuacji nie ma dobrego rozwiązania”. [M_28_1_Częstochowa]

Wiadomo zatem, że ciężko optymalnie rozwiązać ten swoisty konflikt interesów, jednakże jest to konieczne, aby kobieta miała poczucie stabilności zatrudnienia i nie bała się o to, że po ciąży straci pracę.

Badani dostrzegali także ogólne problemy związane z rynkiem pracy, czy szerzej - gospodarką, które utrudniają funkcjonowanie pracodawcom, co z kolei odbija się na sytuacji rodzin. Zauważali oni zatem, że wraz z właściwą polityką prorodzinną należy wspierać także przedsiębiorców.

„No, jeżeli pracodawca sam walczy o przetrwanie (...) sytuacja rynkowa jest taka, że pracodawcy przestają, przestają mieć rację bytu. I on myśli o tym, żeby firmę zamknąć i on tych ludzi zwolni. Więc teraz to trudno jest powiedzieć, czy pracodawca mógłby pomóc. On mógłby pomóc, jakby istniał, a on przestaje istnieć i to jest ten problem”. [M_45_3_Lublin]

2.2.4. Opieka nad dzieckiem

„Początkowo potrzeba jest pomoc niani. To wiąże się nie tylko z kosztami, ale i ze stresem, bo nigdy nie wiadomo na kogo się trafi. Wiadomo też, że żadne z nas (małżonków) nie zrezygnuje z pracy. Jeśli chodzi o dziadków, to u nas jest sytuacja dość trudna, ponieważ moi rodzice oboje jeszcze pracują”. [K_32_1_Rzeszów]

Dostępność publicznych placówek

Podstawowym problemem związanym z publicznymi placówkami opieki nad dziećmi jest ich niewystarczająca liczba. Niektórzy rodzice zauważają, że kiedyś placówek było więcej, ale zostały zamknięte. Braki te pojawiają się zarówno w małych, jak i dużych miastach.

„Biorąc pod uwagę jeszcze mniejsze miejscowości, to tam w większości nie ma w ogóle tego typu placówek”. [M_28_3_Białystok]

„Wydaje mi się, że mniejsze gminy lepiej sobie z tym radzą, ale w dużych miastach problem rzeczywiście jest”. [K_28_1_Częstochowa]

Czasem niewystarczająca liczba miejsc prowadzi do absurdalnych wniosków, że dziecko należy zapisać do placówki zanim jeszcze się narodzi, albo przynajmniej dwa lata wcześniej.

„No znaczy wiesz, trzeba się zapisywać, jak dziecko jest jeszcze w łonie matki do żłobka na przykład, jak ktoś już wie, że nie korzysta z takiej pomocy”. [K_33_2_Gdynia]

„Znajomi zapisali swoje dziecko do trzech i jest na liście oczekujących, przecież to jest „nienormalne””. [K_26_0_Lublin]

„Ciągłe słyszy się o kolejkach ustalonych na kilka lat!” [K_44_4_Olecko]

Badanych szczególnie denerwuje fakt, iż rekrutacja do przedszkoli i żłobków przypomina walkę i to walkę na niejasnych zasadach.

„I powinny być miejsca dla dzieci. Nie tak, że trzeba walczyć i jakieś dziecko musi zostać w domu kolejny rok”. [K_28_1_Łódź]

„Same przedszkole z mojej perspektywy nie są takie złe. Chorą sytuacją jest ilość miejsc, która nie pozwala wszystkim chętnym na posłanie dziecka do przedszkola. Irytujący jeź jest również system przyznawania punktów przy rekrutacji do przedszkola”. [K_34_1_Warszawa]

Tak więc podstawowym problemem jest tutaj niewystarczająca liczba miejsc. Jakość i koszt ewentualnych usług sytuują się na drugim miejscu.

Jeżeli chodzi o jakość publicznej opieki przedszkolnej i żłobków składają się na nią z jednej strony takie czynniki jak: kwalifikacje pracowników, stan budynku czy liczba dzieci w grupie, a z drugiej strony - godziny otwarcia placówki, odległość od miejsca pracy i zamieszkania. Jeżeli chodzi o ocenę pierwszych czynników, to część rodziców narzekała na niskie kwalifikacje personelu pracującego w tego typu placówkach.

„Kwalifikacje pracowników też nie zawsze są sprawdzone. Jak słyszy się o ludziach przyjmowanych po znajomości, z kompletnie innym wykształceniem niż powinno być w takim miejscu pracy”. [M_34_1_Słupsk]

„W państwowych przedszkolach jest ten problem, że niejednokrotnie jest przestarzały personel. Może należy zapewnić kadrze jakieś szkolenia i też wymagać tego, żeby wprowadzać nowego ducha w wychowanie”. [M_43_4_Piaseczno]

Problemem jest także znaczne „przeludnienie grup”. Duża liczba chętnych na jedno miejsce powoduje, że przyjmowanych jest wiele dzieci. Ponadto rodzice nie mają kontroli nad przebiegiem i formą opieki sprawowanej nad ich dziećmi.

„Jak wiadomo żłobków i przedszkoli, zwłaszcza tych dobrych mamy niewiele, a jeśli są to przepelnione. Nie wspomnę o kosztach utrzymania dziecka w takiej placówce”. [K_30_1_Poznań]

„[D]ostępność przedszkoli i ich przepełnienie, bardzo ciężko jest dostać miejsce dla dziecka w przedszkolu, a gdy już tam się znajdzie, to trzy opiekunki zajmują się trzydzięścioro dzieci”.

[M_31_1_Suwałki]

Tymczasem, jak zauważyła jedna z matek, kiedy kobieta już wróci do pracy, to chciałaby się nią zająć i nie musieć martwić się o to, czy dziecko jest pod dobrą opieką ([K_43_4_Słupsk]).

„Dla rodziców to strasznie ważne, by ich dzieci podczas ich nieobecności były bezpieczne, miały zapewnioną fachową opiekę i nie powodowałyby to znacznych skutków finansowych”.

[M_29_1_Poznań]

Badani narzekają także na to, że przedszkola i żłobki otwarte są zbyt krótko, co utrudnia im znacznie oddawanie i odbieranie dzieci do i z placówki. Ponadto refundowana jest jedynie część godzin w przedszkolu i żłobku, więc jeżeli rodzic chce wrócić na pełen etat musi płacić za pozostałe godziny.

„Nie dość, że jest ich mało to tak naprawdę nawet publiczne przedszkola są w rzeczywistości płatne. Płaci się za dodatkowe godziny, kiedy dziecko zostaje tam w czasie kiedy rodzice jeszcze pracują. Bo chyba rodzice nie pracują zazwyczaj do trzynastej? Dlatego też przymusowo dziecko musi zostać w przedszkolu trochę dłużej, a co za tym idzie rodzic musi zapłacić za dodatkowe godziny”.

[K_36_1_Jadwigów]

Naturalnie dostępne są placówki prywatne, w których nie ma takiego problemu z otrzymaniem miejsca, grupy są mniej liczne, a czasami dostępny jest nawet monitoring, ale ten typ opieki niestety jest często zbyt kosztowny. Innym problemem, na jaki zwracali uwagę badani, była swego rodzaju niesprawiedliwość związana z tym, że matki samotnie wychowujące dzieci mają pierwszeństwo w otrzymaniu miejsca dla dziecka w publicznych placówkach. Dla wielu rodzin taka sytuacja jest przejawem dyskryminacji i może ponadto prowadzić do pewnego rodzaju nadużyć, takich jak fikcyjne rozwody.

„Nasze dziecko mało ogromny problem, żeby dostać się do normalnego przedszkola, większość osób, które są przyjmowane spoza listy to są matki samotnie wychowujące dzieci (...) więc w tej sytuacji jest coś takiego, że małżeństwo w pewnym sensie dyskryminuje się społecznie, bo dziecko z pełnej rodziny, dziecko rodziców, którzy zawarli sakrament małżeństwa jest niestety traktowane... paradoksalnie o wiele gorzej po prostu”. [M_38_1_Warszawa]

„[P]ierwszeństwo mają samotne matki, przez co lepiej żyć w nieformalnym związku, żeby tylko mieć pierwszeństwo w kolejce, ulgi od państwa. Toteż jestem wobec takiej polityki stanowczo na nie i liczę na zmiany, gdyż mi się to zwyczajnie nie podoba”. [M_30_0_Kielce]

Znaczny koszt zewnętrznej opieki nad dzieckiem

To właśnie problemy związane z dostępnością miejsc w przedszkolu powodują konieczność umieszczenia dziecka w drogiej placówce prywatnej, lub zrezygnowania z pracy.

„Są duże przeszkody, aby dziecko czterolatnie znalazło miejsce w przedszkolu, to jest duża trudność. To się pewnie wiąże ze strefą finansową, ale rodzic, który chce wrócić do pracy, chciałby pozostawić

dziecko na kilka godzin dziennie, musi szukać przedszkola prywatnego, opiekunki i wtedy to staje się już mało opłacalne”. [M_34_4_Chotomów]

„[P]rzedzkola prywatne, które za gwarancję dobrze dopilnowanego dziecka też każą sobie płacić. Dostępne są głównie dla elity i osób, które bardzo dobrze zarabiają. Już w publicznym przedszkolu są wydatki, ale wiadomo- mniejsze”. [K_30_0_Kielce]

„Powodem, dla którego jeszcze nie podjęłam pracy jest fakt, że finansowo jest to nieopłacalne. Myślę, że gdybym zdobyła pracę, do której nie musiałabym dojeżdżać, a żłobki lub przedszkola byłyby bezpłatne - już dawno pracowałabym”. [K_28_3_Rzeszów]

Nawet jeśli dwójka rodziców pracuje, to i tak koszty są znacznym obciążeniem dla budżetu domowego.

„Oboje pracują, wypłata nie jest wystarczająca, żeby zatrudnić na cały etat opiekunkę do dziecka”. [K_26_0_Lublin]

„Ludzie są zmuszeni pracować, żeby utrzymać rodzinę, bo... wynagrodzenia są niewielkie. Na żłobek widzę, że teraz więcej ludzi się decyduje, bo nie mogą sobie pozwolić na niepracowanie, a żłobek jest bardzo kosztowny. Myśmy też to odczuwali, kiedy nie mogliśmy się doczekać, kiedy nasze dzieci pójdą już do szkoły i nie będziemy płacić za przedszkole, bo dwie dziewczynki w przedszkolu to jednak była już poważna suma do zapłacenia trochę”. [K_42_3_Lublin]

Rodzice kalkulują często czy bardziej opłaca się wrócić jednemu z nich do pracy i wysłać dzieci do żłobka/przedszkola, czy też zrezygnować z pracy. Wybór staje się tym trudniejszy, im więcej dzieci mają rodzice, ponieważ koszt znacznie wzrasta.

„Wiadomo dziecko podrośnie troszkę to praca przydałaby się mamie bądź tacie w zależności kto się tym dzieckiem zajmował, no pójść do tej pracy. Tylko, że tego dziecka nie ma de facto gdzie zostawić. Może pójść do prywatnego żłobka, ale tam zapłaci tyle, że to co zarobi na te pół etatu no to pójdzie na żłobek. W sumie nie ma sensu w ogóle pracować”. [M_32_0_Lublin]

Dziecko można zostawić także pod opieką niani, ale niestety taka opcja również jest stosunkowo droga. Koszt wzrasta wraz z liczbą posiadanych dzieci, zwłaszcza jeśli są w mocno zróżnicowanym wieku. Nadal jest to jednak tańsze rozwiązanie niż opłacanie żłobka dla więcej niż jednego dziecka.

„Dzieci mają różne potrzeby, są w różnym wieku, jedno do szkoły, drugie do przedszkola, trzecie w domu... to też od opiekunki wymaga większego nakładu pracy i zaangażowania, a od rodziców- automatycznie większego nakładu pieniędzy”. [M_28_1_Częstochowa]

Rodzice zauważają, że konieczność zatrudnienia niani czy opłacenia prywatnego żłobka, często wiąże się z pewnego rodzaju „błędym kołem”, ponieważ matka wracająca do pracy może zarabiać niewiele więcej niż pieniądze, które płaci na opiekę ([K_36_3_Rzeszów]).

„Pracodawcy dyskryminują matki, które wracają po ciąży do pracy, często nie mają już dokąd wracać. Pomoc dziadków jest nieoceniona. Dzięki temu, że moja mama zajmowała się moimi dziećmi mogłam podjąć pracę. Niestety teraz jest to niemożliwe, gdyż wynajęcie opiekunki czy oddanie dziecka do żłobka, jest wydatkiem przewyższającym miesięczną pensję”. [K_28_3_Rzeszów]

Dlatego też wiele matek decyduje się na zrezygnowanie z zatrudnienia w pierwszych latach życia dziecka. Jako, iż kobiety nie chcą wykluczać się z rynku pracy na zbyt długi okres, powoduje to w oczywisty sposób ograniczanie decyzji o kolejnym dziecku. Aby wychowywać dziecko i jednocześnie pracować, kobiety mogą decydować się na powrót do pracy na część etatu, jednakże wtedy często nie stać ich na opiekę dla dziecka, o ile nie otrzymają miejsca w publicznej placówce.

„Gdybym zechciała wrócić na pół etatu i oddać dziecko do jakiegoś klubiku (na żłobek państwowy nie mamy szans, bo nie jesteśmy zameldowani w miejscu zamieszkania) lub wynająć nianię, moja pensja nie pokrywałaby wszystkich wydatków na opiekę. Jest to zatem ciut bez sensu, a na cały etat nie czuję się gotowa, tzn. nie chcę zostawić Małego na cały dzień”. [K_29_1_Warszawa]

W niektórych przypadkach, już na wstępie, małżeństwa chcące założyć rodzinę wielodzietną decydowały się, że jedno z małżonków, najczęściej kobieta, zrezygnuje z pracy zawodowej i zajmie się wychowaniem dzieci. W tej sytuacji, osoba lepiej zarabiająca przejmuje cały ciężar finansowego utrzymania rodziny, co nie zawsze jest wykonalne.

„Nie zawsze rodziców stać na to, żeby jedno z nich nie pracowało”. [M_26_0_Lublin]

Brak zaufania

Istotnym czynnikiem odgrywającym rolę na polu opieki nad dziećmi jest przejawiany przez znaczną część rodziców brak zaufania do placówek opieki nad dziećmi czy niań.

„Moim zadaniem, to przede wszystkim brak zaufania do niań, czyli obcych osób, które miałyby opiekować się naszymi dziećmi”. [K_29_3_Białystok]

„Tak, zaprowadzając dziecko do żłobka, czy zostawiając z jakąkolwiek nianią tak naprawdę nie mamy gwarancji, że coś mu się tam nie stanie. Poza tym, czy ktoś dopilnuje w taki sposób, jakbyśmy chcieli”. [K_28_1_Łódź]”

„Ja szczerze mówiąc jestem przeciwna żłobkom, zwłaszcza po ostatnich informacjach w mediach. Bałabym się teraz oddać swoje dziecko pod opiekę do takiego miejsca. Zastanawiałabym się cały czas czy dziecku nie dzieję się nic złego...no ale wynajęcie opiekunki pewnie tak samo by się skończyło”. [K_27_0_Lublin]

Może on wynikać z tego, że media pokazują historie zbrodni czy też skandali dotyczących niewłaściwej opieki nad dziećmi w różnego typu placówkach, wzmagając poczucie zagrożenia. Niektórzy badani mówią wprost o tym, że słyszą, iż czasem dzieci są w takich placówkach źle traktowane.

„No, a po tym, co się ogląda ostatnio w telewizji to różnie bywa. Z tą opieką w żłobku, czy z nianią, jak się zostawi”. [M_30_1_Łódź]

W przypadku niań istotne jest także to, aby opiekunka przekazywała dziecku odpowiednie wartości.

„Ciężko jest znaleźć opiekunkę, której można zaufać, prawda? (...)Już pomijając inne kwestie, trudno znaleźć osobę, która wyznawałaby te same wartości, a to jednak jest dość istotny czynnik dla wielu rodziców”. [K_28_1_Częstochowa]

Obniżenie zaufania jest istotne zwłaszcza w przypadku żłobków. Rodzice mówili o tym, że małe dzieci nie mogą poskarżyć się tak jak większe, jeśli dzieje się im krzywda. Rodzice podchodzą z dystansem do oddawania dzieci do publicznych placówek także z powodu większego ryzyka zachorowania dziecka w takich miejscach.

„Nie chciałabym oddawać dziecka do żłobka, gdyż wiąże się to z możliwością złapania chorób, co zmuszałoby do dodatkowych kosztów leczenia”. [K_30_0_Kielce]

Chore dziecko oznacza, najczęściej dla matki, konieczność wzięcia zwolnienia. Jest to dodatkowym obciążeniem dla pracodawcy, zwłaszcza jeśli dziecko często choruje. Jak zauważa jedna z matek, przyczyna większej zachorowalności w przedszkolach, wiąże się m.in. z tym, że matki chcą unikać konieczności zwolnienia i przyprowadzają do placówki chore dziecko, które może zarazić inne.

„Przedszkole to po prostu nieustanne chorowanie. Bo matki są tak zdesperowane, że przyprowadzają chore dzieci do przedszkola, bo muszą iść do pracy, nie mogą iść na zwolnienie”. [K_42_3_Lublin]

Ponadto, częste chorowanie dzieci jest dodatkowym obciążeniem dla domowego budżetu.

„No i kwestia tego, że jak zostaje dziecko w domu, nie idzie do przedszkola, to nie choruje, matka nie chodzi na zwolnienia, tak... czyli już tego, nie wykupuje lekarstw i dziecko jest zdrowe. Bo jednak myśmy to przeszli pomimo naszej bardzo dobrej kondycji zdrowia naszych dzieci, wszystko się przewaliło”. [K_42_3_Lublin]

„Więc jednak odczułam to, że jestem pracownikiem i jestem zagrożeniem, bo na zwolnienia, bo dzieci chorują”. [K_42_3_Lublin]

Jednakże większość badanych w ogólnym ujęciu nie ocenia żłobków i przedszkoli negatywnie.

„Z drugiej strony dla tych, dla których są miejsca myślę, że przedszkola są coraz lepsze i rzeczywiście jest nad nimi sprawowana kontrola. Nie wiem jak w żłobkach, bo są nam one obce, ale myślę, że przedszkola nie są złe”. [K_28_1_Łódź]

Jako lepszej jakości oceniane są placówki prywatne, jednakże jak już wspomniano, ich koszt jest znacznie wyższy.

„Rozmawialiśmy z kilkoma opiekunkami, ale żadna nie wzbudziła naszego zaufania. Do państwowego żłobka nie mieliśmy szansy się dostać. Syn chodził do prywatnego – koszt był duży, ale mieliśmy stały podgląd na to co robił. Udało nam się dostać do państwowego przedszkola i to był duży sukces. Na jedno miejsce w naszym przedszkolu było ponad 10 dzieci”. [M_35_1_Warszawa]

Dziadkowie nie zawsze mogą pomagać

Dla rodziców nieoceniona w opiece nad dziećmi jest pomoc dziadków. Rodzice zostawiając swoje dziecko pod ich opieką mają pewność, że nic im się nie stanie, bo dziadkowie chcą dla swoich wnuków jak najlepiej. Istotna jest także kwestia podzielanego światopoglądu oraz zaufania. Nie bez znaczenia jest również fakt, że dziadkowie to darmowa opieka.

„Ich pomoc jest ogromna. Były momenty, że bez pomocy rodziców byśmy sobie musieli trudniej radzić. W każdej chwili możemy liczyć na ich wsparcie. Moi rodzice są już na emeryturze, więc nie mają już wielu obowiązków. Swój wolny czas chętnie poświęcają wnukom. Jak mówi moja mama to dla niej przyjemność opiekować się wnukami”. [K_29_3_Białystok]

„Na szczęście mamy rodziców, którzy są nieocenieni w kwestii wychowania naszego dziecka - codziennie w tygodniu pracy zajmują się Anią, my ją tylko do dziadków odwozimy, po czym „znikamy” w swoich pracach na długie godziny”. [M_29_1_Poznań]

Do własnych rodziców ma się bez porównania większe zaufanie niż do osób obcych.

„[N]ie musimy się stresować tym, czy dziecko dostanie jeść o danej porze, czy będzie przewinięte, jak zrobi siku, czy mu się krzywdza nie stanie. Mamy pełne zaufanie”. [K_28_1_Łódź]

„[N]ie wyobrażam sobie, żeby była jakaś babcia na telefon, taka państwowa, kiedy dziecko się rozchoruje i trzeba iść do lekarza to zadzwonimy i będziemy mieć opiekunkę do drugiego zdrowego dziecka, z którym trzeba zostać”. [K_38_5_Łódź]

Pomoc ze strony dziadków jest także istotna pod względem finansowym. Daje bowiem poczucie bezpieczeństwa, które jak wskazywali badani, jest niezwykle istotne przy podejmowaniu decyzji o powiększeniu rodziny.

„Mamy taką świadomość, że nasi rodzice mogą sobie na to pozwolić, i gdyby była taka potrzeba, zawsze będą nas ratować finansowo”. [K_28_1_Częstochowa]

Żadna z rodzin, która deklarowała, iż miała zapewnioną pomoc ze strony własnych rodziców, nie narzekała na problemy z opieką nad dziećmi. Niestety, coraz więcej młodych rodziców nie może liczyć na pomoc dziadków. Jest to spowodowane tym, że w wyniku większej mobilności społecznej, młodzi ludzie przenoszą się na studia i za pracą do miejsc znacznie oddalonych od swojej rodzinnej miejscowości.

„Tak, poza tym wszyscy na kupie żyli, prawda? (...) A teraz jednak ludzie są porozrzucani po całym kraju, czasem po świecie”. [M_28_1_Częstochowa]

„[M]igracja też wpływa na to, że młodzi ludzie są poza zasięgiem rodziny, i nawet gdyby były takie możliwości, to odległość takie kontakty mocno ogranicza”. [K_28_1_Częstochowa]

„Gdybyśmy mieszkali bliżej, w jednym domu, to wiadomo, babcia czy dziadek na pewno by pomogli, zajęli się dzieckiem. Jakoś udałoby się wszystko tak ustawić, że by to jakoś funkcjonowało”. [M_32_0_Lublin]

„W przyszłości nie wyobrażamy sobie wychowania dziecka/dzieci bez dziadków. Jednak chwilowo mieszkamy tutaj gdzie jest praca, a niestety nie ma dziadków na miejscu”. [M_25_0_Lublin]

W takiej sytuacji pomoc babci i dziadka w opiekowaniu się dziećmi jest raczej okazjonalna. Ponadto kwestie takie jak podwyższenie wieku emerytalnego sprawiają, że dziadkowie często pracują zawodowo i nie mogą opiekować się wnukami, nawet jeśli mieszkają w jednym mieście. Trzecim utrudnieniem może być zaawansowany wiek i choroby dziadków.

„Ja na przykład myślę, że przyczyną może być to, że w Polsce cały czas podnoszą wiek emerytalny i dziadkowie na przykład jeszcze cały czas pracują, bo nie dorobili się do emerytury, więc nie mogą poświęcić czasu wnukom, bo sami jeszcze muszą pracować i zarabiać na siebie...Dawniej to było oczywiste, że dziadkowie zajmują się wnukami”. [K_28_1_Częstochowa]

Rodzic chce sam wychować dziecko

Wielu rodziców zauważało, że wczesny żłobek niekoniecznie jest dobrym rozwiązaniem. Woleliby mieć możliwość zrezygnowania z pracy na jakiś czas i zajęcia się dzieckiem.

„Wydaje mi się, że tak. Dziecko powinno doznać miłości rodzicielskiej, opieki, ciepła rodzinnego. (...) Oj dziecko powinno być z rodzicami, za szybko też nie można”. [M_32_0_Lublin]

Przez niektórych rodziców, żłobek jest wręcz określany mianem „przechowalni” i postrzegany dość negatywnie ([M_36_3_Rzeszów]). Decydująca w tym przypadku jest kwestia nie tylko psychiki dziecka i tego, czy sobie poradzi, lecz także podejścia samych rodziców.

„To kwestia psychiki dziecka moim zdaniem. Jak dziecko będzie do tego przygotowane to sobie poradzi. Decyzja powinna należeć do rodziców”. [K_25_0_Lublin]

Ponadto w kontekście wypowiedzi części badanych można stwierdzić, że to właśnie sytuacja kiedy matka zostaje w domu, aby opiekować się małym dzieckiem, a dopiero później wraca do pracy, jest tą upragnioną.

„Problem z opieką według nas mają rodziny, które nie mogą sobie pozwolić, żeby matka została w domu i opiekowała się dziećmi. Najczęściej jest to spowodowane sytuacją finansową”. [K_28_1_Chorzów]

Pokazuje to zatem potrzebę zapewnienia rodzicom możliwości wyboru, czy chcą wrócić do pracy, czy opiekować się dzieckiem w pierwszych latach jego życia. Niektórzy postrzegają nawet sposób mówienia o konieczności zapewnienia odpowiedniej ilości żłobków, jako pewnego rodzaju zagrożenie.

„Więc instytucje nie i widzimy zagrożenie bardzo tymi instytucjami i to jest kolejna właśnie taka nieprawdziwa deklaracja państwa, bo pod hasłem „pomoc rodzinie”, ale to nie jest prawdziwa pomoc, my nie takiej pomocy oczekujemy. My nie chcemy tych instytucji”. [K_42_3_Lublin]

Niestety problemy na rynku pracy, o których wspomniano już wcześniej, powodują, że kobiety często nie mają realnego wyboru, czy chcą wrócić do pracy, czy pójść na urlop wychowawczy.

2.2.5. Kwestie społeczno-psychologiczne

„Dlatego, że jest taki jakby schemat myślowy, że jakby ja decyduję się na dziecko i muszę mu wszystko zapewnić, i ono się wyraża potem w tym, że jak to dziecko już się urodzi, to praktycznie rodzic nie spędza z nim czasu, nie ma czasu go wychowywać, bo mu wszystko w tym czasie zapewnia. I to jest taki błąd”. [M_45_3_Lublin]

Kwestie zdrowotne

Naturalnie podstawową przyczyną, która uniemożliwia posiadanie dziecka w tym zakresie, jest bezpłodność.

„Coraz częściej pary decydujące się na potomstwo mają przeszkody zdrowotne w tym zakresie. Leczenie w klinikach niepłodności jest bardzo drogie, a brak upragnionego potomka, często doprowadza pary do frustracji i rozkładu pożycia małżeńskiego”. [M_29_1_Żary]

Jednakże badani mówili także o szeregu innych problemów związanych ze zdrowiem. Jedną z nich mogą być negatywne doświadczenia związane z pierwszą ciążą lub też komplikacje medyczne.

„Poza tymi problemami największym jest chyba obawa o zdrowie dziecka (...) Dużo naszych znajomych przechodziło przez komplikacje podczas ciąży, poronienia i trudne porody. Trochę się to na nas przełożyło i nie ukrywam, że budzi obawy”. [M_35_1_Warszawa]

„Problem stanowi tylko i wyłącznie za krótki okres od urodzenia pierwszego dziecka. W moim przypadku muszą upłynąć 2lata, nie ma żadnych barier, żeby było drugie, ale co najmniej 2 lata muszę mieć przerwę ze względów medycznych”. [K_35_1_Bydgoszcz]

„Albo wiesz, może być też tak, że te osoby, które mają tylko jedno dziecko miały na przykład jakiś dramatyczny ten pierwszy poród, albo są obłożone jakimiś chorobami”. [K_33_2_Gdynia]

Istotne są tutaj zarówno obawy o zdrowie dziecka, jak i doświadczenia własnych przebytych chorób. Jeżeli pierwsze dziecko urodziło się chore rodzice mogą jeszcze bardziej obawiać się kolejnej ciąży. Zwłaszcza jeśli była to choroba genetyczna.

„Myślę, że w dzisiejszych czasach boją się chorób. To jest główna obawa młodych rodziców”. [K_44_4_Olecko]

„Jak chyba każda kobieta najbardziej bałam się porodu. (...) No i oczywiście tego czy maleństwo urodzi się zdrowe”. [K_24_1_Rzeszów]

Lęk ten wzrasta wyraźnie wraz z wiekiem matki. Starsze kobiety mówią o tym, że coraz ciężiej zdecydować się na ciążę i mają większe trudności nawet jeśli się zdecydują. Naturalnie wiąże się to z uwarunkowaniami biologicznymi. Niestety czynniki ekonomiczne i zawodowe sprawiają, że decyzję o kolejnych dzieciach odkłada się na później.

„Obawa przed chorobą dziecka, zwłaszcza gdy małżeństwo decyduje się na dziecko w starszym już wieku”. [K_39_1_Katowice]

„[M]am już 29 lat, z wiekiem wzrasta ryzyko urodzenia dziecka z wadą genetyczną – tego też się boję... Zdrowe dziecko w utrzymaniu jest bardzo drogie, a co mówić o dziecku niepełnosprawnym”.
[K_29_1_Białystok]

Rodzice zwracali uwagę także na fakt braku dostępności opieki specjalistycznej, nawet tak podstawowej jak opieka stomatologiczna. Wizyty u prywatnych specjalistów wiążą się bowiem ze znacznymi kosztami.

„I dostępu do porad specjalistów, np. logopeda. Teoretycznie ci specjaliści są, ale jest ich tak mało, że spotkania z dziećmi i praca z nimi jest raczej symboliczna”. [K_34_1_Warszawa]

„Ważnym problemem jest kwestia opieki zdrowotnej. Kolejki do specjalistów są bardzo długie”.
[K_30_2_Szczecin]

„U nas jest ciągle kłopot z dostępnością medycyny. Przykładem jest ortopeda, do którego powinno się iść w 6 tyg. życia dziecka – a u nas często trzeba czekać dłużej na wizytę”. [K_29_1_Warszawa]

Koszt opieki zdrowotnej jest istotny głównie w przypadku dzieci, które często chorują. Dobra opieka medyczna dla dziecka jest czasami bardzo kosztowna.

„A tak w gruncie rzeczy to dzieci tak wiele nie kosztują, oczywiście dopóki wszystko jest dobrze, dopóki są zdrowe”. [M_28_3_Białystok]

Do wysokich kosztów zaliczają się także nierfundowane szczepionki oraz różnego typu środki wspomagające rozwój dziecka. Można do nich zaliczyć także takie rzeczy jak np. zapisanie dziecka na dodatkowe zajęcia sportowe czy pływanię.

Badane kobiety poruszyły także kwestię odpoczynku matki. W związku z uwarunkowaniami biologicznymi i także poniekąd kulturowymi, główny ciężar obowiązków związanych z wychowaniem dziecka w pierwszych miesiącach jego życia spoczywa na matce. Zwłaszcza jeśli kobieta musi wcześniej wrócić do pracy może czuć się obciążona zbyt dużą ilością zadań i wymagań. Naturalną w takim przypadku jest chęć odpoczynku, która powoduje odkładanie decyzji o kolejnym dziecku.

„Dzieci wymagają poświęcania im całej energii oraz czasu. Większość obowiązków, zwłaszcza po urodzeniu dziecka spoczywa na barkach matki. Dlatego są one często bardzo przemęczone, potrzebują odpoczynku. Natomiast posiadanie kolejnego dziecka skutecznie to uniemożliwia”. [K_29_1_Kielce]

Wygodnictwo – utrzymanie standardu życia

Wśród głównych kwestii istotnych przy podejmowaniu decyzji o dziecku, badani wymieniali jako najważniejsze finanse i pracę, ale także zwracali uwagę na czysto indywidualne podejście do obowiązków jakie niesie za sobą rodzicielstwo. Niektórzy badani wskazywali wręcz, że dwa pierwsze czynniki są wymówką, a ludzie nie decydują się na dziecko właśnie z wygody. Rodzice nie chcą rezygnować z wygodnego życia bez dziecka, albo z jednym dzieckiem.

„A trzeci, który mi się jawi tak patrząc na ludzi, hmmm, to jest taka wygoda i lenistwo. Ludzie nie chcą obowiązków, nie chcą konsekwencji, jedno dziecko zaspokaja takie "no już rodzice się nie będą czepiać", "mam dziecko", "spełniam się jako matka, ojciec". Bardzo, teraz szczególnie właśnie młodzi to jednak widzę”. [K_42_3_Lublin]

„[J]eszcze to, że ktoś jest przyzwyczajony do komfortu i nie chce zmieniać takiego życia bez zobowiązania w postaci dziecka, na całodobową opiekę i mnóstwo obowiązków”. [M_34_1_Słupsk]

„Trzeba kompletnie zmienić swój styl życia, nie można myśleć tylko o sobie i swojej wygodzie, ale przede wszystkim o dzieciach. Jest to trudne, u niektórych mniej u innych bardziej, ale nie niemożliwe, także trzeba cierpliwości”. [K_43_4_Słupsk]

Wychowanie dzieci wiąże się z poświęceniem im czasu, co z kolei może wpływać na brak czasu na dotychczasowe zajęcia. Takich ograniczeń obawiają się głównie osoby bezdzietne.

„A przede wszystkim posiadanie jednego dziecka jest po prostu bardzo wygodne. (...) [Obawiają się] Tego, że będą mieli mało czasu dla siebie. Mniej czasu można będzie poświęcić na rozrywkę. Tego, że sobie nie poradzą”. [K_29_3_Białystok]

„Nasi znajomi nie chcą mieć dzieci, ponieważ woleli zrobić karierę i co prawda myśleli o dziecku, ale dopiero po jakimś czasie, ale teraz już doszli do wniosku, że tak żyje im się wygodnie. Nie umieliby znaleźć czasu dla dziecka, ponieważ żyją bardzo aktywnie”. [K_43_1_Sosnowiec]

„Trudno się tak przestawić i wejść w rolę odpowiedzialnego rodzica. Po pracy wraca się do domu i zamiast usiąść przed telewizorem, trzeba zaopiekować się dzieckiem, nakarmić, przewinąć, wykąpać i położyć spać. Dopiero potem można myśleć o sobie”. [K_32_1_Słupsk]

Rzeczony wygodnictwo nie wiąże się jedynie z obawą przed pogorszeniem standardu życia czy brakiem czasu na dodatkowe aktywności, ale także z chęcią robienia tzw. kariery. Pogodzenie takich dążeń z macierzyństwem wymaga, zwłaszcza od matki, ogromnego wysiłku.

„Ludziom nie chce się brać na siebie tak wielkiej odpowiedzialności jaką jest wychowywanie dzieci. Wolą prowadzić wygodne, konsumpcyjne życie, robić karierę”. [K_26_0_Warszawa]

„Wynika to z tej ciągłej pogoni za pieniądzem oraz tego, że wartości takie jak rodzina stają się mniej ważne. Ważniejsza jest praca i tak modna teraz samorealizacja zawodowa”. [K_28_3_Rzeszów]

Jest to istotne także jeśli minęło już kilka lat od urodzenia pierwszego dziecka i od uwolnienia się od wszystkich obowiązków związanych z opieką nad noworodkiem. Niektórzy mogą obawiać się ponownie wziąć na siebie podobne obowiązki.

„Do tego dochodzi wygodnictwo – nasze dziecko ma prawie 6 lat, jest już bardzo samodzielne – czasy pieluch zostały daleko za nami”. [K_34_1_Warszawa]

„Może to zabrzmie śmiesznie, ale bardzo często młodzi, czy nawet już starsi rodzice po pojawieniu się pierwszego potomka, przechodząc z nim kolejne etapy wychowania, ciągłą opiekę, brak czasu dla siebie zniechęcają się i nie chcą po raz kolejny przyjmować na siebie „powtórkę z rozrywki”. [K_29_1_Żary]

Jednakże jak zauważali badani z rodzin wielodzietnych, najistotniejsza jest tutaj umiejętność właściwego organizowania czasu.

„Przede wszystkim obawialiśmy się, że trudno będzie to wszystko pogodzić. Najważniejsza jest właściwa organizacja”. [M_28_3_Białystok]

„Wracając po pracy też trzeba odpowiednio zorganizować dzieciom czas, żeby móc chociaż przez chwilę odpocząć. Bardzo ważna jest tu współpraca i wyrozumiałość względem siebie małżonków. Bez odpowiedniego dogadywania się i uzupełniania się w obowiązkach, niewiele można zdziałać”. [M_34_3_Głogów]

Lęk przed odpowiedzialnością był jedną z najczęściej wymienianych przyczyn na polu psychologiczno-społecznym. Badani mówili również o nastaniu ery indywidualizmu i skupianiu się na własnych potrzebach. Istotne w tym temacie okazało się także samo podejście do małżeństwa i jego trwałości. Ze strony kobiety, niepewność co do trwałości związku może być bardzo istotna podczas podejmowania decyzji o dziecku.

„Generalnie jest też inna sprawa, bo instytucja małżeństwa się zrobiła takim "przyjść-wyjdę" jak mi się coś nie spodoba”. [M_30_1_Łódź]

„My sami jako osoby pracujące uważamy, że dzieci to jedna z podstaw realizacji związku małżeńskiego. Dlatego my nie wykluczamy myśli o powiększeniu rodziny”. [K_32_1_Rzeszów]

Zwłaszcza badani z dłuższym stażem małżeńskim zwracali uwagę na zmiany jakie zachodzą na tym polu.

„To dlaczego ludzie się decydują na dzieci, czy nie, to przede wszystkim zależy od ich świadomości, po co są ze sobą, trudno to powiedzieć, czy założymy zakładając małżeństwo, bo teraz to różnie z tym bywa, prawda? (...) ma być mi wygodnie, więc dzieci mi przeszkadzają w karierze, więc nie chcę mieć dzieci. Może być też nastawienie takie, że no jesteśmy, takie no bardziej tradycyjne tak, czyli pobieramy się i zakładamy rodzinę, a rodzina no jest po to, żeby m.in. jedną z ważniejszych funkcji jest to, żeby, prawda, rodziła dzieci. Więc jeżeli jest miłość, to są też dzieci”. [M_45_3_Lublin]

Rodziny mające kilkoro dzieci mówiły o tym, że świadoma decyzja o powiększeniu rodziny, jest momentem dającym ogromną satysfakcję.

„[M]ogę powiedzieć tak już z doświadczenia własnego, że sam moment decyzji o..., zgody takiej wewnętrznej... Własnej i w małżeństwie na poczęcie nowego dziecka jest po prostu niesamowicie szczęśliwy. W ogóle jest to inny rodzaj takiego przeżywania (...) Po prostu to jest piękne i no nigdy tego nie zapomnę”. [M_45_3_Lublin]

Badani z wielodzietnych rodzin zauważali, że nie tylko od rodzica zależy to jak potoczy się życie i co będzie mógł dać swoim dzieciom. Dlatego też, dla nich, ważna jest otwartość na posiadanie dzieci w ogóle.

„Wydaje mi się, że to jest fundamentalne, bo jeżeli ktoś nie ma takiego w tej chwili nastawienia, to zawsze sobie znajdzie wymówkę, żeby tych dzieci nie mieć, bo albo to będą czynniki ekonomiczne, albo jakieś tam życiowe, natomiast to wszystko są wymówki - dzieci się rodziły zawsze: w powstaniu, na wojnie. (...) I nie tylko od nas, jako od rodziców, zależy jak będzie wyglądało życie tego dziecka (...). Więc to są tylko wymówki”. [M_45_3_Lublin]

Z drugiej strony jednak, niektórzy badani mówili o tym, że dla kobiety czasami urodzenie jednego dziecka jest wystarczające. W ten sposób powraca się do tematu samorealizacji poza rodziną, czyli m.in. w pracy.

„Powodem często jest kwestia materialna właśnie albo spełnienie kobiety, macierzyństwa w wyniku właśnie urodzenia jednego dziecka. (...) można się realizować w życiu, a nie tylko w domu”.
[K_37_1_Warszawa]

„Bardzo mi odpowiada taki model rodziny 2+1”. [K_29_1_Białystok]

„[O]d pewnego czasu w Polsce XXI wieku dominuje model zachodni, to znaczy dwa plus jeden, który zakłada uprzednio zrobienie kariery, jak jest w naszym przypadku”. [M_30_0_Kielce]

„Taką najważniejszą kwestią jest chyba chęć podnoszenia swoich kwalifikacji zawodowych.(...) Nie można spełnić swoich ambicji życiowych tylko i wyłącznie w życiu domowym”. [K_36_1_Jadwigów]

Jednakże niektóre badane wyjaśniały, że odpowiednie połączenie rodzicielstwa z pracą zawodową może dać poczucie podwójnego spełnienia.

„Na szczęście udaje mi się pogodzić opiekę nad dzieckiem z możliwością spełnienia w pracy, co czyni mnie szczęśliwą i spełnioną kobietą, zarówno w roli matki, jak i w kontekście zawodowym”.
[K_29_1_Żary]

Należy wspomnieć, że wątpliwości wymienione powyżej są w dużej mierze istotne raczej dla osób o dobrej sytuacji materialnej, które stać na powiększenie rodziny, ale nie robią tego właśnie z innych przyczyn. Jak zauważył jeden z badanych:

„To są chyba dwie skrajności, bo z jednej strony jest duża grupa rodzin, którzy mają bardzo trudną sytuację i niepewną, i dlatego się nie decydują na dziecko. Z drugiej zaś strony jest grupa osób, którzy są dobrze sytuowani i nie chcą tego zmienić, no bo dziecko to są konkretne wydatki, ograniczenia. Ci, którzy właśnie nie decydują się twierdzą, że nie można wszędzie pojechać, pracować tyle ile by się chciało. Tak jakby dwa bieguny”. [M_36_3_Rzeszów]

Sytuacja ta pokazuje, że brak stabilności finansów i zatrudnienia, jest wprawdzie główną przeszkodą w powiększaniu rodziny, ale istnieją także inne, bardziej społeczno-psychologiczne przyczyny, które należy rozważyć.

Co znaczy rodzicielstwo?

Jak już wspomniano, są osoby, które nie decydują się na kolejne dziecko, ponieważ nie chcą mieć więcej dzieci. Wybrali oni taki model rodzicielstwa i są z niego zadowoleni. Wśród badanych, była to jednak mniejszość.

„Przyznajemy, że nie chce nam się wychowywać kolejnego dziecka i jedno nam wystarczy”.
[K_39_1_Katowice, M_43_1_Katowice]

W przypadku pozostałych osób, jedną z przyczyn niedecydowania się na dziecko, pomimo dobrej sytuacji finansowej, może być po prostu niedojrzałość lub brak gotowości na zostanie rodzicem. Jak zauważyła jedna z badanych:

„[N] niedojrzałość po prostu. (...) Na przykład 35 lat mężczyzna i on uważa, że jest jeszcze młody i że na dziecko ma jeszcze czas”. [K_28_1_Częstochowa]

Owe nieprzygotowanie wiąże się także z nieporadnością w wypełnianiu obowiązków rodzicielskich. Zwracano uwagę na brak systemowej pomocy w przygotowaniu do roli rodzica. Jak zauważył jeden z badanych, istnieją szkoły rodzenia, ale nie ma szkół bycia rodzicem. Dlatego niektórzy nie są odpowiednio przygotowani do tej roli. Jak ocenia jedna z badanych, która jest pedagogiem z wykształcenia:

„Ludzie są nieporadni, właściwie często są bezradni wobec dzieci i nie radzą sobie. Bo tutaj była kwestia, że to naturalne, że dziadkowie pomagają, No nie bardzo [śmiech] to niekoniecznie już tak się odbywa, chociaż jeszcze większość korzysta z pomocy. (...) ludzie się tylko opiekują dziećmi spełniając ich wszystkie potrzeby. (...) często widziałam nieporadność jednak u kobiet, gdzie nie potrafią sobie zorganizować nawet opieki nad małym dzieckiem, karmienia, wszystkiego. Ogarnięcia domu, spaceru też”. [K_42_3_Lublin]

Za główną przyczynę niedoinformowania rodziców w tej kwestii, uważany jest brak świadomości lub dostępności wiedzy dotyczącej właściwego wychowania dzieci.

„Jest do tego mnóstwo dodatkowych, błędnych komunikatów, mnóstwo błędnych komunikatów... w wychowaniu dzieci. (...) I taka prosta czynność jakby posadzenia dziecka przed telewizorem, żeby mi dało spokój, żebym mógł wykonać swoje zadania... no może jakby... wiele zniszczyć w sytuacji takiej, kiedy rodzic nie zdaje sobie sprawy z tego, jak bardzo jest to oddziałujące na dziecko”. [M_45_3_Lublin]

Jak zauważyli badani, rodzice mogą obawiać się po pierwszym dziecku, zwłaszcza jeśli z jego wychowaniem wiązały się znaczne trudności, że po raz kolejny nie sprostają w sposób właściwy swojej roli.

„Odgórnie przekonanie, że sobie po prostu nie poradzą z większą liczbą dzieci. Dla człowieka pierwsze dziecko to jest radykalna zmiana w życiu. I perspektywa przejścia tego wszystkiego jeszcze raz jest dla nich po prostu nie do zaakceptowania”. [M_26_1_Rzeszów]

Badani zwracali uwagę na to, że ludzie bojąc się odpowiedzialności jaka wiąże się z wychowaniem większej liczby dzieci, skupiają całą swoją uwagę na wychowaniu jednego dziecka.

„Poza tym jeszcze... To znaczy to jest może takie troszkę tłumaczenie się, ale też część osób chce tak bardzo skoncentrować się na wychowaniu tego jednego dziecka dobrze, że nie chce decydować się na więcej po prostu”. [M_28_1_Częstochowa]

Mówienie o problemach w kategoriach obaw, o to czy sprosta się byciu rodzicem i wszystkim wyzwaniom, było wśród badanych, zwłaszcza tych mających co najwyżej jedno dziecko, dość powszechne.

Niektórzy badani podkreślali kreowanie pewnych potrzeb dziecka na wyrost. Winne takiemu stanowi rzeczy są, ich zdaniem, m.in. media i opinia publiczna, które pokazują obraz

rodziny, w której dzieci otrzymują wszystko czego zapragną ([K_24_1_Rzeszów]). Dlatego też część rodziców może obawiać się, że jeśli zdecyduje się na kolejne dziecko, nie będzie w stanie zapewnić mu wszystkiego. A przynajmniej nie będą mogli zapewnić dziecku takich warunków jak te pokazywane w reklamach czy niektórych serialach.

„[T]o takie przeakcentowanie. Że bardziej jakby się troszczymy tak ogólnie rzecz biorąc, ludzie troszczą się o to jak tu zapewnić tą dobrą przyszłość, niż troszczą się o to, żeby ten człowiek w ogóle zaistniał, żył, a jak istnieje, żyje, to Pan Bóg mu nie da zginąć i my mu nie damy zginąć, a nie zawsze musi być, prawda, opływać we wszystko. No to nie o to chodzi”. [M_45_3_Lublin]

Chęć zaspokojenia wszystkich potrzeb dziecka, nawet tych najbardziej wygórowanych, wiąże się ze zwiększeniem nakładów finansowych na dziecko.

„Z poczucia tego, że dzieci muszą być szczęśliwe. Ludzie się tak nakręcają na to, że dziecko musi być szczęśliwe”. [K_42_3_Lublin]

„I takie ogólne przekonanie, że dzieci powinny dostać wszystko, czego tylko zapragną”. [K_24_1_Rzeszów]

Tymczasem niektórzy rodzice zauważali, że niekoniecznie trzeba zapewniać dziecku posiadanie dużej ilości zabawek, czy udział w wielu zajęciach. Cenniejsza dla nich będzie obecność rodziców i kontakt z nimi niż uczestniczenie w kolejnych kursach.

„Jest tak dużo zajęć oferowanych dzieciom, ciągle wszędzie słyszymy w dostępnych mediach do tego, że dzieci muszą się rozwijać, że kreatywność itd., więc musi brać udział w tym, tamtym, siamtym, wozic na takie zajęcia, na ten. Ludzie żyją w takiej presji więc, szczególnie rodziny, gdzie są małżonkowie wykształceni, to naprawdę żyją w takiej presji, że dzieci muszą się rozwijać, że mało spędzają ze sobą czasu. Mało dzieci mają czasu na odpoczynek. One są przemęczone ilością zadań”. [K_42_3_Lublin]

Opinia społeczna

Jak wykazało badanie, istotnym elementem przy podejmowaniu decyzji o powiększeniu rodziny jest wpływ opinii społecznej i tego jak postrzegane są rodziny wielodzietne.

„[R]odziny obawiają się, że będą źle postrzegani przez to, że mają więcej niż jedno dziecko. Jest to kwestia naszych ukształtowanych stereotypów”. [K_29_3_Białystok]

„Media kształtują świadomość pod kątem singielstwa”. [M_35_1_Szczecin]

„Jednak bardzo dużym problemem jest też presja społeczeństwa, że rodzina z dwójką dzieci to już dużo”. [K_36_4_Częstochowa]

„Nie jest w modzie mieć więcej dzieci, trójkę czy czwórkę”. [M_38_4_Częstochowa]

„Dla nas osobiście jest to absurd, ale na pewno takie tendencje szerzą się, zwłaszcza wśród bardziej zamożnych, którzy uwielbiają spotkania na „wysokim” poziomie, gdzie nie wypada być „Matką Polką””. [M_27_0_Gdynia]

Zdaniem badanych, rodziny wielodzietne nie są obecnie „dobrze odbierane”. Niektórzy rodzice mówili wprost o tym, że rodziny wielodzietne często postrzegane są jako patologiczne. Co ciekawe takie opinie są coraz powszechniejsze.

„No, ale sama znam takie reakcje nawet starszych osób, które mnie zaskoczyły. "Boże, to Pani ma dwójkę dzieci i w ciąży z trzecim? Jak Pani sobie da radę?" I taka litość i bardzo mi przykro, że Pani tak ten. No ale mówię, byłam w szoku. Autentyczna scena z ulicy obcej kobiety, która po prostu tak się użaliła nade mną, że musiała mi to powiedzieć”. [K_42_3_Lublin]

„No myślę, że jeszcze postrzeganie rodzin wielodzietnych jest często kojarzone z rodziną patologiczną”. [M_34_4_Chotomów]

Być może wiąże się to z faktem, iż jak zauważyli niektórzy, rodzina wielodzietna z powodów finansowych jest częściowo wykluczona z wielu aktywności.

„Zdolność finansowa rodziny znacznie się obniża, także w pewnych sytuacjach rodzina jest wykluczona z obiegu w społeczeństwie. Przez kwestie finansowe do wielu miejsc nie można się z taką rodziną wybrać, typu wyjście do kina czy na basen”. [K_34_4_Chotomów]

Badani zauważyli, że posiadanie jednego dziecka obecnie, również z powodów kulturowych, staje się „normą”. Jak zauważyło zgodnie pewnie młode małżeństwo z Lublina:

„Nasi znajomi bardzo często chcą tylko jedno dziecko. Zresztą teraz, bycie jedyńkiem staje się normą”. [K_27__0_Lublin]

„Tak, kiedyś normalne było, że ma się rodzeństwo, teraz jest odwrotnie”. [M_26__0_Lublin]

„[M]odel 2+1 i bezdzietny to taka moda”. [K_43_4_Słupsk]

Rodzice mówili o tym, że odczuwają, iż obecnie coraz powszechniejszy jest model zakładający rozpoczęcie starań o potomstwo dopiero po ustabilizowaniu swojej kariery zawodowej i sytuacji finansowej. Najpierw należy odpowiednio ułożyć sobie życie.

„Każdy chce najpierw się wykształcić, później znaleźć dobrze płatną pracę w zawodzie, realizować się w niej, awansować, najlepiej bez wzięcia kredytu kupić mieszkanie lub dom, co najlepiej jest zrealizować przez odkładanie przez kilka lat”. [K_24_1_Tczew]

W praktyce oznacza to czas po 30. roku życia kiedy to już, jak zauważyła część osób, ze względu na energię czy kwestie biologiczne, trudniej jest pozwolić sobie na więcej niż jedno dziecko. Nawet osoby, które wyrwały się z tego schematu potwierdzają jego istnienie.

„Pewnie gdybyśmy myśleli standardowo „dom, samochód, dobrze płatna praca a potem dziecko”, to nie mielibyśmy dziecka. Ale pomyśleliśmy także pragmatycznie w innym wzglądzie - że trzeba urodzić dziecko zanim skończę 30 lat, aby było to bezpieczne i dla mnie i dla dziecka”. [K_29_1_Warszawa]

Ponadto posiadanie więcej niż jednego dziecka w przypadku rodziców stawiających mocno na karierę zawodową wymagałoby „porzuceni[a] marzeń przez jedno z nich” ([M_34_1_Słupsk]).

Niektórzy badani zwracali uwagę na to, że w kwestii planowania rodziny istotny jest także wpływ uwarunkowań rodzinnych. Ich zdaniem jeżeli ktoś pochodził z rodziny

wielodzietnej, chętniej zdecyduje się na posiadanie większej liczby dzieci niż osoba, która była jedynakiem.

„Ja sam pochodzę z rodziny wielodzietnej, tak się wychowywałem, zawsze z rodzeństwem się dobrze dogadywałem i do dziś nic się nie zmieniło. Pozostajemy w bardzo ciepłych relacjach. Mam nadzieję, że w przypadku naszych dzieci będzie podobnie”. [M_28_3_Białystok]

„Oboje z mężem pochodzimy z rodzin wielodzietnych, w których bardzo dobrze się czuliśmy. Od początku małżeństwa chcieliśmy również stworzyć taki model rodziny jaki mieliśmy w swoich domach”. [K_44_5_Cieszyn]

„Oboje z mężem pochodzimy z rodzin wielodzietnych. Ja wychowałam się z piątką rodzeństwa i mama ledwo dawała radę nas upilnować. Ale przynajmniej było wesoło. (...)Gdyby żyło się nam źle w tak licznych rodzinach, to zapewne nie założylibyśmy takiej rodziny, jaką mamy”. [K_43_4_Słupsk]

Rodzic może czerpać ze swoich własnych pozytywnych doświadczeń. Jednakże ma to także swoją drugą stronę. Osoby z rodzin wielodzietnych, w których się „nie przelewało”, mogą szczególnie chcieć zapewnić dziecku lepsze warunki bytowe niż same miały w dzieciństwie. Dlatego ograniczają liczbę potomstwa.

„Albo być może ktoś miał bardzo dużo rodzeństwa, i nigdy nie mógł sobie pozwolić na wszystko to, co mieli rówieśnicy i w związku z tym zakłada, że będzie miał tylko jedno dziecko, by móc mu dać wszystko to, co najlepsze”. [K_28_1_Częstochowa]

Doświadczenia rodzin wielodzietnych

Można zauważyć, że szczególnie młodzi rodzice, dopiero wchodzący na ścieżkę macierzyństwa, mówili o dziecku głównie przez pryzmat problemów, trudności i poświęceń, które się z tym wiążą. Tymczasem badani z długoletnim stażem, posiadający wielodzietne rodziny, mówiąc o problemach podkreślali głównie to, że najważniejsze w tym wszystkim są dzieci i satysfakcja z posiadania dużej rodziny.

„Wychowanie dziecka daje tyle satysfakcji, że nie pamięta się o trudnościach. Dziecko nigdy nie jest problemem”. [M_45_4_Słupsk]

W podejściu do rodziny i małżeństwa bardzo istotne są wartości wyznawane przez dane osoby. Jedni pragną posiadania dużej rodziny, inni mają jedno dziecko i skupiają się na pracy.

„Pragnienia są pochodną systemu wartości, skoro stawiamy na to, że życie ludzkie jest najważniejsze, że służba drugiemu człowiekowi jest bardzo ważna to wychodzi taka właśnie postawa otwarcia na rodzinę, która jest najlepszym miejscem, gdzie można wypełnić te obowiązki służby drugiemu człowiekowi, ale też służby życiu”. [M_41_5_Łódź]

Większość badanych deklarowała wyznanie rzymskokatolickie i bycie osobą praktykującą. Ten czynnik mógł spowodować, że wiele osób z rodzin wielodzietnych, mówiąc o swoich planach na liczbę posiadanego potomstwa, wskazywało w pewnym sensie na wolę Bożą.

„Posiadanie czworga dzieci wynika z tego, że Pan Bóg zaplanował nam taką drogę. Powoli to odkrywamy, choć właściwie wiedzieliśmy o tym od początku, ale trudno to było nam też przyjąć. Z niczego innego, nie jest to ani upodobanie ani jakieś realizowanie siebie”. [K_34_4_Chotomów]

„ Mamy czworo dzieci... Ja to mówię, że to jest tylko Pan Bóg, nic więcej i nikt więcej. Jestem przekonana o tym, że On tak chciał, taki był Jego plan. Ja wierzę jednak, że dobrą rzeczą jest pełnić wolę Pana Boga”. [K_38_4_Piaseczno]

To właśnie ci badani mówili, że różnego typu problemy są kwestią drugorzędną, ponieważ zaufanie Bogu w znacznej mierze zwiększa poczucie bezpieczeństwa. Zauważają oni, że z każdej sytuacji można znaleźć jakieś wyjście.

„Doświadczenia mamy takie, że jak byśmy myśleli realnie, tak jak myśli świat, nigdy byśmy się na takie życie nie zdecydowali. Natomiast ta rzeczywistość, którą dają nam Kościół i to doświadczenie Boga - my już możemy powiedzieć, że doświadczyliśmy Boga, który się nami opiekuje”. [M_43_4_Piaseczno]

„Zawsze Pan Bóg jakoś pomaga przez ludzi”. [K_38_4_Piaseczno]

2.2.6. Rola państwa

„Wszystko powinno się zacząć od przepisów. Gdyby państwo chroniło rodziców i dbało o rodziny z dziećmi to myślę, że wiele osób zdecydowałoby się na dzieci”. [M_26_0_Lublin]

Jako osobną kwestię należy rozważyć rolę państwa, jaką badani przypisują na tych czterech wyróżnionych polach, od którego, jak zauważono, „wszystko się zaczyna” ([M_32_0_Lublin]).

Wśród opinii badanych pojawiały się czasem bardzo negatywne głosy oceniające politykę.

„Największą barierą jest brak uporządkowania państwa polskiego. Rodzina jest atakowana coraz częściej i coraz mocniej. Nie ma żadnych perspektyw dla rodziny, to co mówi nasze państwo o rodzinie jest nieprawdą. Nie ma żadnych perspektyw na to, żeby się rodziny rozwijały. Rodziny mają coraz trudniej”. [M_36_3_Rzeszów]

Państwo na rynku pracy

Jak już zauważono, rodzice często wykazują się znaczną dozą zrozumienia dla pracodawców, zrzucając winę za nieodpowiednie działanie systemu na niewłaściwe prawo i niespełnianie przez państwo swojej roli.

„Myślę, że jakaś ingerencja w pole pracodawców, ponieważ kwestia problemów w pracy jest bardzo powszechną barierą”. [K_29_3_Białystok]

Ich zdaniem, państwo powinno być aktywniejszym aktorem i wspierać zarówno rodziców, jak i pracodawców. Stwierdzili oni, że ma to istotny wpływ na podejście jakie mają pracodawcy do pracowników-rodziców.

„[G]dyby jakby polityka państwa była taka, że należy wspierać, to pracodawca by po prostu nie stękał, tylko widział, że jest taka sytuacja i taka atmosfera, to by po prostu siedział cicho i wykonywał to, co do niego należy, czy... a nie robił, prawda, jakieś tam komentarze”. [M_45_3_Lublin]

„Rząd może działać przez kwestie sądownictwa - może nałożyć wyższe kary dla takich pracodawców, którzy nie przestrzegają norm i standardów”. [M_30_0_Kielce]

Badani proponowali nie tylko kary dla pracodawców, lecz także rozwiązania, dzięki którym państwo mogłoby wspierać pracodawców wyznających prorodzinne zasady.

„Rząd powinien wprowadzić ulgi lub dofinansowania dla pracodawców zatrudniających pracowników mających małe dzieci lub planujących założenie rodziny”. [M_34_1_Kielce]

„Rząd mógłby tworzyć dofinansowania dla pracodawców, które byłyby wsparciem np. przy zakładaniu żłobków dla dzieci pracowników”. [M_3_2_Szczecin]

Zatem wpływ państwa na pracodawców powinien odbywać się dwutorowo: po pierwsze przez karanie niewłaściwych praktyk, po drugie - przez nagradzanie pracodawców przyjaznych rodzinom.

Polityka prorodzinna

Często poruszonym przez badanych tematem była, w ich ocenie, doraźna i raczej anty- niż prorodzinna polityka rządu.

„Generalnie w polskiej polityce dostrzegam więcej działań antyrodzinnych niż prorodzinnych. (...) obawiamy się, że te rządowe działania nie mają żadnych solidnych przyczyn, a to jest wszystko w kwestii nadchodzących wyborów. (...) To jest tylko taki wabik na wyborców”. [K_28_1_Częstochowa]

Część badanych zwracała uwagę na to, że działania rządu są często raczej pijarowskimi rozgrywkami niż elementami spójnego programu. Określano je mianem działań „na odczepnego” ([M_28_1_Częstochowa]).

„Rząd wycofuje się już nawet z tych wszystkich przywilejów, niewielkich, które udało się uzyskać rodzinom, bo przecież wprowadzone było becikowe, potem zaczęto to ograniczać, teraz przy tych kredytach”. [K_42_3_Lublin]

„Nawet premier tam rok rodziny ogłosił, a właściwie wszystkie decyzje są przeciwko rodzinie w praktyce. Dlatego tutaj nie ma nawet jakiejś płaszczyzny, żeby myśleć o poprawie”. [M_45_3_Lublin]

Co ciekawe, niektórzy badani zauważają znacznie większą przychylność rodzinie po stronie władz samorządowych. Wiąże się to między innymi z takimi kwestiami jak zniżki dla rodzin wielodzietnych.

„[L]udzie, którzy są bliżej ludzi i problemów tych rodzinnych, nie uogólniają, ale są jeszcze jakby rękami i nogami w temacie, no to więcej, bo to co już weszło. W wielu już naprawdę miastach, miejscowościach, że, że Rodzina 3+, czy Rodzina tam, różnie się nazywają te projekty, ale tam jakieś

ulgi dla rodzin i korzystanie z nich. No, no na pewno. To jakieś w ogóle pozytywne jest, że ja mam poczucie, że już ktoś myśli o mnie”. [K_42_3_Lublin]

Rodzice nie byli zadowoleni także z tego, że pomoc dla rodziny jest traktowana powszechnie jako niepotrzebne wspieranie osób, które powinny radzić sobie same. Tymczasem jak zauważa jeden z badanych, należy spojrzeć na rodzinę jak na zasób dla państwa, ponieważ problemy demograficzne mogą okazać się bardzo negatywne w skutkach dla wszystkich.

„Bon wychowawczy dla rodziny. (...) W wysokości tam najniższej pensji średniej krajowej... Najniższej, najniższej krajowej i natychmiast już w wiadomościach, jak była podana ta informacja, żeby ją zminimalizować, zmanipulować i od dziś, już dzisiaj są dyskusje w różnych porannych tych, że to się nie da, że to jest za kosztowne, za drogie i dlaczego wszyscy mamy to ponosić itd. A dlaczego wszyscy mamy ponosić koszty antykoncepcji i aborcji? To wszyscy mamy ponosić. Ale jednak utrzymania rodziny, gdzie już rząd nawet widzi, że to jest kryzys z dziećmi w państwie i to rodzi problemy w najbliższych latach, to nie, nie, nie dokładajmy się Boże broń do dzieci”. [K_42_3_Lublin]

Oceniając rolę państwa niektórzy badani zauważali, że ważniejszy dla obecnego systemu jest zysk, a nie rodzina. Jako przykład podano kwestię częstych zmian podręczników szkolnych, co wiąże się dla rodziców z dużymi wydatkami, ponieważ nie mogą one przechodzić z jednego dziecka na drugie. Trudno także kupić tańsze, używane.

„[O]kazuje się, że to nie z ludźmi jest coś nie tak, tylko zwyczajnie zawodzi system (...) Takie sytuacje uwydatniają to, że nasz system rządzi się żądzą zysku, natomiast człowiek i rodzina są na dalszym planie”. [M_28_1_Częstochowa]

Jakiej zatem polityki rodzinnej oczekują badani? Przede wszystkim kompleksowej i długofalowej. Wprowadzanie rozwiązań spełniających te cechy dałoby rodzicom poczucie stabilności i zmniejszyłoby ich obawy przed decydowaniem się na kolejne dziecko. Kluczowym dla nich jest bowiem to, że w kryzysowej sytuacji, np. utrata pracy, będą mogli liczyć na pomoc państwa.

„To becikowe to też jest nic w nawiązaniu do polityki prorodzinnej, to jest jakaś tam doraźna pomoc, a wspieranie długofalowe rodziny, żebyśmy wiedzieli, że nie daj Boże jak coś się stanie to możemy liczyć na państwo. W innym przypadku zostajemy na lodzie”. [K_38_1_Szczecin]

2.3. Propozycje rozwiązań

„W państwie powinno być tak, że jeśli matka chce zostać w domu i opiekować się dzieckiem powinna być w stanie to zrobić. Rozwiązaniem problemu nie są przedszkola i żłobki tylko i wyłącznie poprawienie sytuacji finansowej rodzin”.
[K_28_1_Chorzów]

W ramach badania zapytano rodziny nie tylko o ocenę obecnych rozwiązań instytucjonalno-prawnych, lecz także o propozycje rozwiązań problemów, które zdefiniowali w pierwszej części. Kluczowe jest tutaj stwierdzenie, że państwo powinno spojrzeć na problemy rodzin nie z punktu widzenia urzędników, a samych zainteresowanych. Badani deklARowali, że gdyby zmieniono sytuację rodzin w kwestiach uznawanych za problematyczne, to rzeczywiście zdecydowaliby się oni na powiększenie rodziny.

„Wiele naszych przyjaciół, znajomych miałooby więcej dzieci. Rozmawialiśmy wielokrotnie w naszym środowisku, że ludzie chętniej by się zdecydowali”. [K_42_3_Lublin]

Jak pokazują przypadki Polaków, którzy wyjechali za granicę, w krajach, w których są lepiej rozwinięte przywileje socjalne, ludziom łatwiej zdecydować się na powiększenie rodziny.

„Stabilna sytuacja. Weźmy pod uwagę takie kraje jak Finlandia, Wielka Brytania. Jeśli mieszkalibyśmy w którymś z tych krajów pewnie nie wahałobyśmy się mieć więcej potomstwa”. [K_28_1_Chorzów]

Badani patrzą realistycznie i zdają sobie sprawę z tego, że wprowadzając zmiany, nie zadowolimy wszystkich. Należy zatem wprowadzać je tak, aby „niezadowolenie było jak najmniejsze” ([M_30_1_Łódź]). Aby uzyskać taki efekt, należy przeanalizować propozycje zmian pod każdym kątem i przeanalizować ich wpływ na różne pola. Wiadomo także, że zmiany muszą być wprowadzane powoli i stopniowo.

„Trzeba zmienić politykę, ale to wszystko jest... nie da się tego zrobić za jednym zamachem”.
[K_25_0_Lublin]

Za przykład stawiane są kraje w których, zdaniem badanych, polityka prorodzinna działa sprawnie. Na wstępie należy zaznaczyć, że badani wskazywali na potrzebę poprawy ogólnego stanu gospodarki, bez której nie uda się przeprowadzić realnych zmian w sytuacji rodzin.

„[B]o najpierw zajmiemy się polityką prorodzinną, a co z tego jak rodzice nie będą mieli pracy. No to też tak się nie da. Nie ma jednej recepty na wszystko”. [M_32_0_Lublin]

Pomimo że kwestia ta nie była bezpośrednim tematem badania, rodzice wielokrotnie zwracali uwagę na to, jak ważna jest ogólna kondycja gospodarki zwłaszcza w odniesieniu do pól finansów i rynku pracy. Dlaczego stymulowanie gospodarki jest istotne? Zapewnia ono rodzinom większą stabilność zarówno finansową, jak i zawodową. Brak owej stabilności był

wskazywany jako jedna z podstawowych obaw w związku z podjęciem decyzji o powiększeniu rodziny.

„[T]o nie pracodawcę trzeba zmieniać, tylko rynek pracy i gospodarkę, a wtedy nie będzie problemów. Bo jeżeli kobieta będzie chciała wrócić do pracy, a nie znajdzie w niej miejsca, to bez problemu mogłaby ją znaleźć w innej”. [K_36_4_Częstochowa]

Rodzice porównujący czasy obecne z dawnymi, również skłaniali się ku stwierdzeniu, że kiedyś podejmowanie decyzji o dziecku wiązało się z mniejszym ryzykiem, jeżeli chodzi o to czy będzie można zaspokoić potrzeby potomstwa. Sprawnie działająca gospodarka opierająca się na innowacyjnych rozwiązaniach, zapewniająca pracującym matkom możliwość wyboru elastycznych form nie tyle samego zatrudnienia, co organizacji pracy (np. telepraca, stopniowy powrót do pracy po urlopie) znacznie zniweluje obawy kobiet. Nie chodzi tutaj bynajmniej o umowy o dzieło czy na zlecenie, ale o umowę o pracę, w ramach której można by dopasować elastycznie sposób pracy matki tuż po powrocie z urlopu. Pewność, że będą miały zatrudnienie, nawet jeśli zdecydują się pójść na urlop wychowawczy, zmieni postrzeganie ciąży w kategoriach ryzyka. Aby to umożliwić należy dopasować odpowiednio system opieki tak, aby z jednej strony pozwalał on matkom, które chcą jak najszybciej wrócić do pracy, na oddanie dziecka do żłobka; a z drugiej strony zapewniał tym kobietom, które wolą zostać z dzieckiem dłużej w domu, dochód pozwalający na utrzymanie się. Zwłaszcza młodzi rodzice zwracali uwagę na to, że obecnie jest spora trudność ze znalezieniem pracy na umowę o pracę, która jako jedyna forma daje kobiecie pełnię praw.

„Tak, to przede wszystkim kwestia braku pracy, a jeżeli już ta praca jest, to zazwyczaj są to umowy śmieciowe, które nie zapewniają odpowiedniego zabezpieczenia medycznego i stabilności”. [M_25_1_Wrocław]

Dlatego tym istotniejsze jest odpowiednie wyważenie pomiędzy stabilnością zatrudnienia a elastycznością form pracy i organizacji czasu pracy. Poniżej przedstawione zostały propozycje rozwiązań wypracowane przez rodziców.

2.3.1. Polityka prorodzinna

Zasilki i ulgi

Badani oceniali rozwiązania takie jak becikowe dość ambiwalentnie. Jeśli już taka pomoc miałaby mieć sens, powinna być przekazywana w znacznie wyższej kwocie.

„Jakby była jakaś inna polityka, taka prorodzinna naprawdę, a nie jakieś takie „becikowe”. Bo co z tego, że „becikowe” jak to jest tysiąc złotych, a czasem wózek, łóżeczko i sama wyprawka kosztują więcej”. [M_32_0_Lublin]

„Becikowe można wydać w tydzień. Dziecko zostaje na całe życie”. [K_26_0_Warszawa]

„Forma naprawdę dziwnej zapomogi. Kosztowna dla państwa, a niewiele dająca”. [K_31_1_Warszawa]
Dla niektórych rozwiązaniem byłoby przyznanie becikowego w formie wyprawki. Taka pomoc rzeczowa byłaby bardziej przydatna. Rodzice mówili o tym, że ważniejsze są dla nich realne zasiłki i ulgi niż jednorazowa pomoc. Wskazywano na to, że obecnie czasem nie opłaca się starać o pewnego rodzaju świadczenia, ponieważ są one zbyt niskie.

„Wie Pani, to są jakieś śmieszne kwoty... na pampersy chyba nawet to nie wystarcza, a biurokracji przy tym tyle, że ta gra jest zdecydowanie nie warta świeczki”. [M_28_1_Częstochowa]

„Poza tym świadczenia rodzinne są bardzo niskie. Takie sumy wystarczają na paczkę pieluch. Albo półtorej, jeśli kupuje się te najtańsze”. [K_32_1_Słupsk]

„Polacy jeżdżą rodzic dzieci do Anglii. A my za 40 zł rodzinnego mamy przetrwać”. [M_36_3_Rzeszów]

Co istotne, badani podkreślają, że gdyby była większa stabilność zatrudnienia i finansów, to pomoc finansowa ze strony państwa nie byłaby tak potrzebna. Rodzice mówili o tym, że świadczenia powinny przysługiwać nie tylko rodzinom najuboższym, lecz także tym o nieco wyższym statusie materialnym. Dodatki dla rodzin powinny charakteryzować się celowością i dopasowaniem. Najistotniejszą pomoc stanowią one dla rodziców w pierwszym roku życia dziecka. Ponadto zapewniają poczucie bezpieczeństwa finansowego.

„[T]en pierwszy rok jest najgorszy, gdyby państwo przez cały rok mogło wspierać młodych rodziców, wiedzieliby, że jakoś dadzą sobie radę i mieliby poczucie bezpieczeństwa”. [K_26_0_Lublin]

Rodzice zwracali uwagę także na to, że poprawiony powinien zostać system darmowej opieki medycznej. Zwłaszcza jeśli chodzi o refundację kosztów wszystkich szczepień, które są zalecane. Ponadto rodzice chcieliby, aby zwiększona została dostępność lekarzy specjalistów. Nie tylko dla dzieci, lecz także dla kobiet w ciąży.

„Bezpłatne szczepienia przeciwko pneumokokom, rota-wirusom, które są bardzo drogie, szczepionka przeciwko pneumokokom 280 zł i takich szczepionek musi być 3. (...) Polska jest takim niechlubnym państwem, które w ogóle nie refunduje takich szczepionek”. [K1_35_1_Bydgoszcz]

„W Anglii lekarstwa do 18 roku życia są za darmo. Nic się nie płaci jeżeli jest recepta od lekarza z ubezpieczenia. Państwo refunduje. W Polsce leki dla dzieci są bardzo drogie”. [M_43_4_Piaseczno]

Istotne pola, na których można rozbudować obowiązujący system pomocy to także pomoc finansowa i rzeczowa z MOPS-u dla samotnych rodziców, którzy nie mogą się utrzymać.

„Pomocne byłyby inicjatywy darmowych obiadów dla dzieci z takich rodzin w szkole, czy rozdawanie im książek, możliwość pobytu w świetlicach środowiskowych, gdzie personel pomógłby w pracach domowych, czy też w rozwiązywaniu trudności w nauce. Pomoc ta szczególnie powinna dotyczyć rodzin patologicznych. Promowane powinny być rodziny dające przykład i do tych rodzin, gdzie środki będą dobrze pożytkowane, powinny tam trafiać pieniądze”. [M_30_0_Kielce]

Warto zaznaczyć, że ulgi i zasiłki nie powinny być - zdaniem badanych - przyznawane jedynie najuboższym rodzinom. Jest wiele rodzin niekwalifikujących się do otrzymania

różnego typu świadczeń, które - zdaniem badanych - powinny otrzymać wsparcie. Rodzice nie chcą sytuacji, w której osoby decydujące się na samotne macierzyństwo mają więcej przywilejów niż rodziny wielodzietne.

„[S]ą rodziny, które mają więcej niż jedno dziecko i nie kwalifikuje się do pomocy społecznej, no bo to opieka społeczna to właściwie rozdawanie pieniędzy komuś, kto tych pieniędzy w ogóle nie ma tak? Są ludzie, którzy chcą pracować i zarabiają jakieś pieniądze tylko nie wystarczają one na utrzymanie jakiejś tam liczniejszej rodziny”. [K_38_5_Łódź]

Co ważne, przyznawanie ulg i zasiłków powinno być tak skonstruowane, aby nie dochodziło na tym polu do nadużyć.

„Trzeba byłoby zaostrzyć przepisy, bo jak wiemy dodatki zachęcają rodziny patologiczne, a to nie o to też chodzi. Istnieje ryzyko fikcji dla korzyści finansowych w tym wypadku”. [M_25_0_Lublin]

„Jeżeli matka samotnie wychowująca dziecko ma pierwszeństwo w przyjęciu dziecka do przedszkola, to idzie to w kierunku, że rodziny postanawiają formalnie związek swój zawiesić, rozwiązać, aby spełnić narzucony przez państwo warunek, że samotna matka ma pierwszeństwo”. [M_34_4_Chotomów]

Jak pokazało badanie, ważną kwestią przy decyzji o powiększeniu rodziny jest posiadanie własnego mieszkania. Dlatego wśród propozycji badanych znalazło się ułatwienie, zwłaszcza młodym rodzinom, zakupu mieszkania.

„Niestety każdy się już poznał, że „Mieszkanie na swoim” ma gorsze warunki niż zwykły kredyt. A powinno być przecież przychylnie dla młodych”. [M_25_0_Lublin]

Rodziny wielodzietne

Dla rodzin wielodzietnych najważniejszym rozwiązaniem będzie wprowadzenie znaczących ulg podatkowych. Jak zauważali badani, ile osób liczy rodzina, tyle razy płaci ona podatek pośredni. Wśród proponowanych rozwiązań znalazło się także wprowadzenie różnego typu stawek podatkowych w zależności od liczby posiadanych dzieci.

„[J]eśli na przykład jest się kawalerem, czy panną, płaci się dużo wyższe podatki niż osoby żyjące w związku, a jeszcze macierzyństwo też jest dodatkowo dotowane... myślę, że też byłoby to fajne rozwiązanie”. [M_28_1_Częstochowa]

„Skłaniałbym się w tę stronę, żeby ci, którzy- bo to jest problem tak jak powiedziałem na początku społeczny, że ludzie nie mają dzieci- byłbym za tym, żeby tych ludzi obarczyć czymś dodatkowym”. [M_35_1_Szczecin]

Najważniejsze w kreowaniu polityki podatkowej jest jednak, zdaniem rodzin, to, żeby podatki nie obciążały dodatkowo rodziny.

„[P]o pierwsze rozsądny system podatkowy, który nie będzie nakładał dodatkowych obciążeń lub pomoże, żeby te obciążenia były proporcjonalne do wkładu, jaki daje to po pierwsze”. [M_41_5_Łódź]

Dla rodzin wielodzietnych istotne będzie także wprowadzanie większej ilości różnego typu zniżek. Najistotniejsze są te dotyczące przejazdów komunikacją miejską. Na drugim miejscu znajdują się kwestie takie jak dostęp do dodatkowych zajęć edukacyjnych czy udział w życiu kulturalnym. Chodzenie do teatru, kina, na basen czy udział w różnego typu imprezach nie tylko pozwala dzieciom na rozwój czy rozrywkę, lecz także integruje całą rodzinę.

„Korzystanie z tego typu miejsc jest nie tylko kwestią korzystną finansowo, ale jak każde wspólne wyjście wpływa na wzmocnienie więzi między członkami rodziny, na ich integrację”.
[M_28_3_Białystok]

Rozwiązania typu Karta Dużej Rodziny spotkały się ze znaczną aprobatą badanych.

„Uważam, że jest to dobry pomysł. To jest właśnie jeden z aspektów tej pomocy niefinansowej, tzn. że pomagają się dzieciom, a nie przekazują pieniądze rodzicom”. [M_28_1_Warszawa]

Jednakże podkreślano, że nie może to być rozwiązanie główne, ale jedynie towarzyszące aktywnej polityce prorodzinnej. Nie mogą być one traktowane jedynie jako działania promujące, służące poprawieniu opinii dotyczącej polityki prorodzinnej w kraju.

„[C]zyli jakby propagujące działania... władzy w tym zakresie, władzy samorządowej, natomiast mało przynoszące efektywnej... pomocy rodzinom”. [M_45_3_Lublin]

„Takie działania powinny być raczej rozpatrywane w kategoriach wisienki na torcie, a nie całego tortu”.
[M_28_1_Częstochowa]

„I nie chodzi o to, żeby ktoś sponsorował nam rodzinę, to nie jego obowiązek i nie liczyliśmy na to decydując się na kolejne dzieci, także jak to ma być jego jakaś taka litość, to niech sobie zachowa te pieniądze i te zniżki. Ale jest sympatycznym gestem po prostu dla takich rodzin żeby takie zniżki czy takie ciekawe inicjatywy były”. [M_38_4_Częstochowa]

Nie należy także przeceniać wpływu tego typu rozwiązań także dlatego, że wielu wielodzietnych rodzin i tak nie stać na wyjścia np. do teatru, nawet po obniżonej cenie. Jednakże w przypadku ulg na przejazdy komunikacją miejską jest to bardzo istotne.

„Nigdy nie zaistnieje, że my w piątkę idziemy do teatru. Bo ja nie mam pieniędzy na pięć biletów, przy czym za szósty dostanę tam trochę zniżki”. [M_45_3_Lublin]

„Raczej pozytywnie, jest to jakaś forma pomocy dla wielodzietnych rodzin, zwłaszcza gdy dzieci są już w wieku szkolnym, a rodzice dojeżdżają do pracy autobusami miejskimi, ale zastanawiam się czy to do końca jest rozwiązanie”. [K_22_0_Olsztyn]

Dla rodzin wielodzietnych ze starszymi dziećmi istotna jest kwestia obniżenia kosztów edukacji (w tym wprowadzanie odpowiedniej pomocy stypendialnej w liceum czy na studiach).

Jak zauważali rodzice, każda pomoc jest dla nich istotna. Pojawiły się pomysły, aby rodziny będące pod opieką MOPS dostawały dodatek do wyjazdów rodzinnych. Matka pięciorga dzieci mówiła o ogromnych kosztach wyjścia całą rodziną np. na basen czy udziału dzieci w zajęciach dodatkowych, które czasami uniemożliwiają podjęcie takich aktywności.

„Ja nie mówię już, że jeśli mamy dużo dzieci to mamy codziennie chodzić do kina, nie o to chodzi tak, ale żeby spojrzeć na to od takiej strony, żeby dzieciaki się mogły rozwijać to fajnie, żeby raz na jakiś czas można było coś takiego bez dużego wysiłku finansowego zrobić”. [K_38_5_Łódź]

2.3.2. Rodzic jako pracownik

Urlopy i zwolnienia lekarskie

Wśród postulatów dotyczących funkcjonowania rodzica jako pracownika znalazła się m.in. propozycja wprowadzenia szeregu usprawnień dotyczących kwestii zwolnień lekarskich dla kobiety.

„[To] problem jedynie kobiet. Mężczyźni są w każdym czasie tak samo dobrymi pracownikami”. [K_29_3_Białystok]

Rodzice są bardzo zadowoleni z wydłużenia urlopu macierzyńskiego do roku. Nie wymusza to na matce konieczności zostawienia dziecka i pójścia do pracy w momencie kiedy jest temu dziecku najbardziej potrzebna.

„Wprowadzenie dłuższych urlopów macierzyńskich to, zwłaszcza dla matek, strzał w dziesiątkę. Możliwość przebywania z niemowlakiem jak najdłużej to dla nas najwyższa wartość”. [K_30_1_Poznań]

„Im więcej się przebywa z takim malutkim dzieckiem to plusuje później na to dziecko, bo w tym okresie dziecko się tak najbardziej emocjonalnie rozwija”. [K_25_1_Rzeszów]

„[P]ierwszej rzeczy już dokonał, tj. wydłużenie urlopu macierzyńskiego do 1 roku. Rewelacja. Ten rok – to już jest o czym myśleć”. [K_36_4_Częstochowa]

Badani postulowali, aby zmienić sytuację tak, żeby kobiety nie bały się, że nie będą miały pracy po powrocie z urlopu macierzyńskiego. Ponadto istotne jest zapewnienie rodzicom możliwości wykorzystywania przywilejów pozwalających im np. na opiekę nad chorym dzieckiem. Wśród propozycji znalazły się także takie możliwości jak dodatkowe dni wolne na opiekę nad dziećmi, będące do dyspozycji rodzica.

„Tak, i mama, i tata powinni mieć prawo pójść na zwolnienie czy wziąć dzień wolny, bo dziecko tego potrzebuje. Oczywiście nie mówię o jakichś tam kapryśkach, tylko po prostu nawet o zwykłej chorobie, żeby nie robić z tego jakiegoś tam problemu”. [K_28_1_Łódź]

W wywiadach wielokrotnie podkreślano, że decyzja o powiększeniu rodziny z oczywistych względów bardziej wpływa na kobiety niż na mężczyzn. Rodzice chcieliby nie tylko dłuższego, ale i w 100 proc. płatnego urlopu macierzyńskiego. Takie rozwiązanie pozwala na bezstresowe opiekowanie się dzieckiem, bez konieczności powrotu kobiety do pracy i oddania dziecka pod opiekę w kluczowym momencie jego rozwoju. Rodzice doceniają każdą zmianę na tym polu jako „krok w stronę polityki prorodzinnej”. Przy urlopie kluczowa jest nie tyle pełnopłatność co jego długość. Jak mówi jeden z badanych:

„Jest wydłużony, ale z mniejszym uposażeniem (...) w sumie to lepiej pieniążków troszkę mniej, ale jednak dłużej przy dziecku zostać”. [M_28_1_Częstochowa]

Innym poruszonym tematem była kwestia tzw. urlopów tacierzyńskich. Część badanych chciałaby, aby wprowadzono możliwość jednoczesnego wzięcia urlopu przez obydwójga rodziców.

„Dlaczego kurcze nie można tak dwóch, trzech tygodni spędzić razem, wszyscy. Nacieszyć się tym dzieckiem. A nie trzeba rezygnować. (...) Ale nawet te trzy tygodnie razem posiedzieć. (...) A tu kobieta po porodzie, sama w domu, mąż w pracy”. [K_25_0_Lublin]

Z jednej strony wiązało się to z pragnieniem wzmocnienia więzi rodzinnych, z drugiej strony natomiast pojawiły się głosy, że nie każdego mężczyznę żona zostawi samego z dzieckiem. Chodzi tutaj o kwestię umiejętności opieki nad małym dzieckiem czy karmienia. Niemniej jednak, jak mówili badani, ojciec też ma prawo być ojcem, choćby idąc na wieczorny spacer z dzieckiem.

„Ojciec skończy pracę to chce też побыć trochę ojcem, więc chociaż na spacer pójdzie”. [M_32_0_Lublin]

Kwestia wprowadzenia specjalnych urlopów tacierzyńskich była jednak rzadko wspominana przez badanych. Głównie mówiły o nich młodsze stażem małżeństwa. Brakowało także głębszej oceny przydatności wprowadzenia takiego rozwiązania.

Ochrona miejsc pracy kobiet

Idealny powrót to pracy po urlopie wiąże się z przyjemnością, a nie z ciągłymi obawami. Jak już zauważono, zadowolony pracownik, czujący, że pracodawca zachowuje się w stosunku do niego sprawiedliwie, jest bardziej lojalny i produktywny.

„Realia są różne, teraz mówi się, żeby pracownik był jak najbardziej produktywny, a de facto jak się tak spojrzy, jak jest nacisk lub ktoś jest szykanowany to ta efektywność spada. Nie ma żadnych metod aktywizujących pracownika”. [M_30_1_Łódź]

Aby ułatwić kobiecie powrót do pracy po dłuższej przerwie pracodawca powinien zadbać o to, żeby wprowadzić ją w nowe obowiązki, jeżeli te uległy zmianie. Jednakże powinien także docenić starania ze strony matek, które podczas urlopu samodzielnie uczęszczały na różnego rodzaju kursy, starając się podwyższać swoje kompetencje.

„Kobiecie w ciąży lub pracującej matce zależy na pracy tak samo, jeśli nie bardziej, niż pracownikowi bez dzieci. Pracodawca powinien te osoby traktować tak, jak wszystkich pracowników i mieć na uwadze, że nie jest im łatwo. Wyniki w pracy nie zależą przecież od ilości dzieci, prawda?” [M_29_1_Poznań]

Bez względu na to jak miałyby wyglądać pomoc państwa na tym polu, w opinii badanych jest to jeden z kluczowych obowiązków państwa względem rodziców.

„Uważam, że państwo powinno zwiększyć zasiłki rodzinne, ale przede wszystkim chronić miejsca pracy dla kobiet które oczekują potomstwa. Zwłaszcza w obecnych czasach jest to ważne. Ja miałam szczęście i nie miałam problemu z powrotem do pracy, ale jest bardzo dużo przypadków gdzie kobiety zostają bez pracy z powodu pojawienia się dziecka. Państwo jak na razie nic z tym nie robi. Nie można liczyć na opiekę z jego strony”. [K_44_5_Cieszyn]

Badani postulują wprowadzenie systemu zabezpieczającego pracowników, który zwiększy bezpieczeństwo kobiet na rynku pracy. Przepisy miałyby utrudniać pracodawcy zwalnianie kobiety tylko dlatego, że zaszła w ciążę i poszła na urlop. Aby było to skuteczne należy niwelować także obawy pracodawców na przykład zmniejszając obciążenie finansowe jakie ponosi on w związku z zatrudnianiem osoby, która poszła na urlop. Ochrona miejsca pracy jest tak ważna, ponieważ kiedy kobieta ją traci, pociąga to za sobą szereg problemów na innych polach. Poza tym, brak stabilności zatrudnienia został wskazany jako jedna z podstawowych obaw w związku z podjęciem decyzji o powiększeniu rodziny.

Elastyczne formy organizacji czasu pracy

Zastanawiając się nad tym jak ułatwić godzenie roli rodzica i pracownika, badani mówili o wprowadzeniu na większą skalę elastycznych i dopasowanych do ich potrzeb form organizacji czasu pracy.

„Ważne szczególnie dla kobiet posiadających dzieci jest uelastycznienie godzin pracy, dostosowanie ich grafiku do zadań jakie niesie ze sobą wychowywanie dzieci”. [K_43_1_Sosnowiec]

„Zmienić kodeks pracy i uelastyczyć czas pracy, by można było inaczej go rozliczać, by nie było obowiązkowych nadgodzin, które są, by można było pracować w innych godzinach niż inni pracownicy”. [M_41_5_Łódź]

Znalazła się tutaj propozycja stopniowego powrotu matki do pracy po urlopie macierzyńskim.

„Może też, kiedy dziecko jest młodsze, żeby nie angażować tak młodej mamy, czy taty, który wstaje w nocy do dziecka i dodatkowe projekty czy inne rzeczy... Można to zmniejszyć, ale nie zupełnie odsunąć od pracy. Tylko pamiętać o tym, że to jest młoda mama i młody tata, którzy mają dziecko, którym się muszą zająć i stopniowo dokładać im jakąś tam pracę”. [K_28_1_Łódź]

Kluczowy jest tutaj stopniowy powrót do obowiązków. Jak określił to jeden z badanych „czas na rozkręcenie się” ([M_30_1_Łódź]). Początkowo kobieta miałaby, w miarę możliwości, wykonywać część pracy zdalnie, a później wrócić normalnie na cały etat. Praca w domu pozwala kobietom na godzenie macierzyństwa z życiem zawodowym.

„,[P]rzecież część pracy można wykonać w domu, przy śpiącym dziecku”. [K_27_0_Lublin]

„Myślmy, że dużym udogodnieniem byłaby praca w domu skoro i tak najważniejsze są efekty naszych działań”. [K_28_1_Chorzów]

„Wyrozumiałość dla matki, która ma chorujące dziecko i musi zostać w domu. Przystosowanie obowiązków do wykonywania ich w domu, pracy przy komputerze w domu, skrócenie pracy w zakładzie i założenie, że obowiązki, które można wykonać w domu związane z pracą, zostaną w domu zrobione. Wtedy zwiększa się czas pobytu w domu z dzieckiem, które potrzebuje obecności rodziców”. [K_1_Suwałki]

Jeżeli chodzi o kwestię wyrozumiałości przy konieczności brania zwolnień lekarskich to jest ona tym istotniejsza, że często kobiety niemające dostępu do zwolnień, zmuszone są zaprowadzać do przedszkola czy żłobka chore dzieci. Inny badany, który sam jest pracodawcą, opowiadał jak rozwiązał kwestię pracownicy, która poszła na urlop macierzyński.

„Pół roku „odcięła” się od pracy, miała macierzyński, chciała się zająć dzieckiem. Po tym czasie zadzwoniła do mnie z chęcią stopniowego powrotu do pracy, więc zaproponowałem jej pracę w domu, a ja wysyłałbym jej projekty”. [M_30_0_Kielce]

Ponadto stopniowy powrót do pracy jest także ważny w miejscach gdzie kobieta potrzebuje więcej czasu na adaptację do zmian jakie zaszły w firmie i procedurach jej funkcjonowania.

„[P]ół roku musiało minąć, żeby wrócić do zadań, które miałam przed urlopem macierzyńskim”. [K1_35_1_Bydgoszcz]

Korzystną dla rodziców formą zatrudnienia byłaby także praca przez internet lub telepraca. Zwłaszcza w przypadku kobiet zatrudnionych na stanowiskach biurowych.

„Słyszałem, że za granicą praca w domu, przesyłanie pracy przez internet jest coraz bardziej popularne i wydaje mi się, że to całkiem fajne rozwiązanie”. [M_26_0_Lublin]

Według niektórych badanych, swobodne zarządzanie czasem pracy jest najbardziej możliwe w sytuacji samozatrudnienia. Dlatego też należałoby wspierać przedsiębiorczych rodziców, którzy zakładają własne firmy, czy też prowadzą jednoosobową działalność gospodarczą.

„Może łatwiej byłoby prowadzić swój własny biznes. Jeżeli ludzie będą się sami zatrudniać, mogą tworzyć miejsca pracy dla samego siebie, to wtedy nie są zależni od kogoś wyżej i mogą mieć elastyczne godziny pracy. Mogą na przykład pracować w domu i więcej czasu poświęcić rodzinie. Wszystkie biurowe rzeczy można robić nie wychodząc z domu”. [K_25_0_Lublin]

Takie osoby, którym się powiedzie, mogłyby rozwijać swoją firmę i zatrudniać kolejne osoby w podobnej sytuacji. Skoro zatem brakuje przyjaznych rodzicom miejsc pracy, państwo powinno wspierać rodziców w otwieraniu własnej działalności.

Odciążenie pracodawcy

Badani zdają sobie sprawę z tego, że ciężko jest rozwiązać pewnego rodzaju problem jaki ma pracodawca, który musi przyjąć kobietę wracającą do pracy po urlopie macierzyńskim.

„Nie wiem, żeby państwo wzięło na siebie obowiązek pokrycia części kosztów po powrocie kobiety do pracy... jest to nierealne. Myślę, że nie jesteśmy na tyle bogatym krajem, i pewnie jeszcze długo nie

będziemy, żeby nas na coś takiego było stać. Ciężko powiedzieć, jakie tutaj narzędzia można by zaproponować”. [M_28_1_Częstochowa]

Naturalnie, aby zmniejszyć obawy pracodawców w kwestii powyższych rozwiązań, państwo musiałyby przejąć przynajmniej część kosztów pójścia pracownika na takie zwolnienia. Postulaty płacenia przez państwo części obciążeń finansowych jakimi obarczony jest pracodawca, mający pracownika na urlopie, pojawiały się dosyć często.

„Po prostu chodzi o to, żeby pracodawca się nie martwił, że pracownik będzie brał wolne bo ma dziecko i nie będzie miał czasu na prace, to lepiej go zwolnić lub nie zatrudniać”. [K_26_0_Lublin]

„[R]zeczywiście te systemy i podatkowe, i różnego typu ulg i zwolnień dla pracodawców, powinny być takie, żeby nadmiernie nie obciążało ich to, że pracownicy chodzą na urlopy macierzyńskie, czy na zdrowotne. (...) Trzeba przenosić te obciążenia z pracodawców na budżet państwa, bo on jest w stosunku do budżetu pracodawcy gigantyczny i może jakby zbilansować pewne obciążenia”. [M_45_3_Lublin]

„Wystarczyłoby też gdyby państwo wspierało pracodawcę. Jeśli kobieta idzie na urlop macierzyński wtedy świadczenia są zamrożone, państwo płaci wszystkie składki, a nie obciąża pracodawcę, który musi zapłacić wszystkie składki za tę kobietę na urlopie i jednocześnie składki i pensję za osobę, którą weźmie na zastępstwo”. [M_43_4_Piaseczno]

Przepisy powinny zostać zmienione także pod kątem zatrudniania przez pracodawców osób na zastępstwo, w czasie kiedy matka jest na urlopie. Można by połączyć taki system z rozbudowaniem oferty staży i praktyk dla studentów.

„[F]ajnym rozwiązaniem byłoby np. branie na takie miejsca [kobiet na urlopie macierzyńskim] studentów, żeby zrobili sobie bynajmniej jakąś praktykę, odbyli staż”. [M_38_1_Bydgoszcz]

„[D]otacje w ramach urlopów pracowniczych, żeby można było w tym czasie zatrudnić innego pracownika, aby pracodawcy nie mieli strat”. [M_25_1_Zielona Góra]

„Fajne byłyby także szkolenia dla osób zastępujących matkę na wychowawczym, które zorganizowałby i opłaciłoby państwo, aby firmy nie ponosiły strat”. [K_1_Suwałki]

„Konieczne byłoby zmienienie czegoś w przepisach tak, żeby mogli pracodawcy bez problemu zatrudniać kogoś na ten okres przejściowy (jak kobieta przebywa na urlopie macierzyńskim/ wychowawczym), żeby to ich tyle nie kosztowało”. [K_25_1_Rzeszów]

Naturalnie takie przywileje dla pracodawcy łączą się z dodatkowymi obowiązkami i odpowiednim okresem ochronnym dla kobiet wracających z urlopu macierzyńskiego.

Rola pracodawcy

Rodzice wskazywali także na zmiany, jakie w swoim podejściu do pracowników powinni wprowadzić sami pracodawcy.

„Przede wszystkim powinien wykazywać odruchy czysto ludzkie, czyli szacunek i zrozumienie. Powinien cieszyć się razem z pracownikiem, bo wtedy gdy pracownik jest zadowolony, to i wydajnie pracuje”. [K_29_3_Białystok]

„Na pewno powinien rozumieć to, że dzieci to obowiązek. Każdy w pewnym momencie chce mieć dziecko, ale tak jak mówiliśmy obawa przed stratą pracy może w tym przeszkadzać. Pracodawcy nie zawsze rozumieją, że praca to nie wszystko... ale z pracą niestety wiążą się pieniądze, bez których nie jest łatwo”. [K_27_0_Lublin]

Zdaniem badanych, pracodawca powinien docenić rodzica jako pracownika. Jak stwierdzono, wbrew pozorom, matka często jest wydajniejszym pracownikiem, ponieważ bardziej zależy jej na utrzymaniu pracy i na tym, żeby wykonać wszystkie zadania w planowanym czasie, aby móc wrócić do dzieci. Zauważono, że pracodawcy nie wykorzystują tego potencjału kobiet, bojąc się je zatrudniać, nawet jeśli kobieta deklaruje elastyczną dyspozycyjność. Tymczasem matka posiadająca kilkoro dzieci jest bardziej zmotywowana do pracy. Ponadto jest w stanie lepiej organizować sobie czas zarówno w domu, jak i w pracy. Wynika to z konieczności godzenia dwóch ról.

„Też wiadomo, że nawet jak ktoś musi się opiekować dzieckiem, to musi sobie czas zorganizować, więc wiadomo, że taki pracownik potrafi sobie zorganizować czas, więc ma doświadczenie. Jak sobie potrafi zorganizować pracę i życie to jest efektywnym pracownikiem”. [M_30_1_Łódź]

Dla pracowników ważne jest także tzw. ludzkie spojrzenie pracodawcy na ich problemy, co pomoże im łączyć rolę rodzica i pracownika.

„Bo przecież pracodawca też jest człowiekiem i problemy tego typu dotyczą też jego, a nie tylko pracownika. Bo często jest jak gdyby ta kwestia dotyczyła tylko pracowników, a pracodawców nie”. [M_28_3_Białystok]

Badani postulowali, aby państwo doceniło pracodawców wyznających prorodzinne wartości. Jako jedna z propozycji pojawiła się możliwość utworzenia mechanizmu na wzór Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

„Jeżeli jest jakiś odsetek takich osób w firmie, powyżej określonego progu, firma ma z racji tego ulgi, a jeśli ma jakiś niższy odsetek, musi dopłacać pieniążki. Być może coś takiego można by zastosować w stosunku do rodzin”. [M_28_1_Częstochowa]

„Tak samo jak są chwaleni pracodawcy, którzy zatrudniają niepełnosprawnych, tak tutaj. Wiadomo, że nie jesteśmy niepełnosprawni, ale jesteśmy w innej sytuacji niż ten, kto jest np. samotny albo ma męża czy partnera i żyją oni sami bez dziecka, bo wiadomo, że to życie zupełnie inaczej wygląda”. [K_28_1_Łódź]

„Dobrym sposobem byłoby może wspomaganie przedsiębiorców w finansowaniu stanowisk, gdzie kobieta właśnie jest na urlopie, lub jest po nim. Na pewno odciążąłoby to trochę pracodawców, a i dałoby jakiś pozytywny aspekt na przyszłość”. [M_35_1_Rzeszów]

Wielu badanych jest zgodnych co do tego, że należy wspierać prorodzinnych pracodawców, m.in. właśnie za pomocą ulg podatkowych.

„Taki bonus, że faktycznie też pracodawca ma jakieś wsparcie w państwie, że jest promowany, że jest przyjaznym pracodawcą dla ludzi chcących posiadać dzieci, albo posiadających”. [M_30_1_Łódź]

„Jakby zakład zatrudniał kobiety w wieku rozrodczym, czyli takie, które najczęściej rodzą dzieci to przy iluś tam tych osobach nowo zatrudnionych: dziewczynach, czy młodych kobietach to też miałby zakład pracy jakąś ulgę i to by było też motywujące, żeby kobiety zatrudniać i utrzymywać w pracy”.
[K_36_3_Rzeszów]

Badani zauważyli, że przyjęcie takich rozwiązań może sprawić, że prrodzinni pracodawcy będą cieszyli się większym prestiżem, co z kolei przyciągnie do nich dobrych pracowników. Jak bowiem zauważono, pracodawca w znacznej mierze opiera się na pracownikach.

2.3.3. Opieka nad dzieckiem

Żłobki i przedszkola

Kluczową zmianą na tym polu jest znaczne zwiększenie dostępności przedszkoli i żłobków, zwłaszcza darmowych placówek. Jest to szczególnie istotne dla rodziców, którzy nie mogą liczyć na pomoc dziadków, a których nie stać na zatrudnienie opiekunki. Badani proponują ułatwianie zakładania nowych placówek a także zwiększenie liczby personelu w już funkcjonujących. Ma to znacznie zwiększyć ich jakość i rozwiązać problem przeludnienia w przedszkolach. Zwiększy także ich dostępność. Jak zauważyła jedna z badanych, na rynku jest mnóstwo pedagogów z wychowaniem wczesnoszkolnym, którzy gotowi są podjąć pracę. Zdaniem rodziców, państwo powinno na tę kwestię patrzeć jak na inwestycję, a nie wydatek.

„[R]ozwiązaniem mogłaby tu być powszechna i bezpłatna dostępność dla dzieci do tych placówek. Oczywiście wiązałoby się to ze zwiększonymi nakładami państwa, ale przecież w przyszłości większa ilość dzieci, to więcej ludzi do pracy, więc też młodsze społeczeństwo”. [M_29_1_Poznań]

Zdaniem rodziców niesprawiedliwe jest wprowadzanie zasad pierwszeństwa w przyjmowaniu do żłobków i przedszkoli rodzicom samotnym lub niepracującym. Rodzice domagają się także jasnych i sprawiedliwych kryteriów rekrutacji do tego typu placówek.

„A jeśli matka ma dwójkę dzieci, czy trójkę, czy więcej, i zajmuje się młodszymi, to dla starszego dziecka przedszkole już nie przysługuje, nawet jeśli się to jakoś uda, to automatycznie kiedy takie dziecko zaczyna chorować i jego absencja jest dość duża, to wtedy są problemy. Myślę, że jest to krzywdzące”. [K_28_1_Częstochowa]

„Po prostu sprawiedliwość wobec wszystkich i równe szanse dla dziecka, które pochodzi z pełnej rodziny i dla pseudosamotnej matki wychowującej dziecko”. [M_38_1_Warszawa]

Wprowadzenie równych zasad jest tym bardziej istotne, że dla każdego dziecka chodzenie do przedszkola i kontakt z rówieśnikami są równie ważne. Ilość miejsc w przedszkolach powinna zatem być lepiej dopasowana do liczby rodziców chcących zapisać do nich swoje dzieci. Ewentualnie państwo mogłoby dopłacać do prywatnych żłobków osobom, dla których zabrakło miejsca w placówkach publicznych.

„Ilość miejsc w publicznych przedszkolach powinna być płynnie dopasowana do ilości dzieci. Rodzicom łatwiej byłoby zdecydować się na kolejne dziecko, gdyby nie mieli problemu z opieką nad pociechą, a tym samym problemu z powrotem do pracy”. [M_35_1_Warszawa]

Jako jedno ze sprawnie funkcjonujących rozwiązań podaje się tworzenie placówek przy zakładach pracy. Rodzic mógłby zaprowadzać dziecko do przedszkola idąc do pracy i odbierać je zaraz po niej. To znacznie ułatwiłoby godzenie różnych obowiązków.

„W dużych przedsiębiorstwach zatrudniających 200/300 pracowników powinny funkcjonować przyzakładowe żłobki/przedszkola dla dzieci pracowników, w których zawsze byłby dostęp do swojego dziecka!” [K_30_2_Szczecin]

Ponadto postuluje się jak największe ułatwienie procedury zakładania różnego typu placówek zajmujących się opieką nad dziećmi. Utrudnienia na tym polu mogą zniechęcać osoby, które podjęłyby się takiego zadania.

„Z tego co słyszałem przejście barier prawnych, by stworzyć samemu przedszkole lub punkt przedszkolny - jest bardzo trudne. Dlatego w naszej okolicy nie ma zbyt wielu placówek tego typu”. [M_24_1_Tczew]

Ułatwienie zakładania prywatnych placówek pozwoli na rozwinięcie ich oferty, co z kolei jest korzystne dla lepiej sytuowanych rodziców, których na taką opiekę stać.

„Tym bardziej, że dla bogatych ludzi prywatne przedszkole to jest prestiż-to jest bardziej kwestia psychologiczna. I przedszkola publiczne i niepubliczne powinny być. (...) Bo nie problem jest zrobić ileś tam przedszkoli, obojętnie jakich, tylko później, żeby miało klientów”. [M_30_1_Łódź]

Urlop wychowawczy lub żłobek – realny wybór

Część badanych zwracała uwagę na to, że korzystnym rozwiązaniem byłoby danie rodzicom wyboru czy posłać dziecko do żłobka, czy pójść na urlop wychowawczy, przy założeniu, że będzie otrzymywało się świadczenia. W innym wypadku, niewielu rodziców stać na to, by jedno z nich nie pracowało. Proponowano przyznanie matkom pewnego rodzaju pensji.

„Nazwijmy to zasiłkiem, dodatkiem rodzinnym, i nie tyle niezależnym od dochodów rodziców, co przyznawanym tym rodzinom, gdzie jedno z małżonków decyduje się zostać w domu i wychowywać dziecko. Chociażby do trzeciego roku życia”. [M_32_O_Warszawa]

„Państwo mogłoby wypłacać 1600 zł matce/ojcu w zależności kto jest na urlopie wychowawczym, wtedy nie musieliby się aż tak martwić o pieniądze”. [K_26_0_Lublin]

„Po drugie sensownie płatny urlop wychowawczy. W tej chwili dostaje się ok 400 zł na rękę i to nic nie rozwiązują takie pieniądze w tych czasach”. [K_36_4_Częstochowa]

„Kiedyś tam słyszałam, że na Węgrzech urlop macierzyński pierwszy trwa 3 lata – jest to bardzo duży komfort dla rodziny, pod względem ekonomicznym i rozwiązaniem opieki nad takim małym dzieckiem, bo w tym okresie dziecko najwięcej choruje i można mu zapewnić całkowitą opiekę”. [K_36_4_Częstochowa]

Wiele matek podkreślało, że chciałoby mieć w tej kwestii realny wybór.

„Po pierwsze, to ja bym chciała, żeby jednak była możliwość, że kobiety, które chcą, mogły opiekować się dzieckiem, żeby miały taką możliwość. Yy, bo znam wiele, wiele wśród naszych, wiele w naszym środowisku osób, które zostały i nie pracują”. [K_42_3_Lublin]

„Fakt, że to byłby ogromny wydatek dla państwa, ale na pewno prędzej zdecydowałabym się na drugie dziecko gdybym wiedziała, że do trzeciego roku życia ja to dziecko mogę sobie spokojnie wychować”. [K_38_1_Szczecin]

„Chciałabym móc samodzielnie wychowywać swoje dziecko. Patrzeć codziennie na to jak się rozwija i jakie robi postępy. Myślę, że łącząc pracę z wychowaniem dziecka często dużo nas omija. Chciałabym tego uniknąć”. [K_30_0_Pruszcz Gdański]

Nie jest zatem zasadą konieczność zapewnienia wszystkim dzieciom miejsc w żłobkach, ale umożliwienie rodzinom wyboru. Taki stan matki uważają za optymalny. Część badanych podkreślała bowiem szczególną wartość możliwości wychowania dziecka samodzielnie, a część mówiła o tym, że wołałyby wrócić do pracy wcześniej.

„Ja uważam, że w zdrowym normalnym społeczeństwie kobieta nie musi pracować (jeśli woli wybrać życie rodzinne) i wtedy ten problem przestaje istnieć”. [M_27_0_Gdynia]

„[R]ząd komunikuje, że on zapewni wszystkim potrzebującym miejsca w żłobkach. Żłobek to jest przede wszystkim przykra konieczność, przede wszystkim dla dziecka, przykra konieczność... natomiast normalnością jest bycie dziecka w rodzinie i to co my, jako rodzice, my, ale w ogóle rodzice mogą zrobić, to przede wszystkim zrobić to, co się należy w danym momencie, swojej, swojego rozwoju i dziecka rozwoju. Rodzina jest po to, żeby dziecko przyjąć i wychować, a nie urodzić i... przekazać do żłobka”. [M_45_3_Lublin]

Niektóre matki chciałyby wychować swoje dzieci same i boją się oddawać je w „cudze ręce”. Jak pokazały opinie na temat przedszkoli i żłobków oraz niań, rodzice nie zawsze darzą je wystarczającym zaufaniem.

„Chcemy sami wychowywać nasze dzieci. Omijając fakt finansów, oddać dziecko w cudze ręce nie jest prosto... i ja najzwyczajniej w świecie boję się tego”. [K_29_1_Warszawa]

„Tak naprawdę kobieta, która ma dziecko pod opieką niani, czy też w żłobku, no bo przedszkole to już tam, starsze dziecko, wiadomo, inne historie, ale takie małe dzieci... Żadna tak naprawdę tego nie chce i gdyby mogła, to wołała by zostać sama w domu”. [K_33_2_Gdynia]

Ważne dla rodziców byłoby także odprowadzanie za osobę znajdującą się na urlopie składki emerytalnej. Tak, aby czas opieki nad dziećmi „liczył się do emerytury”. Zdaniem badanych, kobieta opiekująca się dziećmi ma wiele obowiązków i jej praca powinna być traktowana jak praca zawodowa.

„[B]ardzo fajne ujęcie macierzyństwa jako zawodu. Czyli kobieta, która wychowa ileś tam dzieci ma automatycznie prawa emerytalne ... Jest to na tyle logiczne z ekonomicznego punktu widzenia, że te osoby będą pracować na jej emeryturę później”. [M_28_1_Częstochowa]

„Ważne żeby jakoś uszanować, docenić pracę kobiety w domu. Poza tym też ważne, żeby kobiety były chronione”. [M_36_3_Rzeszów]

„Przede wszystkim trzeba, aby wszyscy sobie uświadomili, że wychowywanie dzieci to jest też praca. Za którą osoba, najczęściej kobieta, powinna być wynagradzana, zwłaszcza, że wtedy rezygnuje z pracy zawodowej”. [K_26_0_Warszawa]

Wprowadzenie takich rozwiązań pozwoli kobietom rozwiązać dylemat dotyczący tego, czy decydować się na kolejne dziecko czy uniknąć przerwy w pracy. Poprawi także sytuację rodzin wielodzietnych, w których kobieta zdecydowała się nie pracować, a zajmować dziećmi.

„Ważne żeby posiadanie dzieci nie była jakąś wyrwą w pracy zawodowej, żeby to nie był czas bezskładkowy, ale żeby był doceniony ten wysiłek i praca. (...) Ważne żeby nie wykluczać osób, które pracują ciężko w domu, z dziećmi, to są mamy i one nie mogą liczyć na emeryturę”. [M_34_4_Chotomów]

2.3.4. Zmiana dyskursu dotyczącego rodziny

Badani mówili o tym, że istotne są nie tylko zmiany instytucjonalno-prawne, lecz także próba zmienienia dyskursu dotyczącego rodziny, zwłaszcza rodzin wielodzietnych. Ich zdaniem, należy podkreślać wartość jaką rodzina ma dla społeczeństwa i państwa. Pomoże to zmienić nastawienie wszystkich aktorów, o których działaniach mówili badani.

„Władza musiałaby mieć jakieś przekonanie, że to jest jakaś wartość, rodzina dzieci i ten rozwój. (...) Więc ja myślę, że, że gdyby ogólnie była taka, takie jakby, znaczy gdyby tworzono taką atmosferę, że jak oto ważne jest, że są rodziny, chcą mieć dzieci i kobiety zachodzą w ciążę, gdyby ta atmosfera była w rządzie, ministerstwach, samorządach to i pracodawcy by jakby dopasowaliby się do tej atmosfery”. [M_45_3_Lublin]

„[S]topniowe budowanie mody na pełną rodzinę, po pierwsze na rodzinę normalną, a po drugie na rodzinę z więcej niż jednym dzieckiem, niechby ta rodzina miała dwoje dzieci to już by było standardowo”. [M_38_4_Częstochowa]

Wśród propozycji znalazły się zatem pomysły na prowadzenie przez państwo akcji promujących wartości rodzinne, a także korzyści płynące z wielodzietności. Konieczna jest także, zdaniem badanych, walka z negatywnym stereotypem wielodzietnej rodziny postrzeganej jako rodzina patologiczna.

„[R]ząd mógłby również przeprowadzić jakąś akcję promującą korzyści płynące z powiększania rodziny oraz ułatwienia płynące z tej racji”. [M_28_3_Białystok]

„[W] zasadzie takie podstawy też wielodzietności... to wszystko musi być promowane. Tak naprawdę w mediach mamy w tym momencie zupełnie odwrotny trend. Promuje się singli, gender i homo w ogóle przemilczmy, bo to, co się dzieje w mediach, to jest jakaś masakra... (...) Moim zdaniem powinno zacząć się budować świadomość i rząd powinien do tego dołożyć wszelkich starań”. [M_28_1_Częstochowa]

„Może promowanie poglądu, że większa rodzina to nie jest tragedia”. [K_28_1_Łódź]

„Myślę sobie o kampanii promującej zaradność, aktywność, umiejętności kobiet posiadających dzieci”.
[K_24_1_Tczew]

Dla rodziców nie ulega wątpliwości, że promowanie zmiany myślenia o rodzinie jest procesem długofalowym o niepewnym skutku.

„Na pewno warto próbować wprowadzić promocję tych pozytywnych postaw i w ogóle samych wartości rodziny. Tylko ja się zastanawiam, czy taka promocja w sensie pozytywnym, czy ona jest w stanie wyrzucić taki skutek, który się przełoży na rzeczywiście na zmianę”. [M_45_3_Lublin]

Badani wskazywali na to, że kompleksowość wprowadzanych zmian, musi się wiązać także z odpowiednim informowaniem rodziców o ich zastosowaniu. Jak pokazuje przykład rozwiązań takich jak Karta Dużej Rodziny, znaczna część badanych, nawet z rodzin wielodzietnych nigdy o nich nie słyszała.

Ze zmianą dyskursu wiąże się także pomaganie rodzinie na innych polach niż finansowe. Chodzi tutaj o zwiększenie zainteresowania problemami rodziny i wspieranie jej.

„[L]udzie potrzebują też zainteresowania w sensie takim, że ktoś przyjdzie z Opieki Społecznej (czy można inną instytucję powołać na to miejsce, która będzie prowadzić doradztwo np. jak znaleźć pracę). Bo ludzie jak są w trudnej sytuacji to generalnie przestają myśleć racjonalnie i przydałby im się ktoś, kto by ich zmotywował i otrząsnął”. [M_30_1_Łódź]

„Opieka społeczna również powinna wychodzić naprzeciw potrzebującym. Jeśli rodziny otrzymałyby takie zabezpieczenie ze strony państwa na pewno odważyłyby się na posiadanie kilkorga dzieci więcej. Bo na razie czujemy się zepchnięci na margines - państwa nie obchodzi jak sobie radzimy”.
[K_28_3_Rzeszów]

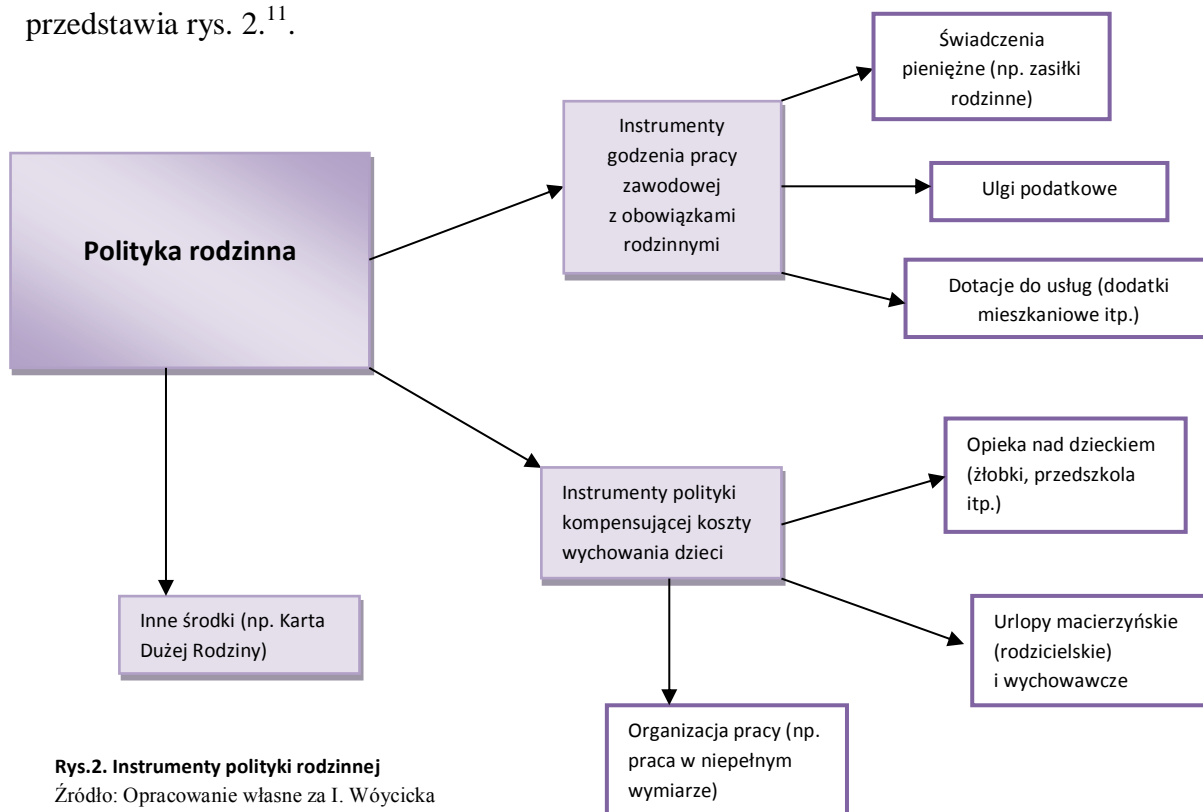
Wsparcie „ludzkie” wydaje się zatem niemniej ważne jak pomoc finansowa. Wątkiem, który przewijał się podczas rozmów, była pomoc nie tylko ze strony państwa, lecz także małych wspólnot i społeczności. Konieczna wydaje się próba odbudowania wspólnotowości na poziomie lokalnym i chęci wzajemnej pomocy. Swoiste „nowe wioski” mogłyby okazać się pomocne m.in. w kwestii opieki nad dziećmi. Kobieta mająca małe dziecko może na przykład opiekować się dziećmi sąsiadów. Takie rozwiązanie dla wielu rodziców byłoby korzystniejsze niż oddanie dziecka do żłobka. Na poziomie wspólnotowym ludzie łatwiej zauważają swoje problemy i mogą sobie pomagać.

„Fotelików, wózków, przecież też jak najmłodsza córka się rodziła no to przez te lata to była ogromna pomoc i to była realna pomoc przyjaciółek, koleżanek, nawet ludzi ze wspólnoty, którzy dzielili się z nami swoimi rzeczami. Ta wymiana ciągle trwała: myśmy oddawali, ktoś nam dawał. To jest realne”.
[K_42_3_Lublin]

3. Instrumenty polityki rodzinnej oferowane przez państwo. Obecny stan prawny oraz planowane zmiany

Beata Tkaczyk

W celu zaprezentowania instrumentów polityki rodzinnej oferowanych przez państwo niezbędne jest odwołanie się do definicji polityki rodzinnej. W polskiej literaturze politykę rodzinną definiuje się jako działania państwa mające na celu stworzenie rodzinie odpowiednich warunków do jej powstania, prawidłowego rozwoju i spełniania przez nią wszystkich ważnych społecznie funkcji. Celem polityki rodzinnej jest *tworzenie ogólnych warunków do powstania, rozwoju i zaspokajanie bytowych i kulturalnych potrzeb rodziny, optymalnych warunków kształcenia i wychowania młodego pokolenia oraz równości ich startu życiowego i zawodowego*⁹. Co istotne, całość tych działań nie zawiera się w kompetencjach jednego resortu, ponieważ - jak zauważa B. Balcerzak-Paradowska - *wymaga to właściwej polityki makroekonomicznej, polityki rynku pracy i polityki podatkowej*¹⁰. Wypełnianie funkcji rodziny wiąże się też z edukacją i ochroną zdrowia. Całość dostępnych instrumentów polityki rodzinnej, omawianych w niniejszym rozdziale, przedstawia rys. 2.¹¹.



Rys.2. Instrumenty polityki rodzinnej
Źródło: Opracowanie własne za I. Wóycicka

⁹ Kurzynowski A. (red.), *Problemy rodziny w polityce społecznej*, Warszawa 1999, za: Balcerzak-Paradowska B., *Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków*, Warszawa 2004, s. 139.

¹⁰ Balcerzak-Paradowska B., *Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków*, Warszawa 2004, s. 141.

¹¹ Wóycicka I. red. (2005), *Szanse na wzrost dzietności – jaka polityka rodzinna?* Niebieskie Księgi 2005 Nr 19, s. 80.

3.1. Świadczenia pieniężne

Na świadczenia pieniężne w Polsce składają się – zgodnie z Ustawą z dn. 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych¹² i jej nowelizacjami – **zasiłek rodzinny wraz z dodatkami, jednorazowa zapomoga z tytułu urodzenia się dziecka oraz świadczenia opiekuńcze**. Od 2004 roku podstawowym świadczeniem rodzinnym jest zasiłek rodzinny, który nie ma charakteru uniwersalnego, a jego przyznanie jest uwarunkowane spełnieniem kryterium dochodowego. Zasiłek rodzinny od 1 listopada 2012 r. do 31 października 2014 r. przysługuje, jeżeli przeciętny miesięczny dochód rodziny w przeliczeniu na osobę albo dochód osoby uczącej się nie przekroczy kwoty 539 zł (623 zł jeśli w rodzinie jest dziecko niepełnosprawne). Od 1 listopada 2014 r. kwoty te będą wyższe i mają wynosić odpowiednio 574 zł i 664 zł¹³. Wysokość zasiłku jest uzależniona od wieku dziecka i wynosi 77 zł na dziecko do 5 roku życia; 106 zł na dziecko między 5 a 18 rokiem życia oraz 115 zł na dziecko w wieku powyżej 18 roku życia do ukończenia 24 roku życia. Osobom uprawnionym do zasiłku rodzinnego przysługują od 1 listopada 2012 r. dodatki z tytułu:

- urodzenia dziecka - 1000 zł, niezależnie od jednorazowej zapomogi z tego samego tytułu;
- opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego - 400 zł, pod warunkiem niepobierania zasiłku macierzyńskiego i niepodejmowania pracy, a jednocześnie konieczne jest pozostawanie w stosunku pracy przez okres co najmniej 6 miesięcy bezpośrednio przed uzyskaniem prawa do urlopu wychowawczego;
- samotnego wychowywania dziecka - 170 zł miesięcznie (ale nie więcej niż 340 zł na wszystkie dzieci), a w przypadku dziecka niepełnosprawnego dodatkowo 80 zł miesięcznie (i analogicznie do 160 zł na wszystkie dzieci);
- wychowywania dziecka w rodzinie wielodzietnej - 80 zł miesięcznie na trzecie i następne dzieci uprawnione do zasiłku rodzinnego;
- kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego - 60 zł miesięcznie (na dziecko do 5 roku życia) lub 80 zł (między 5 a 24 rokiem życia) na dzieci posiadające orzeczenie o niepełnosprawności;
- rozpoczęcia roku szkolnego - 100 zł rocznie na każde dziecko;
- podjęcia przez dziecko nauki w szkole poza miejscem zamieszkania, które obejmuje dwie sytuacje:

¹² Ustawa z 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych, tekst jednolity Dz. U. z 2006 r., Nr 139, poz. 992 ze zm.

¹³ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 10.08.2012 r. w sprawie wysokości dochodu rodziny albo dochodu osoby uczącej się stanowiących podstawę ubiegania się o zasiłek rodzinny oraz wysokości świadczeń rodzinnych.

- a) zamieszkiwanie w miejscowości, gdzie znajduje się szkoła ponadgimnazjalna lub artystyczna, w której dziecko realizuje obowiązek szkolny i obowiązek nauki - 90 zł miesięcznie, wypłacany przez 10 miesięcy;
- b) dojazd z miejsca zamieszkania do miejscowości, gdzie znajduje się szkoła ponadgimnazjalna lub artystyczna, w której realizowany jest obowiązek szkolny i obowiązek nauki w zakresie odpowiadającym nauce w szkole ponadgimnazjalnej - 50 zł miesięcznie, wypłacany przez 10 miesięcy.

Należy wspomnieć także o świadczeniu, które do końca 2012 roku miało charakter uniwersalny, natomiast od 2013 roku uzależnione jest od kryterium dochodowego. Jednorazowa zapomoga z tytułu urodzenia się dziecka wynosiła w 2012 roku 1000 zł i była wypłacana pod warunkiem pozostawania przez matkę pod opieką lekarza w okresie ciąży (wymagane było przedstawienie potwierdzenia przeprowadzenia co najmniej jednego badania kobiety w czasie ciąży przez ginekologa lub położną¹⁴ i złożenia odpowiedniego wniosku w ciągu 12 miesięcy od dnia narodzin dziecka). Obecnie, aby rodzice mogli ubiegać się o to świadczenie, dochód na osobę w rodzinie nie może być większy niż 1922 zł netto¹⁵. Wysokość zapomogi nie uległa zmianie – nadal jest to kwota 1000 zł wypłacana jednorazowo. Z ustaleń Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej wynika, że prawo do becikowego utraciło około 10 proc. rodzin o najwyższych dochodach, co pozwoli zaoszczędzić państwu około 39 mln złotych.

Należy wspomnieć także o świadczeniach opiekuńczych. Świadczenie pielęgnacyjne w wysokości 520 zł miesięcznie przysługuje osobie rezygnującej z pracy w związku z koniecznością opieki nad dzieckiem niepełnosprawnym. Nie dotyczy jednak osób, które mają ustalone prawo do emerytury, renty, zasiłku stałego, świadczenia przedemerytalnego lub innego świadczenia zapisanego w ustawie. Drugim świadczeniem opiekuńczym jest zasiłek pielęgnacyjny, który przysługuje tak osobie niepełnosprawnej, jak i starszej (powyżej 75 roku życia). Jego wysokość wynosi 153 zł, a celem jest częściowe pokrycie wydatków wynikających z konieczności zapewnienia opieki i pomocy innej osoby w związku z niezdolnością do samodzielnej egzystencji.

Nie trudno więc zauważyć, że w **polskim systemie świadczeń rodzinnych świadczenia mają charakter adresowany i koncentrują się na rodzinach o niższych**

¹⁴ Do dn. 31.12.2011 r. zawieszony został wymóg pozostawania pod opieką medyczną co najmniej od 10 tygodnia ciąży. Por. Ustawa z 5 marca 2010 r. o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych oraz ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych, Dz. U. z 2010 r., Nr 50, poz. 301.

¹⁵ Ustawa z dnia 12 października 2012 roku o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych.

dochodach. Dodatkowo powiązane są z pełnieniem przez rodzinę określonych funkcji¹⁶, a grupą uprzywilejowaną są rodziny z dzieckiem niepełnosprawnym. Podsumowując, jak zauważa I. Wóycicka, **obecny model świadczeń rodzinnych w Polsce jest raczej instrumentem polityki ograniczania ubóstwa niż polityki rodzinnej**¹⁷. Należy zauważyć też, że osoby pobierające świadczenia pieniężne nie są raczej aktywne zawodowo. Ustawa obliguje je do posiadania miesięcznego dochodu poniżej 539 zł na osobę w rodzinie, a przekroczenie tego progu jest jednoznaczne z utratą prawa do świadczeń. Jeśli podjęcie pracy wiązałoby się z posiadaniem wyższych dochodów, to można przypuszczać, że instrumenty te negatywnie wpływają na współistnienie ról rodzinnych z zawodowymi, bowiem zmuszają do podjęcia wyboru między pobieraniem świadczeń a pracą zarobkową.

3.2. Ulgi podatkowe

System podatkowy w Polsce nie zawiera wielu instrumentów skierowanych do rodzin. Zauważa się, że kolejne zmiany, polegające na ograniczaniu i likwidacji ulg, zmierzają do zapewnienia neutralności systemu podatkowego¹⁸. Można jednak wskazać pewne elementy systemu, które oddziałują na rodziny; **należy do nich możliwość wspólnego rozliczania się małżonków**, którzy spełniają 3 określone warunki¹⁹. Służy to małżeństwom, w których jedna z osób nie uzyskuje dochodów lub gdy różnica dochodów dwóch osób jest na tyle duża, że podlegaliby oni różnym skalom podatkowym. Taki sposób rozliczenia jest też dostępny osobom samotnie wychowującym dziecko, niezależnie od tego, czy samotne wychowywanie trwało przez cały rok podatkowy²⁰.

Instrumentem polityki kompensującej koszty wychowywania dzieci są **ulgi podatkowe**. W rozliczeniu za 2012 rok można odliczyć od podatku kwotę 1112,04 zł na każde dziecko wychowywane przez cały rok²¹. Ulga przysługuje obojgu rodzicom i to od nich zależy, czy podzieli kwotę po równo, czy w jakiegokolwiek innej proporcji. Mając na utrzymaniu dziecko niepełnosprawne można skorzystać z **ulgi rehabilitacyjnej** obejmującej wydatki związane z ułatwieniem wykonywania czynności życiowych, pod warunkiem, że dochody osoby niepełnosprawnej nie przekroczą w danym roku 9120 zł²². Podobnie więc jak w systemie świadczeń rodzinnych, **ulgi podatkowe wspierają w szczególny sposób rodziny osób**

¹⁶ Balcerzak-Paradowska B., *Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków*, op. cit., s. 234.

¹⁷ Wóycicka I. (red.), *Szanse na wzrost dzietności – jaka polityka rodzinna?*, op. cit., s. 83.

¹⁸ Balcerzak-Paradowska B., *Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków*, op. cit., s. 237.

¹⁹ Por. art. 6 ust. 2, 3, 8, 9 i art. 6a Ustawy z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych, Dz. U. z 2010 r., Nr 51, poz. 307 ze zm.

²⁰ Por. art. 6 ust. 4 Ustawy z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych, op. cit.

²¹ art. 27 f Ustawy z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych, op. cit.

²² art. 26 ust. 1 pkt 6 Ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych, op. cit.

niepełnosprawnych. Należy dodać, że wymienione wcześniej świadczenia rodzinne, a więc zasiłki i dodatki do nich oraz jednorazowa zapomoga są zwolnione z podatku dochodowego. Niestety ulga podatkowa w małym stopniu stanowi rekompensatę kosztów posiadania dziecka, ponieważ przeciętne koszty wychowania dziecka w Polsce wynoszą 176 tys. zł (do ukończenia 20 roku życia przez dziecko) oraz 158,5 tys. zł w rodzinie z dwójką dzieci. Szacunki te są uśrednione dla całego kraju, jednak w przeliczeniu na lata, koszty wychowania dziecka to 8800 zł rocznie (dla jednego dziecka w rodzinie i 7925 zł w przypadku posiadania dwójki dzieci)²³. Kwota ta stanowi ośmiokrotność ulgi na dziecko, którą obecnie można odliczyć od podatku. Podsumowując, charakterystykę polskiego systemu podatkowego w zakresie wsparcia rodziny można zaprezentować w tabeli 1:

Tabela 1: Elementy systemu podatkowego skierowane do rodzin

Rodzaj podatku	Podatek od dochodów osobistych od osób fizycznych
Preferencje dla małżeństw	Możliwość wspólnego opodatkowania
Ulgi dla dzieci	1 112,04 zł na każde małoletnie dziecko wychowywane przez cały rok oraz uczące się do 25 roku życia, jeśli jego dochody nie przekraczają dochodów wolnych od podatku
Preferencje dla rodzin niepełnych	Możliwość wspólnego opodatkowania z dzieckiem
Ulgi dla osób niepełnosprawnych	Odliczenie od dochodu do opodatkowania wydatków na cele rehabilitacyjne oraz związanych z wykonywaniem czynności życiowych
Ulgi na kształcenie dzieci/ młodzieży	Brak
Świadczenia rodzinne wolne od podatku	Wszystkie wskazane w cz.1 niniejszego rozdziału oraz świadczenia z pomocy społecznej. Stypendia i inne

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Ministerstwa Finansów

Od 2013 roku, czyli dotyczyć to będzie zeznania podatkowego składanego w roku 2014 za rok podatkowy 2013, obowiązywać będą odmienne zasady obliczania ulgi rodzinnej i nie będzie już ona dostępna dla wszystkich podatników²⁴. Prawo do skorzystania z ulgi, jak

²³ Koszty wychowania dziecka w Polsce w 2012 roku, Raport Centrum im. Adama Smitha, pod kierunkiem prof. Aleksandra Surdeja, Warszawa 2012, http://www.pafere.org/userfiles/R-12-Koszty_wychowania_dzieci_2012.pdf [dostęp 04.06.2013]

²⁴ Nowelizacja ustawy o PIT na 2013 r. została uchwalona przez Sejm ostatecznie 24 października 2012 r. i podpisana przez Prezydenta 11 listopada 2012 r. Nowości obowiązywać będą od rozliczenia dochodów uzyskanych w 2013 roku. Por. Ustawa z dn. 24.10.2012 r. o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych]

i jej wysokość powiązane będą zarówno z wysokością dochodów rodziców, jak i liczbą wychowywanych dzieci. Z ulgi rodzinnej nie będą mogli skorzystać podatnicy:

- pozostający w związku małżeńskim przez cały rok podatkowy, posiadający w roku podatkowym wyłącznie jedno dziecko, jeżeli łączne dochody małżonków przekroczą kwotę 112 000 zł,
- niepozostający w związku małżeńskim, ale będący osobami samotnie wychowującymi dziecko, posiadających w roku podatkowym wyłącznie jedno dziecko, jeżeli dochody tego podatnika przekroczą kwotę 112 000 zł,
- niepozostający w związku małżeńskim, posiadających w roku podatkowym wyłącznie jedno dziecko, jeżeli dochody podatnika przekroczą kwotę 56 000 zł²⁵.

Nie zmieni się natomiast sytuacja osób, które wychowują dwójkę dzieci - bez względu na wysokość dochodów i stan cywilny - oraz podatników z jednym dzieckiem, jeśli ich dochody nie przekraczają wskazanych powyżej limitów. Mają oni zachować prawo do zmniejszenia podatku o 1112,04 zł z tytułu wychowywania każdego dziecka. W przypadku wychowywania więcej niż dwojga dzieci, kwota ulgi ulegnie zwiększeniu na trzecie dziecko - o 50 proc. kwoty obecnie obowiązującej i wyniesie miesięcznie 139,01 zł (roczna kwota odliczenia 1 668 12 zł), czwarte i każde następne dziecko - o 100 proc. kwoty obecnie obowiązującej i wyniesie miesięcznie 185,34 zł (roczna kwota odliczenia 2 224 08 zł) - bez względu na wysokość uzyskanych dochodów.

Warto zauważyć, że **ulga podatkowa dla rodzin z dziećmi w małym stopniu wspiera rodziny o niższych dochodach i wychowujące większą liczbę dzieci**. Prawie jedna trzecia rodzin płacących podatek dochodowy nie może skorzystać w pełni z ulgi podatkowej na dzieci. Korzysta z niej 76 proc. rodzin z 1 dzieckiem, 68 proc. z dwójką dzieci, ale tylko co trzecia rodzina (31 proc.), w której wychowuje się troje lub więcej dzieci. **Istnieje więc duża rozpiętość między faktyczną a potencjalną ulgą podatkową**²⁶. Prezydent RP w proponowanym przez siebie Programie Polityki Rodzinnej proponuje modyfikację rozwiązań systemu podatkowego. Zmiana miałaby polegać na ustanowieniu kwoty wolnej od podatku uzależnionej od liczby dzieci w rodzinie i zastąpienie nią obecnego sposobu obliczenia ulgi na wychowanie dziecka. Im w rodzinie byłoby więcej dzieci, tym kwota

²⁵ <http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/>, dostęp dn. 6.06.2013 r.

²⁶ *Dobry klimat dla rodziny*, Program Polityki Rodzinnej Prezydenta RP, Warszawa 2013, s.12.

byłaby wyższa. Największe korzyści uzyskałyby więc rodziny mniej zamożne z większą liczbą dzieci, właśnie te, które w obecnym systemie odpisów podatkowych otrzymują najmniejsze wsparcie.

3.3. Instrumenty polityki kompensującej koszty wychowania dzieci

Instrumenty ułatwiające godzenie obowiązków rodzinnych z zawodowymi obejmują **urlopy macierzyńskie i wychowawcze oraz zasiłki w trakcie tych urlopów, regulacje związane z miejscem pracy** (ochrona kobiet w ciąży, zwolnienia opiekuńcze, elastyczne formy zatrudnienia) oraz usługi społeczne, a więc dostępność i koszty placówek opiekuńczo-wychowawczych. Są to narzędzia służące zmniejszaniu kosztów pośrednich związanych z posiadaniem dzieci, których celem jest *łagodzenie konfliktu strukturalnego pomiędzy aktywnością zawodową i rodzinną*²⁷. W Polsce od początku 2012 roku wymiar urlopu macierzyńskiego wynosi 20 tygodni (w przypadku urodzenia jednego dziecka i odpowiednio rośnie z każdym kolejnym aż do 37 tygodni przy pięciorgu dzieciach)²⁸. Wydłużany jest natomiast dodatkowy urlop macierzyński - docelowo w 2014 roku będzie wynosił 6 tygodni. Nie tak dawno, bo w maju 2013 r., Sejm uchwalił **roczne urlopy rodzicielskie**. Ustawa obejmie rodziców dzieci urodzonych po 31 grudnia 2012 r. **Rodzicom przysługiwać będzie 20 tygodni urlopu macierzyńskiego (w tym tylko 14 dla matki), 6 tygodni urlopu dodatkowego i 26 tygodni urlopu rodzicielskiego**. Z dodatkowego oraz rodzicielskiego mogą korzystać ojciec i matka. Wszyscy, którzy wezmą cały roczny urlop, dostaną 80 proc. wynagrodzenia. Można też na początek wziąć tylko sześć miesięcy – wtedy rodzic będzie pobierał 100 proc. wynagrodzenia. Jeśli przedłuży o kolejne sześć – dostanie 60 proc. Co istotne, taki zasiłek dostaną osoby na etacie, ale też samozatrudnieni i pracujący na umowę-zlecenie (pod warunkiem opłacania składek na ubezpieczenia chorobowe). Ważną zmianą jest także możliwość łączenia urlopu dodatkowego i rodzicielskiego z pracą w niepełnym wymiarze (nie wyższym jednak jak na pół etatu). Z urlopu rodzicielskiego będą mogli korzystać jednocześnie oboje rodzice (ale nie może wtedy przekraczać 26 tygodni)²⁹.

Urlop macierzyński rozpoczyna się w dniu urodzenia dziecka, jednak co najmniej 2 tygodnie urlopu mogą przypadać przed planowaną datą porodu. Dodatkowy urlop macierzyński jest przyznawany na pisemny wniosek pracownicy, a więc jest fakultatywny. Można wykorzystać go w całości lub tylko pewną część – tydzień i jego wielokrotności, jednorazowo i zawsze bezpośrednio po podstawowym urlopie macierzyńskim. Zarówno okres

²⁷ Wóycicka I. (red.), *Szanse na wzrost dzietności – jaka polityka rodzinna?* op. cit., s. 84.

²⁸ art. 182 1-2 Ustawy z 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy, Dz. U. z 1974 r., Nr 24, poz. 141 ze zm.

²⁹ <http://www.mpips.gov.pl/wsparcie-dla-rodzin-z-dziecmi/nowe-rozwiazania-prorodzinne/urlop-rodzicielski/>, 4.06.2013 r.

urlopu podstawowego, jak i dodatkowego jest czasem szczególnej ochrony pracownicy, a zatem nie może ona zostać zwolniona, a po powrocie pracodawca ma obowiązek przywrócić ją na to samo stanowisko (za takie samo wynagrodzenie). Istotną różnicą między podstawowym a dodatkowym urlopem macierzyńskim jest fakt, że podczas tego drugiego kobieta może wykonywać pracę, maksymalnie w połowie wymiaru czasu pracy. Co ważne, pracodawca nie może odmówić prawa do łączenia pracy z wykorzystywaniem dodatkowego urlopu macierzyńskiego.

Co istotne, wszyscy ojcowie mają prawo do urlopu ojcowskiego³⁰. **Od 1 stycznia 2013 r. urlop ojcowski wydłużył się do 8 tygodni i można z niego korzystać nie dłużej niż do ukończenia przez dziecko 2. roku życia.** Zmiany w urlopach ojcowskich zakładają nie tylko wydłużenie, lecz także umożliwienie ojcom podzielenie tego urlopu na dwie części (ale jedna nie może być krótsza niż 2 tygodnie). Co ważne, 8-tygodniowy urlop ojcowski nie może być również wykorzystany w tym samym czasie co urlop macierzyński matki dziecka. Udzielany jest on na pisemny wniosek pracownika i niezależnie od korzystania przez kobietę z urlopu macierzyńskiego, jej rezygnacji z urlopu, a nawet gdy matka dziecka nie pracuje. Podczas korzystania z urlopu ojcowskiego pracownikowi wypłacany jest zasiłek na zasadach takich jak w przypadku urlopu macierzyńskiego. Podsumowując, możliwa jest sytuacja, w której oboje rodzice będą opiekować się dzieckiem: matka przebywając na urlopie macierzyńskim, a ojciec na ojcowskim i obojgu przysługuje wówczas zasiłek w wysokości 100 proc. wynagrodzenia. Reasumując, wprowadzone zmiany zakładają niejednolitość urlopu macierzyńskiego. Na taki urlop składają się trzy rodzaje wolnego: podstawowy urlop macierzyński, dodatkowy urlop macierzyński oraz urlop rodzicielski. Rodzice dzieci urodzonych po 1 stycznia 2013 roku mogą wykorzystać aż 12 miesięcy płatnego urlopu. W pierwszej kolejności przysługuje im „ustawowe” 20 tygodni urlopu macierzyńskiego, a następnie 6 tygodni dodatkowego urlopu macierzyńskiego oraz 26 tygodni urlopu rodzicielskiego.

Fakultatywny i dłuższy niż w innych krajach europejskich jest w Polsce **urlop wychowawczy**. Jego maksymalny wymiar wynosi 3 lata (jednak można go wykorzystać w części) i przysługuje do ukończenia przez dziecko 4 roku życia. Takie samo prawo do urlopu wychowawczego przysługuje zarówno matce, jak i ojcu dziecka, mogą oni nawet korzystać z tego prawa jednocześnie przez okres nie dłuższy niż 3 miesiące. Podczas urlopu wychowawczego można wykonywać pracę u tego samego lub innego pracodawcy, pod

³⁰ Art. 1, 5, 14 Ustawy z 6 grudnia 2008 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw, Dz. U. z 2008 r., Nr 237, poz. 1654.

warunkiem, że nie uniemożliwia to sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem. Możliwe jest też rozpoczęcie działalności gospodarczej oraz nauki lub szkolenia. Na żadną z tych aktywności pracownik nie ma obowiązku występować o zgodę pracodawcy, a ten nie może zabronić łączenia urlopu z wykonywaniem pracy. Także okres urlopu wychowawczego jest czasem szczególnej ochrony pracownika, na analogicznych zasadach jak w przypadku wcześniejszych urlopów. Nie przysługuje jednak prawo do zasiłku, a więc jest to czas, w którym pracownik pozostaje bez wynagrodzenia. Od 1 stycznia 2013 roku weszła w życie istotna zmiana, która nieco zmodyfikowała instytucję urlopu wychowawczego. Projekt zmiany kodeksu pracy przewidział **wydłużenie urlopu wychowawczego z 36 do 37 miesięcy oraz możliwość wykorzystania urlopu w 5 częściach** (wcześniej Kodeks pracy dawał możliwość wykorzystania urlopu wychowawczego w 4 częściach). Co istotne, **jeden z 36 miesięcy urlopu będzie obowiązkowo wykorzystany przez drugiego rodzica**. Zgodnie z projektem **rodzice lub opiekunowie dziecka mogą korzystać jednocześnie z urlopu wychowawczego przez okres 4 miesięcy** (dotychczas był to okres 3 miesięcy). Kolejną zmianą jest wyeliminowanie z polskiego prawa powiązania pomiędzy urlopem wychowawczym, a przysługującym urlopem wypoczynkowym. Według projektu zmiany Kodeksu pracy, urlop wychowawczy nie może w danym roku obniżać proporcjonalnie urlopu wypoczynkowego, w przeciwieństwie do uprzedniego stanu prawnego.

3.4. Instrumenty polityki kompensującej koszty wychowania dzieci związane z miejscem pracy

Pracownicy w ciąży przysługuje w polskim prawie szereg uprawnień. Nie odnoszą się one bezpośrednio do przedmiotu pracy, którym jest godzenie obowiązków rodzinnych z zawodowymi, ale wiążą się z podejmowaniem decyzji prokreacyjnych, dlatego wskazane są tylko przykładowe przywileje. Przede wszystkim **Kodeks Pracy zabrania wypowiedzenia lub rozwiązania umowy o pracę, pracy kobiet w porze nocnej i godzinach nadliczbowych, nakłada na pracodawcę obowiązek zwolnienia kobiety z pracy na czas badań związanych z ciążą oraz wynagrodzenia w pełnej wysokości za czas choroby w czasie ciąży**³¹. Podobne uprawnienia przysługują matce po powrocie do pracy; dodatkowo kobieta karmiąca dziecko piersią ma prawo do przerw w pracy, w zależności od liczby dzieci i wymiaru czasu pracy³². Przerwy związane z karmieniem wliczane są do czasu pracy, zatem pracownica zachowuje pełne prawo do wynagrodzenia. Rodzicom dzieci do lat 14 przysługuje zwolnienie od pracy na

³¹ Art. 92, 177, 178, 185 Ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy, Dz. U. z 1974 r., Nr 24, poz. 141 ze zm.

³² Art. 187 1-2 Ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy, op. cit.

2 dni w każdym roku kalendarzowym, jest to jednak prawo przechodnie. Oznacza to, iż tylko jeden rodzic może wykorzystać w danym roku 2 dni zwolnienia na dziecko, drugi natomiast składa w miejscu pracy małżonka oświadczenie o niekorzystaniu z tego przywileju³³. W związku z chorobą dziecka do lat 14 lub koniecznością sprawowania opieki nad dzieckiem do lat 8 pracownikowi przysługuje zwolnienie (do 60 dni w ciągu roku), podczas którego otrzymuje zasiłek opiekuńczy w wysokości 80% wynagrodzenia. Ostatnim uprawnieniem rodzica powracającego do pracy jest możliwość wystąpienia z wnioskiem o obniżenie wymiaru czasu pracy maksymalnie do połowy etatu. Łączy się to z proporcjonalnym obniżeniem wynagrodzenia, jednak równocześnie pracownik podlega ochronie przed zwolnieniem. Rozwiązanie jest alternatywą dla urlopu wychowawczego: przysługuje osobom, które są uprawnione do tego urlopu i decydują się z niego zrezygnować (a więc nie wykorzystują go do końca). Z prawa do obniżenia wymiaru czasu pracy można korzystać maksymalnie przez okres 3 lat i nie później niż do ukończenia przez dziecko 4 roku życia. Korzystanie z uprawnienia przez jednego z rodziców uniemożliwia ubieganie się o nie przez drugiego rodzica. Ten instrument godzenia ról rodzinnych z zawodowymi wydaje się odpowiadać na preferencje kobiet i mężczyzn, ponieważ chroni miejsce pracy matki i przewiduje łączenie pracy zawodowej młodej matki z wychowywaniem dzieci. Jednocześnie zdaje się zachowywać partnerskie relacje między rodzicami, bowiem zarówno ojciec, jak i matka są w równym stopniu uprawnieni do zwolnień związanych z chorobą dziecka. Jednak w świetle komentarza dotyczącego rozbieżności w dochodach kobiet i mężczyzn w Polsce można przypuszczać, że instrument ten nie jest w pełni neutralny. Jeśli podczas zwolnienia z powodu choroby dziecka otrzymuje się zasiłek opiekuńczy w wysokości 80% wynagrodzenia, bardziej prawdopodobne, że skorzysta z niego ten partner, którego zarobki są niższe. Mówi się w tym kontekście o „faktycznej możliwości wyboru”, w sytuacji gdy wynagrodzenia mężczyzn są – na ogół – wyższe niż wynagrodzenia kobiet. Okresowa dezaktywizacja mężczyzn czy nawet korzystanie przez niego ze zwolnienia opiekuńczego pociąga za sobą większy uszczerbek dla dochodów rodziny³⁴.

3.5. Opieka nad dzieckiem

Usługi społeczne w postaci, przede wszystkim, **placówek opiekuńczo-wychowawczych** są jednym z decydujących instrumentów ułatwiających godzenie obowiązków rodzinnych z zawodowymi. Obowiązkowe jest uczęszczanie do placówki dzieci odbywających roczne

³³ Art. 188 Ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy, op. cit.

³⁴ Balcerzak-Paradowska B., *Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków*, op. cit., s. 195 i 251.

przygotowanie przedszkolne (tzw. zerówka)³⁵, pozostałe dzieci mogą (nie jest to obligatoryjne) zostać zapisane do przedszkola po ukończeniu 3 roku życia. W pierwszej kolejności przyjmowane są dzieci rodziców samotnie wychowujących oraz takich, wobec których orzeczono znaczny lub umiarkowany stopień niepełnosprawności bądź całkowitą niezdolność do pracy oraz niezdolność do samodzielnej egzystencji³⁶. Pierwszeństwo mają także dzieci z rodzin zastępczych oraz inne grupy określone w statucie przedszkola. Do placówek wychowania przedszkolnego należą ponadto:

- **zespoły wychowania przedszkolnego** – w których zajęcia są prowadzone w niektóre dni tygodnia;
- **punkty przedszkolne** – w których zajęcia są prowadzone codziennie³⁷.

Punkty i zespoły przedszkole mogą być tworzone przez samorząd gminy, osoby fizyczne i prawne, które po spełnieniu określonych warunków otrzymują dotację z budżetu gminy na każdego ucznia objętego tą formą wychowania przedszkolnego w wysokości nie niższej niż 40% wydatków ponoszonych na jednego ucznia w placówce prowadzonej przez gminę. Wychowanie przedszkolne obejmuje dzieci w wieku 3-6 lat. Oddziały przedszkolne tworzy się uwzględniając wiek, rozwój oraz zainteresowania wychowanków. W grupie nie może być więcej niż 25 dzieci.

Opieka nad dzieckiem do 3 lat może przybierać jeszcze bardziej różnorodne formy. Od 2011 roku placówki sprawujące opiekę nad dziećmi to **żłobki i kluby dziecięce**, które mogą tworzyć te same podmioty, co formy wychowania przedszkolnego, a dodatkowo jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej³⁸. Do żłobka przyjmowane są dzieci od 20 tygodnia życia, natomiast w klubie dziecięcym opieka jest sprawowana nad dziećmi od 1 roku życia. Różnice występują też w czasie sprawowania tej opieki: dla żłobków wynosi on 10 godzin dziennie względem każdego dziecka z możliwością przedłużenia, a dla klubów 5 godzin dziennie. Dodatkowe formy opieki to:

- **opiekun dzienny** – zatrudniany przez wójta, burmistrza lub prezydenta miasta, sprawuje opiekę we własnym domu lub lokalu udostępnionym przez gminę, maksymalnie pod jego

³⁵ Art. ustawy z 19 marca 2009 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw, Dz. U. 2008 r. Nr 56, poz. 458.

³⁶ Por. Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z 20 lutego 2004 r. w sprawie warunków i trybu przyjmowania uczniów do szkół publicznych oraz przechodzenia z jednych typów szkół do innych, Dz. U. z 2004 r., Nr 26, poz. 232.

³⁷ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 31 sierpnia 2010 r. w sprawie rodzajów innych form wychowania przedszkolnego, warunków tworzenia i organizowania tych form oraz sposobu ich działania, Dz. U. z 2010 r., Nr 161, poz. 1080.

³⁸ Ustawa z 4 kwietnia 2011 r. o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3, Dz. U. z 2011 r., Nr 45, poz. 235.

opieką może pozostawać 5 dzieci lub 3 jeśli choć jedno nie ukończyło 1 roku życia (opiekunowi można powierzyć dziecko od 20 tygodnia życia);

- **niania** – zatrudniania przez rodzinę na podstawie umowy (jej składki ubezpieczeniowe pokrywane są z budżetu państwa), może sprawować opiekę nad dzieckiem od 20 tygodnia życia do 3 lat.

Wiele form opieki nad dzieckiem daje poczucie rzeczywistej możliwości godzenia obowiązków rodzinnych z zawodowymi przez rodziców. Dostępność różnych usług opiekuńczych dla dzieci jest szansą dla kobiet preferujących partnerski model rodziny, w której oboje rodziców pracuje i w równym stopniu zajmuje się domem i dziećmi. Warto dodać, że pierwszeństwo w placówkach przedszkolnych dla dzieci niepełnosprawnych i wychowywane w rodzinach zastępczych i niepełnych (samotne rodzicielstwo) nie sprzyjają realizacji preferencji dotyczących liczby dzieci.

Należy wspomnieć także o fakcie niepokojącym. Choć dwa lata obowiązuje już ustawa o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3, **nie widać faktów zamierzonej dywersyfikacji form opieki nad najmłodszymi**. Według danych MPiPS tylko około 650 dzieci przebywa w klubach dziecięcych, a liczba dzieci pod opieką dziennych opiekunów jest marginalna (ok. 80 na koniec 2012 roku). Oczekiwano natomiast, że usługi te – dzięki elastyczności i uproszczonym procedurom – pozwolą na szybkie wypełnianie luki w dostępności miejsc opieki nad dziećmi oraz stworzą miejsca opieki przyjazne dzieciom i rodzicom. Powodów, dla których tak się nie stało, jest kilka. Przede wszystkim nowe rozwiązania są słabo znane władzom samorządowym, rodzicom, jak i samym potencjalnym opiekunom. Problemem może być też brak odpowiednich warunków lokalowych u części osób zainteresowanych podjęciem pracy w charakterze dziennego opiekuna. Istnieją także ograniczenia związane z formami zatrudnienia i organizacji tych usług oraz procedurą zatrudnienia opiekunów. Z powyższych względów, Prezydent RP w Rządowym Programie Polityki Rodzinnej „Dobry klimat dla rodziny” wskazuje, że potrzebne jest zwiększenie różnorodności form zatrudnienia opiekunów dziennych, przez wprowadzenie możliwości prowadzenia działalności gospodarczej na własny rachunek, wspieranej przez gminy w ramach tzw. *pomocy de minimis*, lub też zatrudnienie opiekunów bezpośrednio przez rodziców czy stworzenie nowej formy opieki, tzw. żłobków rodzinnych, korzystających z doświadczeń *creches familiales* we Francji³⁹.

W ostatnim czasie sporo mówi się też o planowanych zmianach w zakresie ustawy przedszkolnej. Aktualnie prowadzone są prace legislacyjne nad zmianą *Ustawy z dnia 4 lutego*

³⁹ *Dobry klimat dla rodziny*, Program Polityki Rodzinnej Prezydenta RP, Warszawa 2013, s.24.

2011 r. o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 (Dz.U. Nr 45, poz. 235, z późn. zm.), które zakładają m.in. zwiększenie udziału budżetu państwa w dofinansowaniu kosztów tworzenia i funkcjonowania miejsc opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 (do 80%), a także możliwość dofinansowania niektórych niegminnych podmiotów tworzących i prowadzących instytucje opieki nad małymi dziećmi (osoby prawne i jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej).

Zgodnie z rządową propozycją od września 2013 roku gminy mają otrzymać dotację na funkcjonowanie przedszkoli. W zamian za to nie będą mogły pobierać od rodziców więcej niż 1 zł za godzinę dodatkowej opieki. Teraz gmina ma obowiązek zapewnić dziecku pięć godzin bezpłatnej opieki, za pozostały czas pobytu dziecka w przedszkolu rodzice muszą zapłacić, tyle, ile zarządzi samorząd. Projekt ustawy wprowadza ponadto nowe możliwości dla przedszkoli niepublicznych. Te, które zdecydują się obniżyć opłaty od rodziców do 1 zł, będą traktowane na specjalnych warunkach. Dostaną od gmin więcej pieniędzy, będą brane pod uwagę w procesie rekrutacji, a dzieci będą dowożone do nich na koszt gminy (jeśli odległość od miejsca zamieszkania przekroczy 3 km). Placówkom niepublicznym, które nie przyjmą rządowych warunków, takie przywileje przysługiwać nie będą. Co ciekawe, rząd w projekcie tej ustawy zobowiązuje gminy, by do 2015 roku zapewniły miejsce w przedszkolach dla wszystkich czterolatków (teraz muszą zapewnić go pięcio- oraz sześciolatkom), a od 2017 r. także trzylatkom. Obecnie posłowie pracują nad ustawą, nowe regulacje mają wejść w życie za trzy miesiące⁴⁰.

Warto wspomnieć w tym zakresie o działaniach Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. W ramach resortowego programu rozwoju instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 „MALUCH” trwa otwarty konkurs ofert „Program na finansowe wspieranie gminnych projektów dotyczących rozwoju instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat 3”. W projekcie budżetu państwa na rok 2013 przewidziano na ten program kwotę 90 mln zł (o 50 mln więcej niż w roku 2012)⁴¹.

3.6. Karta dużej rodziny

Karta Dużej Rodziny to instrument polityki rodzinnej, marka wspierająca te rodziny, które podjęły decyzję o posiadaniu więcej niż trójki dzieci. Założeniem jest aby, oprócz identyfikacji rodziny wielodzietnej, **uprawniać do licznych zniżek tak w sferze usług**

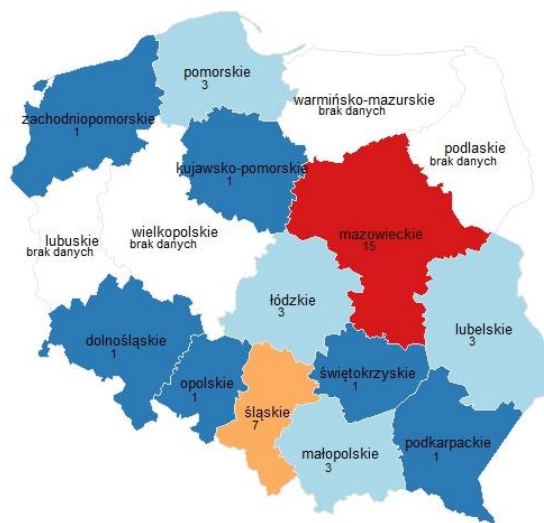
⁴⁰ Grabek A., *Konstytucyjne wątpliwości co do nowej ustawy przedszkolnej*, „Rzeczpospolita” z dn. 22.05.2013 r.

⁴¹ <http://www.mpips.gov.pl/wsparcie-dla-rodzin-z-dziecmi/opieka-nad-dzieckiem-w-wieku-do-lat-trzech/resortowy-program-maluch/komunikat-w-sprawie-programu-maluch-w-2013-r-/>, dostęp dn. 8.06.2013 r.

miejskich (bilety komunikacji miejskiej, miejskie jednostki kultury, baseny etc.), **jak również w sferze szeroko pojętego biznesu** (np. zniżki przy zakupach czy usługach).

W Polsce w dziedzinie Kart debiutował w 2005 roku Wrocław, proponując „Kartę Rodzina Plus”. Następny był Grodzisk Mazowiecki, który wprowadził w 2008 roku Kartę Dużej Rodziny udostępniając rodzinom z czworgiem i więcej dzieci darmową komunikację, a tym z trójką i więcej, oferując tańszy o połowę dostęp do obiektów sportu i kultury, i na zajęcia pozalekcyjne, a także zniżki w przedszkolach. **Obecnie rozwiązania takie posiada ok. 50 samorządów⁴², a zatem niewielki ułamek gmin w Polsce.**

Rys. 3: Liczba samorządów, które wprowadziły Kartę Dużej Rodziny



Źródło: *Karty Dużych Rodzin w polskich samorządach*, Raport Związku Dużych Rodzin 3+, Warszawa, marzec 2013.

Podstawę prawną związaną z legitymowaniem się dokumentem nazwanym Kartą Wielkiej Rodziny, Kartą Dużej Rodziny lub podobnie i korzystania z niej, stanowi akt prawa miejscowego - ogólne umocowanie rady gminy (rady miasta) do stanowienia prawa miejscowego⁴³, którego cel jest taki sam – przyznanie rodzinom wielodzietnym zniżek na korzystanie z obiektów będących w dyspozycji gmin, a na zasadzie dobrowolnego zgłoszenia swojego udziału w programie gminnym, także z obiektów znajdujących się w rękach prywatnych⁴⁴. Podstawę do przyznania członkom rodzin wielodzietnych zniżek na korzystanie

⁴² Ustalenie dokładnej liczby jest bardzo trudne ze względu na fakt, że programy te mają różną formę prawno-organizacyjną. Czasami są to programy skierowane do wszystkich rodzin.

⁴³ Ustawa z dn. 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym (Dz. U. Nr 142, poz. 1591 z 2001r. ze zm.). Zgodnie z przepisem art. 40 ust. 1 Ustawy – Na podstawie upoważnień ustawowych gminie przysługuje prawo stanowienia aktów prawa miejscowego obowiązujących na obszarze gminy.

⁴⁴ Na podstawie ustawy organy gminy mogą wydawać akty prawa miejscowego w zakresie zasad i trybu korzystania z gminnych obiektów i urządzeń użyteczności publicznej.

z określonych obiektów i urzędzeń może więc stanowić uchwała rady gminy. W Programie Polityki Rodzinnej Prezydenta RP znalazł się postulat wprowadzenia **Ogólnopolskiej Karty Dużych Rodzin**, ustanawiającej powszechne zniżki w opłatach za usługi publiczne dla rodzin wielodzietnych. Najbliższe miesiące (lata?) pokażą, czy takie rozwiązanie będzie jednym z uniwersalnych i powszechnie dostępnych narzędzi polskiej polityki rodzinnej.

Rozważając temat planowanych zmian w zakresie polskiej polityki rodzinnej wspomnieć należy także o pozostałych rekomendacjach Prezydenta RP. Głowa państwa postuluje m.in. uruchomienie programu budownictwa mieszkań pod wynajem z czynszem regulowanym oraz promocję elastycznych form zatrudnienia. Inne rekomendacje to wprowadzenie górnego limitu opłat dla rodziców za żłobki i przedszkola czy bonów opiekuńczych dla rodzin niezamożnych. Prezydent poddał program „Dobry klimat dla rodziny” szerokiej debacie publicznej, która ma pomóc budować akceptację społeczną i polityczną dla tworzenia w Polsce konsekwentnej polityki przyjaznej rodzinie. Czas pokaże, czy rekomendacje te staną się skutecznym impulsem do kolejnych działań podejmowanych w zakresie wspierania polskiej rodziny.

Bibliografia:

a) Wydawnictwa zwarte:

1. Balcerzak-Paradowska B., *Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków*, Warszawa 2004.
2. Kurzynowski A. (red.), *Problemy rodziny w polityce społecznej*, Warszawa 1999.
3. Rysz-Kowalczyk B. (red.), *Problemy społeczne wybranych grup demograficznych*, Warszawa 2001.
4. Wóycicka I. (red.), *Szanse na wzrost dzietności – jaka polityka rodzinna?* Niebieskie Księgi 2005 Nr 19.

b) Źródła prawa:

1. Ustawa z 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy, Dz. U. z 1974 r., Nr 24, poz. 141 ze zm.
2. Ustawa z dn. 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym, Dz. U. Nr 142, poz. 1591 z 2001r. ze zm.

3. Ustawa z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych, Dz. U. z 2010 r., Nr 51, poz. 307 ze zm.
4. Ustawa z 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych, tekst jednolity Dz. U. z 2006 r., Nr 139, poz. 992 ze zm.
5. Ustawa z 6 grudnia 2008 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw, Dz. U. z 2008 r., Nr 237, poz. 1654.
6. Ustawa z 19 marca 2009 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw, Dz. U. 2008 r. Nr 56, poz. 458. 101.
7. Ustawa z 5 marca 2010 r. o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych oraz ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych, Dz. U. z 2010 r., Nr 50, poz. 301.
8. Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 31 sierpnia 2010 r. w sprawie rodzajów innych form wychowania przedszkolnego, warunków tworzenia i organizowania tych form oraz sposobu ich działania, Dz. U. z 2010 r., Nr 161, poz. 1080.
9. Ustawa z 4 kwietnia 2011 r. o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3, Dz. U. z 2011 r., Nr 45, poz. 235.
10. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 10 sierpnia 2012 r. w sprawie wysokości dochodu rodziny albo dochodu osoby uczącej się stanowiących podstawę ubiegania się o zasiłek rodzinny oraz wysokości świadczeń rodzinnych.
11. Ustawa z dnia 12 października 2012 roku o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych.
12. Ustawa o zmianie ustawy - Kodeks pracy oraz ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (projekt z dnia 8 listopada 2012 r.).

c) Inne:

1. *Koszty wychowania dziecka w Polsce w 2012 roku*, Raport Centrum im. Adama Smitha, pod kierunkiem prof. Aleksandra Surdeja, Warszawa 2012, http://www.pafere.org/userfiles/R-12-Koszty_wychowania_dzieci_2012.pdf/
2. *Dobry klimat dla rodziny*, Program Polityki Rodzinnej Prezydenta RP, Warszawa 2013, <http://www.prezydent.pl/dla-rodziny/program-polityki-rodzinnej-prezydenta-rp/>
3. Grabek A., *Konstytucyjne wątpliwości co do nowej ustawy przedszkolnej*, „Rzeczpospolita” z dn. 22.05.2013 r.
4. Strona internetowa Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej: <http://www.mpips.gov.pl/>
5. Strona internetowa Sejmu RP: <http://www.sejm.gov.pl/>

4. Wpływ różnych form opieki na rozwój małego dziecka

Aleksandra Grzybek

Problematyka prawidłowego rozwoju małego dziecka to coraz częściej podejmowany temat w przestrzeni publicznej. W świetle słów „dzieci to nasze jutro i nasza przyszłość” wcale nie dziwi fakt, że interesuje się tym zagadnieniem wielu naukowców, polityków oraz samych rodziców. W dzisiejszych czasach możliwości badań naukowych są bardzo duże więc można starać się sprawdzać i dowiadywać, co wpływa na rozwój dzieci pozytywnie, a co - negatywnie i co przynosi często nieodwracalne skutki. Jednym z aspektów dotyczących prawidłowego rozwoju dziecka są różne formy opieki, które wybierają rodzice podczas gdy sami nie mogą zająć się swoim potomkiem. Dziś mogą wybierać między nianią, żłobkiem, klubem malucha itp.. Dla rodzica wybór takiego miejsca bywa swego rodzaju dylematem, ponieważ wybór tego co najlepsze często nie jest taki oczywisty.

4.1. Relacja matka-dziecko a rozwój emocjonalny małego dziecka

Nim przyjrzymy się różnym formom opieki nad małym dzieckiem, należy skupić się na najważniejszej dla dziecka relacji, czyli jego relacji z matką. Wbrew pozorom, charakterystyki rodzinne i system relacji w rodzinie często są pomijane w rozważaniach, a to właśnie sytuacja rodzinna jest jedną z głównych determinant przy wyborze opieki dla dziecka.

Już na początku ubiegłego wieku obserwacje i badania psychologów pokazały, że relacja matka-dziecko, lub dziecko-inny bliski opiekun (gdy nie może to być matka) jest kluczowa i najważniejsza dla jego rozwoju. To na tej relacji tworzy się pierwowzór późniejszych relacji - ma ona istotny wpływ na kształtowanie się osobowości człowieka (Józefik, Iniewicz, 2008).

Badania ukazujące rolę matki w rozwoju dziecka były początkowo prowadzone na dzieciach umieszczonych w sierocińcach. Rene Spitz zauważył, że dzieci pozbawione indywidualnej relacji z opiekunem rozwijają się znacznie gorzej niż te, które taką posiadają. Regres w ich rozwoju był często tak duży, że dochodziło nawet do ich śmierci (za: Słaboń-Duda, 2011). Kolejne obserwacje prowadzone przez Annę Freud prowadzone były na dzieciach ewakuowanych z bombardowanego Londynu i umieszczonych w Hampstead War Nurseries. Ich wyniki jednoznacznie dowodziły istotności obecności matki w prawidłowym rozwoju dziecka. Obserwacje pokazały, że dla prawidłowego rozwoju emocjonalnego dziecka korzystniejsze jest bycie z matką nawet w bardzo trudnych warunkach niż posiadanie fizycznego bezpieczeństwa, które jest okupione rozstaniem z nią (za: Słaboń-Duda, 2011).

Współcześnie kiedy myślimy o wczesnej relacji matka-dziecko odwołujemy się najczęściej do koncepcji Johna Bowlbiego - czyli tzw. **teorii przywiązania**. Bowlby w swojej teorii podkreśla *znaczenie realnej, opartej na fizyczno-biologicznym konkretnie interakcji między dzieckiem a matką (opiekunem)*. Według niego, *emocje odczuwane w tej relacji stają się najważniejszym czynnikiem kształtującym intrapsychiczny świat dziecka* (Józefik, Iniewicz, 2008). Szczególną uwagę należy zwrócić na kontekst emocjonalny relacji, ponieważ sama obecność matki nie jest wystarczająca. Musi być to matka, która jest dostępna dla swojego dziecka emocjonalnie. Bez wymiany emocji dziecko nie jest w stanie poczuć się bezpiecznie a prawidłowe i zdrowe przywiązanie nigdy nie zostanie nawiązane.

Teoria przywiązania podkreśla, że już od urodzenia człowiek posiada możliwość, a co więcej, instynktowną potrzebę wchodzenia w bliskie relacje i tworzenie więzi z najbliższymi. Bowlby uznał to za istotny czynnik w przetrwaniu gatunku, odrzucił tym samym wcześniejszy model myślenia o tym, że to karmienie jest ważne w powstawaniu więzi, a nie kontekst emocjonalny (za: Słaboń-Duda, 2011).

Dalsze badania nad więzią prowadziła Mary Ainsworth. Obserwując zachowania dzieci na rozstania z opiekunem i jego powrót określiła trzy typy przywiązania:

a) przywiązanie unikające: charakterystycznym dla niego jest brak zaufania do matki. Dziecko w sytuacji kiedy potrzebuje wsparcia i bliskości, spodziewa się ze strony matki raczej odtrącenia i braku jakiegokolwiek pomocy. Zachowuje się w sposób obronny i unika bliskiego kontaktu.

b) przywiązanie bezpieczne: dziecko posiada pewność, że matka jest dla niego łatwo dostępna i odpowiednio reaguje na sygnały jakie do niej wysyła. Matka pomaga mu w trudnych chwilach, odpowiada na jego potrzeby, co daje dziecku możliwość swobodnego poznawania otoczenia. Reaguje poczuciem dyskomfortu na rozstania z matką, ale po jej powrocie szuka z nią kontaktu i dąży do bliskości.

c) przywiązanie ambiwalentne: dziecko nie ma pewności, że matka jest dla niego dostępna, w sytuacji separacji odczuwa silny lęk, nie jest w stanie swobodnie eksplorować otoczenia, lękowo przywiera do matki, a jednocześnie stawia opór w kontakcie z nią.

Wyżej wymienione rodzaje przywiązań A i C mogą stać się przyczyną późniejszych zaburzeń czy problemów rozwojowych, które mogą ujawnić się w późniejszych relacjach dziecka np. z rówieśnikami. Badania dowodzą, że relacja matka-dziecko jest kluczowa zarówno z perspektywy podatności na różnego typu zakłócenia rozwojowe, jak i może stanowić istotny czynnik ochronny (Słaboń-Duda, 2011).

4.2. Różne formy opieki a rozwój dziecka - wyniki badań NICHD

Dzielenie się opieką nad dzieckiem nie jest nowym zjawiskiem. Od zawsze kobiety dzieliły się opieką nad swoimi dziećmi z innymi. Spełniając różne swoje powinności, nieustanne przebywanie z dzieckiem jest zwyczajnie niemożliwe. Dawniej dziećmi zajmowały się inne kobiety, sąsiadki, krewne lub starsze rodzeństwo. Dzisiaj takich możliwości jest coraz więcej. Rodzice mogą wybierać między krewnymi, nianią czy np. żłobkiem. Jednak dla wielu rodziców nie jest to tylko wybór najodpowiedniejszego rodzaju opieki, ale konieczność ekonomiczna. Od rodzica zależy jaką formę opieki wybierze i na jakim etapie rozwoju (w jakim wieku) zdecyduje się na powierzenie swojego dziecka pod opiekę kogoś innego niż matka lub ojciec (Shonkoff, Phillips, 2000). Obecnie, należy zauważyć, że rodzice często są zmuszeni do posłania dziecka np. do żłobka, mimo iż sami nie czują się jeszcze na to gotowi. Jednak wymagający i niestabilny rynek pracy oczekuje od ojców i matek szybkiego powrotu do pracy. Muszą więc oni zdecydować się na jakąś formę opieki dziennej nad dzieckiem, aby mogli zachować swoje stanowisko. Między innymi również dlatego temat rozwoju dzieci, które doświadczają różnych form opieki zewnętrznej, jest podejmowany coraz częściej.

Badacze starają się odnaleźć odpowiedź na pytanie jak te różne rodzaje opieki wpływają na dziecko i jego ogólny rozwój psychospołeczny. Czy korzystnej dla dziecka jest zostać z nianią w domu czy wysłać je do żłobka? Czy może jednak jedno z rodziców powinno zostać w domu z dzieckiem, aż do ukończenia 3 roku życia, w celu zapewnienia mu jak najlepszego rozwojowego startu? Jednoznaczna odpowiedź na to pytanie jest niemożliwa, ponieważ rozwój dziecka nie jest prostym jednoczynnikowym procesem, lecz składa się na niego bardzo wiele różnych czynników.

Największe badania na ten temat odbywają się w Stanach Zjednoczonych. Prowadzone są przez **The National Institute of Child Health and Human Development (NICHD)**. Badacze uczestniczący w tym projekcie postawili sobie dwa główne pytania, na które starają się znaleźć odpowiedź poprzez wieloletnie obserwacje rodzin i dzieci z różnych środowisk, doświadczających różnych form opieki wczesnodziecięcej.

Pierwsze z nich dotyczy wpływu rodzaju opieki na relację matka-dziecko. Naukowcy starali się zbadać, czy kilkugodzinne rozstania z matką w ciągu dnia, kiedy dziecko pozostaje np. w żłobku, będą skutkować negatywnym oddziaływaniem na tę relację. Dotychczasowe wieloletnie badania pokazują, że takich negatywnych oddziaływań nie ma. Co więcej, naukowcy podkreślają nawet, że to doświadczenie umacnia relację matka-dziecko i pozycja matki jako podstawowego opiekuna zostaje jeszcze bardziej uwydatniona. Podkreśla się, że

głównym czynnikiem wpływającym na relację matki i dziecka nie jest rozłąka spowodowana pobytem w przedszkolu, ale głównie wrażliwość matki, bo to głównie od matki zależy jaka będzie jej relacja z dzieckiem. Badania te podkreślają, że wpływ czynników rodzinnych na rozwój dzieci jest niewspółmiernie wyższy niż wpływ tego jakiej formy opieki zewnętrznej doświadczy dziecko. To głównie przekonania i zachowania rodziców wpływają na dzieci. Wpływają one również na wybór formy opieki.

Drugie pytanie postawione przez naukowców z NICHD dotyczyło tego, czy i jaki wpływ na rozwój dziecka (zarówno poznawczy, językowy, emocjonalny, jak i społeczny) mają doświadczane przez niego różne formy opieki. Znowu odpowiedź na to pytanie nie jest oczywista. Wyniki badań są bardzo różne i często trudne do zinterpretowania. Jednak naukowcom udało się odkryć kilka istotnych prawidłowości. Naukowcy podkreślają, że bardziej należałoby skupić się na jakości wybieranej opieki niż na jej rodzaju. Dziecko odpowiednio zaopiekowane przez nianię czy przez opiekunkę w żłobku ma równorzędne możliwości rozwojowe. To nie rodzaj opieki, ale jej jakość ma istotny wpływ na rozwój dziecka (Shonkoff, Phillips, 2000). Jeśli dziecko jest w stanie stworzyć odpowiednią relację z opiekunem, to nie ma to znaczenia czy jest to jego osobista niania, czy opiekunka ze żłobka. Wyniki badań NICHD pokazują, że niska jakość opieki koreluje z niskim poziomem rozwoju dzieci, natomiast wysoka jej jakość jest związana z odpowiednimi warunkami dla prawidłowego rozwoju. Wyniki badań nad rozwojem poznawczym i językowym dzieci pokazują wyraźny związek między lepszym rozwojem dzieci w tych obszarach, które doświadczały wysokiej jakości opieki w porównaniu z dziećmi, które doświadczały opieki średniej i słabej jakości.

Badacze zastanawiali się również czy dłuższe przebywanie w żłobkach i przedszkolach wpływa negatywnie na rozwój dzieci. Badania dowiodły, że to nie długie przebywanie w przedszkolach ma znaczenie, ale sytuacja rodzinna, ponieważ dzieci wychowywane przez samotne lub rozwiedzione matki, to dzieci, które najdłużej pozostają w miejscach opieki zewnętrznej (McCartney, 2010). Znowu należałoby więc skupić się na czynnikach rodzinnych i wspieraniu rodziców w dążeniu do budowania trwałych związków małżeńskich, jako środowiska, które najbardziej sprzyja rozwojowi dziecka. Należy zauważyć również, że wyniki badań pokazały, iż dzieci ze środowisk zagrożonych (bieda, patologie, depresyjna matka), które uczęszczają do żłobka lub przedszkola, robią większe postępy i rozwijają się lepiej niż ich rówieśnicy, którzy takiego doświadczenia nie posiadają. Wpływ opieki zewnętrznej jest wtedy zdecydowanie pozytywny.

Jak podają badacze z NICHD, po ponad 10 latach prowadzonych badań, należałoby skupić się na badaniu interakcji zachodzących między środowiskiem rodzinnym, a innymi formami opieki tak, aby dawać dzieciom jak najlepsze możliwości rozwojowe.

Podsumowanie

Opierając się na wcześniej przytoczonych wynikach badań naukowych i obserwacjach psychologicznych należy zauważyć, że największy wpływ na prawidłowy rozwój małego dziecka ma jego środowisko rodzinne i jego relacja z najbliższymi opiekunami. Relacja matka-dziecko jest pierwowzorem relacji jakie dziecko będzie tworzyć w przyszłości, a co za tym idzie, ma kluczowe znaczenie dla jego rozwoju psychospołecznego. Od najbliższych opiekunów zależy również jaki rodzaj dodatkowej opieki wybiorą dla dziecka. Wpływ mają na to zarówno ich przekonania względem wychowania, jak i status materialny, rodzaj wykonywanej pracy oraz wsparcie innych osób czy instytucji. Nie można jednoznacznie określić czy dla dziecka lepsze będzie np. pójście do żłobka czy zostanie z nianią w domu. Naukowcy podkreślają, że nie chodzi tyle o rodzaj opieki jaki zostanie wybrany, ale o jej jakość. Dziecko może bardzo dobrze rozwijać się zostając z wykwalifikowaną nianią w domu, jak i równie dobrze idąc do żłobka, którego kadra ma odpowiednie przeszkolenie, wychowawcy nie są przeciążeni ilością dzieci i są w stanie nawiązać z dziećmi odpowiednie relacje. Dlatego należy dążyć do podnoszenia jakości opieki zewnętrznej oraz jej dostępności.

Rodzic, chcąc dla swojego dziecka jak najlepiej, powinien mieć możliwość wyboru tego co - jego zdaniem - jest najlepsze dla dziecka. Są matki, które nigdy nie poczują się komfortowo w sytuacji gdy ich dzieckiem będzie zajmować się niania. Są też takie, które będą uważały żłobek za ostateczność. Ich odczucia i emocje z pewnością odbiją się na relacji z dzieckiem, które odczuje dyskomfort matki. Ważne jest, aby zauważyć również, że niektóre matki będą potrzebowały wrócić do pracy szybciej, bo będą spragnione tego środowiska i możliwości samorozwoju. Są i takie, które bardzo długo nie będą w stanie i nie będą chciały powierzyć swojego dziecka innej osobie. Dlatego należałoby podążać za tymi potrzebami i starać się tak dopasować system zatrudnienia i dostępność różnych form opieki, aby matki miały możliwość wyboru. Czy wracać do pracy, czy zostać w domu i całkowicie oddać się tylko dziecku przez pierwsze lata jego życia. Kondycja psychiczna matki (lub innego najbliższego opiekuna) i jej komfort emocjonalny mają ogromne znaczenie dla budowania odpowiedniej więzi, a co za tym idzie, dla ogólnego rozwoju małego człowieka. Jednym słowem szczęśliwa i zadowolona matka, to lepsza matka, a tym samym lepsze szanse rozwojowe dla dzieci.

Bibliografia:

1. Józefik, B., Iniewicz G., *Koncepcja przywiązania: od teorii do praktyki klinicznej*. Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Kraków 2008.
2. McCartney, K., *Testing a Series of Causal Propositions Relating Time in Child Care to Children's Externalizing Behavior*. *Development Psychology* 46(1) 2010, s. 1-17.
3. Shonkoff, J.P., Phillips, D.A., *Growing Up in a Child Care. W: From neurons to neighborhood. The Since of early child development*, National Academy Press, Washington 2000, s. 297-327.
4. Słaboń-Duda, A., *Wczesna relacja matka-dziecko i jej wpływ na dalszy rozwój emocjonalny dziecka*, *Psychoterapia* 2 (157) 2011, s. 11-18.

5. Zakończenie

5.1. Podsumowanie

Informacje uzyskane w ramach projektu badawczego „Niezrealizowany potencjał dzietności polskich rodzin” pozwalają na lepsze zrozumienie przyczyn, dla których Polacy pomimo deklarowanych preferencji, coraz częściej decydują się na wybór modelu rodziny „2+1” i rezygnują z zakładania rodzin wielodzietnych.

Analiza wywiadów z rodzicami wykazała, że problemów na jakie napotykają rodziny decydujące się na powiększenie rodziny nie można układać według jednolitej hierarchii ważności, ale powinno się patrzeć na nie jak na sieć wielorakich powiązań. Problemy te można pogrupować w cztery pola: finansowe, rynek pracy, opieka nad dzieckiem oraz psychologiczno-społeczne.

Aktywnym tłem nakładających się na siebie pól, jest państwo, które odgrywa znaczną rolę w kształtowaniu relacji pomiędzy pracodawcami a pracownikami-rodzicami. Ma ono w ręku narzędzia pozwalające na poprawienie sytuacji rodzin także poza rynkiem pracy. Jak wykazało badanie, rodzice domagają się przede wszystkim spójnej i długofalowej polityki prorodzinnej, która kształtowana będzie „z perspektywy rodzin, a nie urzędników”. ([M_35_1_Warszawa]).

W celu kompleksowego opisu problemu na poziomie prawno-instytucjonalnym oraz porównania ocen rodziców ze stanem faktycznym, wykonana została analiza obecnie stosowanych instrumentów polityki rodzinnej - zarówno tych, które są związane z godzeniem pracy zawodowej z obowiązkami rodzinnymi, jak i tych kompensujących koszty wychowania dzieci. Rozdział III jest więc swoistym kompendium wiedzy na temat instrumentów polskiej polityki rodzinnej – znajdziemy w nim aktualne informacje nt. urlopów macierzyńskich, ulg podatkowych, świadczeń rodzinnych i in. oraz planowanych rządowych zmian w tym zakresie. Należy mieć na uwadze fakt, że ewentualna nieaktualność pewnych postulatów rodziców może wynikać z uchybień w polityce informacyjnej lub też z nieodpowiedniego działania niektórych regulacji prawnych. Szczególnie jest to widoczne w kwestii problemów kobiet wracających do pracy po urlopie macierzyńskim.

Analiza różnych form opieki i ich wpływu na rozwój małego dziecka jest istotnym elementem projektu, ponieważ obecnie temat ten coraz częściej pojawia się w publicznych debatach dotyczących rodzin. Jak pokazało nasze badanie, dla rodzica wybór formy opieki nad dzieckiem do lat 3 wiąże się z różnego rodzaju dylematami. Zwłaszcza, że jak pokazują badania Pentora, wśród Polaków panuje przekonanie, że „jeśli matka małego dziecka pracuje

poza domem to zawsze ucierpi na tym prawidłowe wychowanie tego dziecka”. Analiza pokazała, że nie można wskazać jednoznacznie najlepszej formy opieki dla dziecka. Szczęśliwa matka to szczęśliwe dziecko, dlatego tak ważne jest, aby dać kobietom realny wybór: czy chcą skorzystać z dłuższego urlopu wychowawczego, czy wrócić do pracy i oddać dziecko do żłobka.

Mamy nadzieję, że niniejszy raport dzięki wypracowanym rekomendacjom, będzie cennym narzędziem przy kreowaniu dalszych działań mających na celu zwiększenie poziomu dzietności w Polsce.

5.2. Zespół badawczy

Projekt w całości został zrealizowany dzięki wolontarystycznej pracy studentów, stypendystów Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Dziękujemy za aktywną pracę i zaangażowanie.

Zespół analizujący zastane dane ilościowe i przygotowujący wstępną kategoryzację materiału zebranego w ramach badania jakościowego:

Magdalena Kaczor, Magdalena Jagodzińska, Beata Tkaczyk, Aleksandra Grzybek, Dorota Piasecka, Adrianna Binaś, Sylwia Jaskorska, Ewelina Boguś, Małgorzata Stolarek, Ewelina Sitko, Ilona Zdunek, Kamila Stępnia i Anna Klaja.

Zespół przeprowadzający wywiady pogłębione i przygotowujący transkrypcje:

Agnieszka Sobieraj, Agnieszka Łysek, Agnieszka Zalewska, Katarzyna Żak, Wioleta Wysokińska, Izabela Podsiadło, Agnieszka Dudkiewicz, Magdalena Wojnar, Zofia Kraszkievicz, Ilona Kondrat, Anna Lenkiewicz, Iwona Szulist, Małgorzata Czubaszek, Małgorzata Kocknecht, Paulina Oświęcimska, Beata Stellmach, Barbara Kisicka, Dominika Bartoszyńska, Jagoda Kwaśniewska, Urszula Bukowiec, Dorota Serwińska, Justyna Figuła, Natalia Jasińska, Karolina Rudzka, Małgorzata Kuczera, Małgorzata Gubernat, Justyna Cieślak, Sabina Cichy, Dorota Chamerska, Małgorzata Rusinek, Dorota Pazdan, Anna Tyka, Dorota Piasecka, Beata Tkaczyk, Adrianna Binaś, Ilona Wieczorek, Anna Brol, Teresa Szykielewska, Natalia Kłosińska, Justyna Szczepaniak, Joanna Krogulec, Ewelina Sulińska, Monika Ojdowska, Marta Wiadrowska, Daria Wójtowicz, Paulina Małachwiej, Justyna Tomczuk, Justyna Bocheńska, Michał Stradowski, Ewa Lasek, Paulina Wruszczak, Joanna Kubacka, Karolina Fijałkowska, Justyna Fijałkowska, Joanna Dumowska, Anita Storczyk, Marlena Nytiacha, Patryk Dłużewski, Ksenia Wilaszek, Krzysztof Szumski i Anna Klaja.

Korekta językowa tekstu raportu: Beata Tkaczyk

SCENARIUSZ IDI

1. Powitanie

- Wyjaśnienie celów badania
- Zapewnienie o anonimowości danych
- Poproszenie aby badani odnosili się do doświadczeń swoich i swoich znajomych/rodziny

2. Problemy rodzin

- Są państwo rodziną bezdzietną/mają jedno dziecko/dwójkę/trójkę/kilkoro dzieci [dopasować]:
- **Jakie są, państwa zdaniem, bariery powodujące, że Polacy często nie decydują się na więcej niż jedno dziecko?**
 - z czego one mogą wynikać?
 - czy znacie państwo przypadki takich rodzin?
- **Z czego w państwa wypadku wynikała decyzja o posiadaniu takiej ilości dzieci?**
 - czy planują państwo więcej potomstwa?
 - [jeżeli wskażą że chcieliby mieć więcej] to z czego wynikają ewentualne problemy? Dlaczego ich nie mają?
- **Mówi się o tym, że istotnym problemem są czynniki finansowe. Z czego to wynika?**
 - jak to było/jest w państwa przypadku?
- **Drugą najczęściej wymienianą jako problem kwestią jest opieka nad dziećmi. Z czego mogą wynikać problemy rodziców na tym polu?**
 - czego rodzicom najbardziej brakuje?
 - w jakim stopniu przydatna jest pomoc dziadków przy wychowywaniu dzieci?
 - czy państwo mogli liczyć na taką pomoc? [Jeśli nie to:] z czego to wynikało?
- **Jakich inne problemów oprócz finansowych i dotyczących opieki nad dziećmi mogą obawiać się rodzice chcący powiększyć rodzinę?**
 - jakich przeszkód obawiacie się/obawialiście się państwo?
 - z czego one wynikają?
- **Jesteście państwo rodziną wielodzietną/macie jedno dziecko. W jaki sposób radziliście sobie z problemami o których była tutaj mowa?**
 - czy po powrocie do pracy [po urlopie macierzyńskim/wychowawczym] były problemy zatrudnieniem w starej pracy?
 - jakie było podejście państwa pracodawców?

3. Rozwiązania

- **Jak sądzą państwo, w jaki sposób rząd/państwo mogłoby wesprzeć rodziny w podejmowaniu decyzji o posiadaniu większej ilości dzieci?**
 - jak na tę kwestię patrzycie państwo jako rodzice, bezpośrednio zainteresowani w sprawie?
 - **Jakie działania państwa mogłyby zachęcać ludzi do posiadania większej ilości dzieci?**
 - jak to jest w państwa przypadku?
 - **Czy istnieją już jakieś korzystne rozwiązania/działania podejmowane przez państwo w tym zakresie?**
 - jakie?
 - czy można je ulepszyć? W jaki sposób?
 - **Istotną kwestią przy decyzji o powiększeniu rodziny jest dostępność zewnętrznych miejsc opieki nad dziećmi. W jaki sposób państwa zdaniem funkcjonuje system żłobków i przedszkoli?**
-

- jakie problemy mogą tutaj napotykać rodzice?

- jak można by ten system ulepszyć?

- **Obok ustawodawcy istotny wpływ na sytuację rodzin z małymi dziećmi, kiedy rodzice pracują, mają pracodawcy. Jakie waszym zdaniem podejście do pracowników mających małe dzieci/pracownic w ciąży/wracających po urlopie macierzyńskim, powinien mieć pracodawca?**

- jak mógłby ułatwić pracownikom łączenie pracy zawodowej z wychowywaniem dzieci?

- **Prawo i praktyka nie zawsze idą ze sobą w parze. Mówi się o tym, że kobiety obawiają się, iż po powrocie z urlopu macierzyńskiego mogłyby nie zostać na powrót przyjęte do pracy albo zatrudnione na niepełny etat. Czy państwa zdaniem takie obawy są zasadne? Dlaczego?**

- czy znane są państwu historie kobiet, które zostały potraktowane w ten sposób?

- **Jak państwa zdaniem rząd mógłby wspierać pracodawców tak by zmienić ich podejście w kwestii pracowników posiadających małe dzieci/planujących powiększenie rodziny?**

- **Czy znane są państwu takie rozwiązania jak karta dużej rodziny lub inne grupowe zniżki dla rodzin wielodzietnych fundowane przez samorządy?**

- jak oceniacie takie inicjatywy?

- czy są one dla rodzin przydatne? W jaki sposób?

4. Zakończenie i metryczka

- Podziękowanie za chęć wzięcia udziału w badaniu
- Prośba o odpowiedź na pytania metryczkowe:

Wiek żony:

Wiek męża:

Staż małżeński [w latach]:

Liczba dzieci:

Wiek dzieci:

Miejscowość zamieszkania:

Miejscowość pracy [męża/żony]:

Wykształcenie żony:

Wykształcenie męża:

Praca żony:

Praca męża:

Załącznik 2. Lista respondentów

Lista respondentów badania jakościowego

- [K_29_3_Białystok] *staż małżeński 5 lat, wykształcenie wyższe, nauczyciel*
- [M_28_3_Białystok] *staż małżeński 5 lat, wykształcenie wyższe, muzyk*
- [K_28_1_Częstochowa] *staż małżeński 3 lata, wykształcenie wyższe, germanistka*
- [M_28_1_Częstochowa] *staż małżeński 3 lata, wykształcenie wyższe, manager*
- [K_25_0_Lublin] *staż małżeński 3 lata, wykształcenie wyższe, własna działalność*
- [M_32_0_Lublin] *staż małżeński 3 lata, wykształcenie średnie, własna działalność*
- [K_26_0_Lublin] *staż małżeński 8 miesięcy, wykształcenie wyższe, naukowiec*
- [M_25_0_Lublin] *staż małżeński 8 miesięcy, wykształcenie wyższe, architekt*
- [K_27_0_Lublin] *staż małżeński 2 lata, wykształcenie wyższe, bezrobotna*
- [M_26_0_Lublin] *staż małżeński 2 lata, wykształcenie wyższe, kierowca*
- [K_42_3_Lublin] *staż małżeński 19 lat, wykształcenie wyższe, wychowawca*
- [M_45_3_Lublin] *staż małżeński 19 lat, wykształcenie wyższe, urzędnik*
- [K_28_1_Łódź] *staż małżeński 2 lata, wykształcenie wyższe, pedagog*
- [M_30_2_Łódź] *staż małżeński 2 lata, wykształcenie wyższe, informatyk*
- [K_34_1_Warszawa] *staż małżeński 12 lat, wykształcenie wyższe, marketing*
- [M_35_1_Warszawa] *staż małżeński 12 lat, wykształcenie średnie, IT*
- [K_31_1_Warszawa] *staż małżeński 4 lata, wykształcenie wyższe, manager*
- [M_26_1_Warszawa] *staż małżeński 4 lata, wykształcenie wyższe, manager*
- [K_30_1_Poznań] *staż małżeński 4 lata, wykształcenie wyższe, urzędnik*
- [M_29_1_Poznań] *staż małżeński 4 lata, wykształcenie wyższe, nauczyciel*
- [K_32_1_Rzeszów] *staż małżeński 9 lat, wykształcenie wyższe, informatyk*
- [M_35_1_Rzeszów] *staż małżeński 9 lat, wykształcenie wyższe, elektronik*
- [K_36_3_Rzeszów] *staż małżeński 14 lat, wykształcenie wyższe, księgowca*
- [M_36_3_Rzeszów] *staż małżeński 14 lat, wykształcenie wyższe, urzędnik*
- [K_37_1_Warszawa] *staż małżeński 10 lat, wykształcenie wyższe, nauczyciel*
- [M_41_1_Warszawa] *staż małżeński 10 lat, wykształcenie średnie, informatyk*
- [K_34_4_Chotomów] *staż małżeński 11 lat, wykształcenie wyższe, gospodyni domowa*
- [M_34_4_Chotomów] *staż małżeński 11 lat, wykształcenie wyższe, nauczyciel akademicki*
- [K_30_1_Rzeszów] *staż małżeński 4 lata, wykształcenie wyższe, gospodyni domowa*
- [M_31_1_Rzeszów] *staż małżeński 4 lata, wykształcenie średnie, ratownik medyczny*
- [K_24_1_Rzeszów] *staż małżeński 2 lata, wykształcenie wyższe, studiuje*

[M_26_1_Rzeszów] *staż małżeński 2 lata, wykształcenie wyższe, automatyk*
[K_26_0_Warszawa] *staż małżeński 3 lata, wykształcenie wyższe, urzędnik*
[M_32_0_Warszawa] *staż małżeński 3 lata, wykształcenie wyższe, przedsiębiorca*
[K_29_1_Warszawa] *staż małżeński 1 rok, wykształcenie wyższe, pracownik biurowy*
[M_28_1_Warszawa] *staż małżeński 1 rok, wykształcenie wyższe, pracownik biurowy*
[K_38_4_Piaseczno] *staż małżeński 8 lat, wykształcenie wyższe, gospodyni domowa*
[M_43_4_Piaseczno] *staż małżeński 8 lat, wykształcenie średnie, logistyk*
[K_25_1_Rzeszów] *staż małżeński 2 lata, wykształcenie wyższe niepełne, obsługa wesel*
[M_25_1_Rzeszów] *staż małżeński 2 lata, wykształcenie wyższe niepełne, obsługa wesel*
[K_28_3_Rzeszów] *staż małżeński 10 lat, wykształcenie średnie, krawcowa*
[M_33_3_Rzeszów] *staż małżeński 10 lat, wykształcenie zawodowe, cieśla*
[K_34_1_Warszawa] *staż małżeński 8 lat, wykształcenie wyższe, nauczyciel*
[M_38_1_Warszawa] *staż małżeński 8 lat, wykształcenie wyższe, manager*
[K_29_1_Warszawa] *staż małżeński 3 lata, wykształcenie wyższe, NGO*
[M_27_1_Warszawa] *staż małżeński 3 lata, wykształcenie wyższe, IT manager*
[K_46_6_Płońsk] *staż małżeński 26 lat, wykształcenie średnie, gospodyni domowa*
[M_48_6_Płońsk] *staż małżeński 26 lat, wykształcenie wyższe, lekarz*
[K1_35_1_Bydgoszcz] *staż małżeński 7 lat, wykształcenie wyższe, urzędnik*
[M_38_1_Bydgoszcz] *staż małżeński 7 lat, wykształcenie wyższe, pracownik korporacji*
[K2_35_1_Bydgoszcz] *staż małżeński 8 lat, wykształcenie wyższe, urzędnik*
[M_31_1_Bydgoszcz] *staż małżeński 8 lat, wykształcenie wyższe, urzędnik*
[K_35_3_Toruń] *staż małżeński 15 lat, wykształcenie wyższe, policjantka*
[M_40_3_Toruń] *staż małżeński 15 lat, wykształcenie średnie, pracownik budowlany*
[K_43_1_Sosnowiec] *staż małżeński 22 lata, wykształcenie wyższe, pielęgniarz*
[M_44_1_Sosnowiec] *staż małżeński 22 lata, wykształcenie średnie, technolog*
[K_39_1_Katowice] *staż małżeński 14 lat, wykształcenie wyższe, własna firma*
[M_43_1_Katowice] *staż małżeński 14 lat, wykształcenie wyższe, elektryk*
[K_44_1_Mikołów] *staż małżeński 22 lata, wykształcenie średnie, brak danych*
[M_47_1_Mikołów] *staż małżeński 22 lata, wykształcenie wyższe, firma budowlana*
[K_28_1_Zabrze] *staż małżeński 3 lata, wykształcenie średnie, bezrobotna*
[M_27_1_Zabrze] *staż małżeński 3 lata, wykształcenie wyższe, kierownik restauracji*
[K_28_1_Chorzów] *staż małżeński 2 lata, wykształcenie wyższe, urzędnik*
[M_32_1_Chorzów] *staż małżeński 2 lata, wykształcenie wyższe, policjant*
[K_42_3_Bytom] *staż małżeński 17 lat, wykształcenie wyższe, bibliotekarka*

[M_47_3_Bytom] *staż małżeński 17 lat, wykształcenie wyższe, pracownik naukowy*

[K_44_5_Cieszyn] *staż małżeński 20 lat, wykształcenie wyższe, katecheta*

[M_49_5_Cieszyn] *staż małżeński 20 lat, wykształcenie średnie, pracownik f. budowlanej*

[K_22_0_Olsztyn] *staż małżeński 1 rok, wykształcenie wyższe, brak danych*

[M_25_0_Olsztyn] *staż małżeński 1 rok, wykształcenie wyższe, kierownik projektu UE*

[K_28_1_Brodnica] *staż małżeński 6 lat, wykształcenie wyższe, zastępca dyrektora banku*

[M_31_1_Brodnica] *staż małżeński 6 lat, wykształcenie wyższe, radca prawny*

[K_44_4_Olecko] *staż małżeński 24 lata, wykształcenie wyższe, technolog żywienia*

[M_50_4_Olecko] *staż małżeński 24 lata, wykształcenie zawodowe, kierowca zawodowy*

[K_1_Suwałki] *staż małżeński 5 lat, wykształcenie wyższe, spec. ds. marketingu*

[M_31_1_Suwałki] *staż małżeński 5 lat, wykształcenie wyższe, kontroler jakości*

[K_29_1_Białystok] *staż małżeński 7 lat, wykształcenie wyższe, własna działalność*

[M_28_1_Białystok] *staż małżeński 7 lat, wykształcenie wyższe, logistyk*

[K_30_0_Kielce] *staż małżeński 6 lat, wykształcenie wyższe, nauczyciel*

[M_30_0_Kielce] *staż małżeński 6 lat, wykształcenie wyższe, własna firma*

[K_29_1_Kielce] *staż małżeński 2 lata, wykształcenie wyższe, bezrobotna*

[M_34_1_Kielce] *staż małżeński 2 lata, wykształcenie wyższe, przedsiębiorstwo handlowe*

[K_32_1_Słupsk] *staż małżeński 7 lat, wykształcenie wyższe, wykładowca*

[M_34_1_Słupsk] *staż małżeński 7 lat, wykształcenie wyższe, policjant*

[K_43_4_Słupsk] *staż małżeński 21 lat, wykształcenie średnie, recepcjonistka*

[M_45_4_Słupsk] *staż małżeński 21 lat, wykształcenie wyższe, nauczyciel*

[K_36_1_Jadwigów] *staż małżeński 7 lat, wykształcenie wyższe, nauczycielka*

[M_39_1_Jadwigów] *staż małżeński 7 lat, wykształcenie wyższe, geodeta*

[K_38_5_Łódź] *staż małżeński 14 lat, wykształcenie wyższe, nauczycielka*

[M_41_5_Łódź] *staż małżeński 14 lat, wykształcenie wyższe, manager*

[K_38_1_Szczecin] *staż małżeński 4 lata, wykształcenie wyższe, pedagog*

[M_35_1_Szczecin] *staż małżeński 4 lata, wykształcenie wyższe, przedstawiciel handlowy*

[K_30_2_Szczecin] *staż małżeński 4 lata, wykształcenie wyższe, referent*

[M_30_2_Szczecin] *staż małżeński 4 lata, wykształcenie wyższe, policjant*

[K_35_2_Szczecin] *staż małżeński 12 lat, wykształcenie wyższe, księgowa*

[M_39_2_Szczecin] *staż małżeński 12 lat, wykształcenie wyższe, handlowiec*

[K_25_1_Zielona Góra] *staż małżeński 2 lata, wykształcenie wyższe, asystentka*

[M_25_1_Zielona Góra] *staż małżeński 2 lata, wykształcenie wyższe, informatyk*

[K_32_3_Głogów] *staż małżeński 9 lat, wykształcenie wyższe, urzędnik*

[M_34_3_Głogów] *staż małżeński 9 lat, wykształcenie zawodowe, budowlaniec*

[K_36_4_Częstochowa] *staż małżeński 12 lat, wykształcenie wyższe, gospodyni domowa*

[M_38_4_Częstochowa] *staż małżeński 12 lat, wykształcenie wyższe, automatyk*

[K_26_0_3_Gdynia] *staż małżeński 3 lata, wykształcenie wyższe, redaktor*

[M_27_0_Gdynia] *staż małżeński 3 lata, wykształcenie wyższe, inżynier elektroniki*

[K_30_0_Pruszcz Gdański] *staż małżeński 2 lata, wykształcenie wyższe, handlowiec*

[M_31_0_Pruszcz Gdański] *staż małżeński 2 lata, wykształcenie wyższe, handlowiec*

[K_24_1_Tczew] *staż małżeński 4 lata, wykształcenie wyższe, studiuje*

[M_24_1_Tczew] *staż małżeński 4 lata, wykształcenie średnie, pracownik*

[K_35_1_Pruszcz Gdański] *staż małżeński 8 lat, wykształcenie wyższe, pracownik biurowy*

[M_37_1_Pruszcz Gdański] *staż małżeński 8 lat, wykształcenie wyższe, policjant*

[K_33_2_Gdynia] *staż małżeński 9 lat, wykształcenie wyższe, pracownik biurowy*

[M_33_2_Gdynia] *staż małżeński 9 lat, wykształcenie wyższe, policjant*

[K_27_3_Kluczbork] *staż małżeński 6 lat, wykształcenie wyższe, fizjoterapia*

[M_34_3_Kluczbork] *staż małżeński 6 lat, wykształcenie wyższe, nauczyciel*

[K_28_0_Toruń] *staż małżeński 1 rok, wykształcenie wyższe, własna działalność*

[M_28_0_Toruń] *staż małżeński 1 rok, wykształcenie wyższe, programista*

[K_36_1_Toruń] *staż małżeński 10 lat, wykształcenie wyższe, bibliotekarka*

[M_40_1_Toruń] *staż małżeński 10 lat, wykształcenie wyższe, konsultant gospodarczy*

[K_32_2_Tuchola] *staż małżeński 5 lat, wykształcenie wyższe, bezrobotna*

[M_34_2_Tuchola] *staż małżeński 5 lat, wykształcenie wyższe, nauczyciel*

[K_29_1_Żary] *staż małżeński 1 rok, wykształcenie wyższe, pracownik biurowy*

[M_29_1_Żary] *staż małżeński 1 rok, wykształcenie wyższe, pracownik budowlany*

[K_23_1_Wrocław] *staż małżeński 1 rok, wykształcenie wyższe, studentka*

[M_25_1_Wrocław] *staż małżeński 1 rok, wykształcenie wyższe, operator wózka widłowego*